12/2014
KALEJDOSKOP

SPIS TREŚCI







Na I str. okładki:
MARCIN STAŃCZYK,
kompozytor – czytaj str. 12
Foto: DARIUSZ KULESZA

Tradycja i nowoczesność

Choć jeszcze trwa powyborcze wstrzymanie oddechu (brak dopływu świeżych informacji zafundowała nam Państwowa Komisja Wyborcza), politycy montują nowe koalicje i dzielą stanowiska. Jaki to będzie miało wpływ na kulturę w regionie, dopiero się przekonamy. W mieście zapowiada się kontynuacja z niewielką korektą w dół (3,8 proc.). Teatry, muzea, domy kultury, biblioteki pozostaną z tym, co miały, a więc kryzysową wersją budżetu. Wyjątek stanowią EC1 Miasto Kultury, Centrum Dialogu i Fabryka Sztuki – na te instytucje przeznaczono znacznie więcej pieniędzy niż dotąd. Może jednak warto w każdej sytuacji dopatrywać się dobrych stron. Wszak w czasie I wojny światowej kultura w Łodzi miała nieporównanie trudniej. Okazuje się, że wbrew obiegowym wyobrażeniom nawet wtedy coś się przecież działo – grały teatry, kina, organizowano wystawy i koncerty. Dawną Łódź z dzisiejszą łączy osoba wybitnego kompozytora Aleksandra Tansmana. Jego córki w rozmowie z „Kalejdoskopem" przywołują wspomnienia o ojcu, jednocześnie zapewniając, że czują się tu niemal jak w domu. Wygląda na to, że wielkie tradycje muzyczne ma szansę kontynuować pochodzący z Łęczycy Marcin Stańczyk. Jego „Podźwięki" podbijają sale koncertowe od Tokio do Paryża. Przedstawiamy niezwykłą postać kompozytora.

A od przyszłego numeru jednym ze stałych wątków „Kalejdoskopu" chcielibyśmy uczynić tematykę związaną z aktywnością ludzi dojrzałych. Kultura jest dla wszystkich, niezależnie od wieku, ale seniorzy stają się adresatami wielu programów i przedsięwzięć kulturalnych. Jakie z tego płyną korzyści, a może i zagrożenia?

MÓWIĄ O NAS

Dariusz Pawłowski

kierownik działu kultury „Polski Dziennika Łódzkiego"



Gdzie się znajdziemy bez kultury, to sobie lepiej nie wyobrażać (nota bene to cecha nierozerwalnie związana z kultury istnieniem). Kultura to praca na lata – minimum czterdzieści. Kultura w końcu wymaga towarzystwa – najlepiej dobrego, a przynajmniej życzliwego. Wszystkie te wymogi i zobowiązania udawało się i udaje spełniać „Kalejdoskopowi", jednej z nielicznych w województwie wysp pisania o kulturze. A wiadomo, że wyspy są malownicze i rajskie. „Kalejdoskop" to wyspa o urozmaiconym środowisku, słonecznym klimacie i z wyjątkowymi mieszkańcami, Jagiellonami od Poniedziałku przez cały miesiąc, z których każdy jest jedynym w swoim rodzaju Robinsonem kultury i smaku. „Kalejdoskop" mienił się, zmieniał – może nie jak w kalejdoskopie, ale zawsze w nawiązaniu do zmieniającej się rzeczywistości. I był (z) kulturą, brał ją w opiekę, obronę, a czasem w obroty. W „Kalejdoskopie" kultura przez wszystkie te lata znajdowała swój harmonogram, dobre i krytyczne słowo, okazję do wymiany zdań. W „Kalejdoskopie" kulturę znajdowali ci, którzy zawsze umieli z nią żyć i ci, którzy potrzebowali mapy do jej odnalezienia. I to wszystko za przystępną cenę, choć kultura jest bezcenna. „Kalejdoskop" jest jak najbliższa kobieta – zgrabny format i bogata zawartość, czy najlepszy przyjaciel – szczerość z klasą i zawsze pod ręką. „Kalejdoskop" stać na poczucie humoru, ale i rozdawanie myśli. I jest tak ważny, że nie można się odważyć wyjaśniać dlaczego. Porządkował comiesięczne trwanie jak pensja. Pisze, co widział, a widzi, co trzeba. Są tacy, którzy twierdzą, że życie zaczyna się po czterdziestce. Gorąco ich popieram. I chętnie bym z „Kalejdoskopem" poprzebywał co najmniej do setki. Dopóki jeszcze jest kultura.

WSPOMINA

Zbigniew Koszałkowski, artysta plastyk



W 1986 r. Wydział Kultury Urzędu Miasta Łodzi postanowił zmienić wygląd „Kalejdoskopu". Nowe projekty graficzne przygotowali: Andrzej Smoczyński, Tadeusz Piechura i ja. Wybrano mój. Trafiłem do „Kalejdoskopu", gdy naczelnym był Andrzej Wojciechowski; pracowałem na umowę o dzieło, przygotowując każdy numer pisma od 10/1986. Po odejściu Wojciechowskiego zaproponowałem, by naczelnym został dotychczasowy fotograf, Zbigniew Nowak. Razem pracowaliśmy do numeru 3/1992 – gdy wyrzucono redakcję.

„Kalejdoskop" zaprojektowałem na zasadzie kontry, kontrastu, gdzie białymi lub czarnymi elementami można było graficznie wyróżnić wybrane informacje. Dzięki temu teksty się nie zlewały, a z małego wydarzenia można było zrobić większe.

Aby móc szybko przygotować pismo w kontrze, musiałem wymyślić stosowną technologię – wtedy nie mieliśmy przecież komputerów: projekty były przygotowywane na linotyp, następnie fotografowane i dopiero drukowane w offsecie – takie łapanie lewą ręką za prawe ucho.

„Kalejdoskop" w tamtym okresie podjął kilka cennych inicjatyw. Jedną z nich była „Sprężyna" – nagroda przyznawana za nietypową działalność na rzecz miasta; chcieliśmy pokazać, że jest w Łodzi coś więcej niż kultura oficjalna. Pierwszym laureatem został Paweł Nowicki w 1988 r., potem kolejno Józef Robakowski, Galeria Wschodnia i Ryszard Waśko. Po kilku latach nagrodę reaktywowaliśmy w „Tyglu Kultury". Ważną rolę spełniały „zabawy" z press artem, już za czasów Nowaka – one wyróżniały „Kalejdoskop". Zapraszałem artystę, najczęściej był to konceptualista, dla którego czasopismo stawało się medium. Materiał proponowany przez niego prezentowaliśmy na łamach, a potem on sygnował część egzemplarzy, czyniąc z nich oryginalne dzieła sztuki. To była refleksja nad tym, co jest dziełem sztuki w epoce przemian cywilizacyjnych: to, co widzimy, czy to, co podpiszemy, co jest emocjonalne, co intelektualne. Czy dobra reprodukcja słoneczników van Gogha przenosi emocje, czy nie? Następnie z tego dzieła robiłem dubel na małym billboardzie w formacie 100x70 cm i znów prosiłem artystę o podpisanie go – już w jednym egzemplarzu (wszystkie pokazaliśmy w Galerii Manhattan). Chodziło o klonowanie dzieła.

Pierwsze dzieło press artu zrobiłem z Andrzejem Chętką, który bez przerwy mówi coś, co idzie w eter i znika – my go spisaliśmy, a on to podpisał. Potem brali w tym udział m.in. Krystyn Zieliński, Ryszard Waśko, Jerzy Zachara, Grzegorz Sztabiński czy Jerzy Treliński, który w latach 70. w pochodzie pierwszomajowym, niczym robotnicy z „Marchlewskim" czy „Stalinem", kroczył przed trybuną z transparentem z napisem „Treliński". To był performance, a więc dzieło niesygnowane. W „Kalejdoskopie" autoryzował swoje „dzieło", podpisując zdjęcie z manifestacji.

To było twórcze działanie, stwarzanie subkultury. Prezentowaliśmy poważną sztukę, ale też bawiliśmy się. Kiedyś spreparowaliśmy „przedruk" numeru „Voque'a" poświęconego Grzegorzowi Małeckiemu – wypowiadali się o nim np. Mickey Rourke, Kim Basinger. A „Express Ilustrowany" napisał o tym jako o prawdziwym wydarzeniu.

Redakcja na to szła, skupialiśmy wokół siebie pewne środowisko intelektualne, często offowe. Wydawaliśmy numery w całości poświęcone sztuce awangardowej. Prezentowaliśmy artystów niedostrzeganych przez główne media.

Sztuka Vargi, kolaże Szymborskiej

Łódzka odsłona **VIII Festiwalu Puls Literatury**, organizowanego przez Dom Literatury i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi (pod patronatem „Kalejdoskopu"), rozpoczyna się **28 XI** trzydniowym Salonem Ciekawej Książki – targami w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Impreza będzie trwała do 8 XII, także w Domu Literatury, Teatrze Nowym i Ośrodku Kultury Górna.

Puls to również spotkania z pisarzami, imprezy teatralne, wystawy – np. kolaży Wisławy Szymborskiej i koncerty. Tradycyjnie odbędą się rozstrzygnięcia konkursów literackich. www.pulsliteratury.pl Czytaj – str. 23. *

Wystrzałowo!

W **Teatrze Wielkim** 31 XII o godz. 20 zaplanowano koncert sylwestrowy pt. **„Wieczór gwiazdami utkany…"**. To dwuczęściowe spotkanie z hitami opery, operetki i musicalu. Wystąpią: Elwira Janasik, Patrycja Krzeszowska, Olga Maroszek, Anna Wiśniewska-Schoppa, Dorota Wójcik, Andrzej Kostrzewski, Przemysław Rezner, Dominik Sutowicz, Grzegorz Szostak oraz Chór i Orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi. Dyryguje – Ruben Silva. Koniec wieczoru o godz. 23.15. Ceny biletów: 200, 170 i 140 zł.

W **Teatrze Nowym** ten szczególny wieczór rozpocznie się o godz. 21. Na Dużej Sali zostanie wystawiona komedia pt. **„Mayday"**. Na Małej Sali o godz. 21.30 zaplanowano zabawne przedstawienie pt. **„Mój boski rozwód"**. W obu przypadkach w programie także loteria, bankiet, wspólne powitanie Nowego Roku, szampan dla każdej pary (cena od osoby – 135 zł).

Na Dużej Scenie **Teatru Powszechnego** o godz. 20 zacznie się spektakl **„Hotel Minister"** Raya Cooneya. Po przedstawieniu czekają niespodzianki, nagrody, poczęstunek i lampka szampana. Bilety: 170 i 150 zł.

Na Małej Scenie już o godz. 17 zaplanowano sylwestra dla bezrobotnych (po okazaniu zaświadczenia o bezrobociu mogą kupić bilet w cenie 1 zł) z prezentacją przedstawienia **„Tu-Wim"**. Zwykłe ceny: 40 i 30 zł.

Teatr im. Jaracza zaprasza o godz. 19 i 22 na komedię pt. **„Dobry wieczór panieński"**. Bilety: 120 i 180 zł, w cenie lampka szampana i poczęstunek.

Wieczór sylwestrowy w **Teatrze Małym** ph. „Teatralna piguła na cały rok" zaplanowano o godz. 20. W programie spektakl **„Dzieła wszystkie Szekspira (w nieco skróconej wersji)"** oraz minimusical pt. **„Wesołego powszedniego dnia"** z tekstami Wojciecha Młynarskiego i muzyką Jerzego Derfla – w przerwie konkursy i coś do zjedzenia. O północy wspólny toast i pokaz ogni sztucznych w Manufakturze. Cena od osoby – 175 zł.

Teatr Arlekin zaprasza o godz. 20 na spektakl dla dorosłych pt. **„DekAmore"** w języku angielskim. Przedstawienie powstało na podstawie fragmentów „Dekamerona" Boccaccia. Będzie lampka szampana. Cena – 80 zł.

W **Filharmonii Łódzkiej** odbędzie się impreza zewnętrzna. O godz. 19 i 22.15 rozpoczną się koncerty pt. **„Przez Wiedeń do Rio"**. Wykonawcy to soliści scen muzycznych Łodzi, Poznania, Warszawy i Lublina. Wystąpią także tancerze ze szkoły „Family Dance" i zespół instrumentalny Adama Manijaka. W programie m.in.: walce wiedeńskie, arie i duety ze słynnych operetek, miniatury skrzypcowe, przeboje w stylu retro, piosenki neapolitańskie, tanga i czardasze, rytmy południowoamerykańskie. Bilety: 120-140 zł.

Imprezy zewnętrzne także w **Teatrze Muzycznym**. Dwa razy zostanie wystawione widowisko Gliwickiego Teatru Muzycznego i Akademii Muzycznej w Katowicach pt. **„Kto gorącą ma krew"**. W godz. 18.30-21 (z lampką szampana na przywitanie; bilety: 80, 100, 120 i 140 zł) oraz w godz. 22-1 (z przerwą o północy i poczęstunkiem; bilety: 200, 220, 250 i 280 zł). *

Młodzi z gwiazdami

Otto Williams, Femi Temowo, Xantone Blacq, Troy Miller, Michael „Patches" Stewart – to gwiazdy, które przyjadą na tegoroczną edycję **Urbanator Days**, odbywającą się **1 i 2 XII** w Klubie Wytwórnia w Łodzi. Michał Urbaniak już ósmy raz organizuje unikalne wydarzenie. Na jednej scenie obok uznanych osobowości jazzu, rapu czy soulu staną najzdolniejsi młodzi muzycy, by wspólnie zagrać jam session.



Pierwszy dzień to warsztaty, które poprowadzą wspomniani muzycy (wstęp wolny). Najzdolniejsi uczestnicy zostaną zaproszeni do występu podczas koncertu 2 XII. ⁕

Mistrz fortepianu

Wykonanie I Koncertu Johannesa Brahmsa przez wybitnego pianistę **Gerharda Oppitza** będzie wydarzeniem wieczoru w Filharmonii Łódzkiej **12 XII**. Między innymi ten utwór przyniósł niemieckiemu artyście uznanie jury Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Artura Rubinsteina w Tel Awiwie w 1977 r., któremu przewodził sam Rubinstein. Zwycięstwo otworzyło Oppitzowi drogę do najważniejszych sal koncertowych świata. Pianista specjalizuje się w interpretacjach dzieł kompozytorów klasycznych i romantycznych. Na łódzkiej estradzie będzie mu towarzyszyć Orkiestra Symfoniczna FŁ pod dyrekcją Daniela Raiskina. W programie znajdzie się też III Symfonia C-dur Jeana Sibeliusa. ⁕

Witalny realizm

Nieskrępowana witalność, radość tworzenia i używania życia były najbardziej znamienną cechą aktywności grupy **Koło Klipsa**. Żywiołowość i afirmacja kontrastowały z marazmem kryzysowej codzienności lat 80. Wystawę prac członków poznańskiej grupy **12 XII** otworzy ms[1]. ⁕



Leszek Knaflewski, *Bez tytułu, (Bawół)*, 1987

Arlekin jak nowy!

„Mistrz i Małgorzata" Michaiła Bułhakowa jest opowieścią o szatanie, „który wiecznie zła pragnąc, wiecznie czyni dobro". Teatr Arlekin przygotował na jej podstawie spektakl – premiera **13 XII**. Reżyseria i adaptacja – **Waldemar Wolański**, scenografia – **Joanna Hrk**, muzyka – **Piotr Nazaruk**, efekty iluzjonistyczne – **Szymon Maciak**. Wystąpią: **Mariusz Saniternik** (gościnnie), **Katarzyna Stanisz**, **Bartłomiej Brożyna**, **Waldemar Presia**, **Marcin Sosiński**, **Patryk Steczek** i – jako anioł wędrujący – **Franciszek Pieczka**.

Nowa propozycja spektaklu dla dorosłych uświetni jubileusz 66-lecia Teatru Arlekin, który obchodzony będzie **27 XII** – wtedy też nastąpi uroczyste otwarcie teatru po remoncie i zostanie mu nadane imię Henryka Ryla. ⁕

Mehoffer obok Hillera

„Szczęśliwa godzina. Sztuka polska XIX-XX wieku ze zbiorów prywatnych" to tytuł wystawy, która zostanie otwarta **4 XII** w Aneksie Jednego Mistrza Muzeum Miasta Łodzi.

Lata 1890-1939 to czas bujnego rozwoju, a także pewnego samookreślenia się rodzimej sztuki, na

której charakterystykę złożyły się takie zjawiska, jak: impresjonizm, postimpresjonizm, symbolizm, secesja, ekspresjonizm, kubizm i konstruktywizm. Zobaczymy 50 obrazów, grafik, rysunków i rzeźb, m.in.: Jana Stanisławskiego, Józefa Mehoffera, Bolesława Biegasa, Henryka Stażewskiego czy Karola Hillera. Dzieła z prywatnej łódzkiej kolekcji są prezentowane szerokiej publiczności po raz pierwszy. ✳

Spięty z kolegami

5 XII w Klubie Wytwórnia wystąpi **Lao Che**, jeden z najpopularniejszych polskich zespołów alternatywnych. Muzyka grupy to połączenie różnych gatunków: rocka, elektroniki, funku i hip-hopu. Na uwagę zasługują również wyjątkowe teksty Huberta Dobaczewskiego („Spiętego"). ✳



Do tańca!

Klub Wytwórnia zaprasza **11 XII** na koncert łódzkiego zespołu **Kamp!**. Trio, które debiutancką płytę długogrającą wydało w 2012 r., specjalizuje się w muzyce electro pop. W sierpniu br. grupa nagrała minialbum z tanecznymi rytmami pt. „Baltimore EP". ✳

Sen nocy (nie)letniej

Na nietypową inscenizację jednej z najsłynniejszych komedii Williama Szekspira zaprasza Teatr Muzyczny w Łodzi. **„Sen nocy (nie)letniej"** (premiera **28 XII**) to satyryczna opowieść o rzeczywistości mediów bez misji, społeczeństwie bez idei i mnożących się „talent shows" bez talentów. Czy w tym świecie miłość może być jeszcze prawdziwa i szczera, czy też pozostaje tylko snem? W sceniczną narrację Szekspirowskiego dzieła wplecione zostały polskie przeboje muzyki rozrywkowej, takie jak: „Gdzie ci mężczyźni" Danuty Rinn, „Jeżeli kochać..." Kabaretu Starszych Panów czy „Sen o Victorii" zespołu Dżem. Reżyseria i inscenizacja oraz scenografia – **Krzysztof Wawrzyniak**, kierownictwo muzyczne – **Krzysztof Brzeziński**.

Spektakl przygotowany został w ramach nowego cyklu OFF Północna. ✳

Strefy wpływów

Galeria Atlas Sztuki otworzy **5 XII** wystawę fotografii **Wojciecha Wilczyka** pt. „Święta wojna". W swoim nowym projekcie autor – wykładowca Akademii Fotografii w Krakowie – zwraca uwagę na prowadzoną przez pseudokibiców piłki nożnej tytułową świętą wojnę. Nie fotografuje mężczyzn fanatycznie oddanych jednej czy drugiej drużynie, „ustawek", stadionów czy meczów. Koncentruje się za to na obecnych w przestrzeni Krakowa, Łodzi oraz aglomeracji górnośląskiej pieczołowicie wykonanych muralach, które wyznaczają granice strefy wpływów danej drużyny. ✳

Oblicza fotografii

Wystawa pt. **„Pierwsze spotkanie fotografii. Pochwała różnorodności"**, która zostanie otwarta **16 XII** w Galerii Manhattan, jest początkiem cyklu prezentacji fotografii w tym miejscu. Łódź jako kolebka awangardy od dawna skupia środowiska twórców zajmujących się rejestrowaniem obrazu. Współczesna fotografia to, w opinii niektórych, najbardziej zdewaluowane medium, a jednocześnie najlepiej zgłębiające widzialną rzeczywistość i nas samych. Ta dziedzina sztuki wciąż się rozwija, pokazując kolejne oblicza.

Na wystawie, której kuratorem jest Konrad Kuzyszyn, zobaczymy prace: Wiesława Barszczaka, Michała Bugalskiego, Jarosława Klupsia, Józefa Robakowskiego i Mateusza Sadowskiego. ✳

Dario Fo w ŁDK

28 XI w Łódzkim Domu Kultury kolejna prezentacja spektaklu przygotowanego przez Stowarzysze-

nie TeArt. **„Związek otwarty"** to chyba najbardziej znana sztuka włoskiego satyryka, reżysera i dramatopisarza, laureata Nagrody Nobla. Przedstawienie wyreżyserował **Bartłomiej Nowosielski**. Występują: **Ewelina Kudeń** i **Daniel Misiewicz**. Uwaga! Spektakl dla widzów powyżej 16 roku życia. ✳

Spotkania finalne

W grudniu kończą się Łódzkie Spotkania Teatralne. Przed nami jeszcze spektakle w Łódzkim Domu Kultury: „Rowerek" Teatru PST (**5 XII**), „Piaskownica" Teatru California (**6 XII**), „Uczta" Teatru Usta Usta Republika (także **6 XII**) oraz „Histoire d'-R-" Ritsuko Takahashi (**7 XII**). ✳

Nauka (dla) sztuki

To nowy projekt edukacyjny Muzeum Miasta Łodzi (pod patronatem „Kalejdoskopu"), którego punktem wyjścia jest stwierdzenie, że nauki ścisłe często mają swój bezpośredni udział w powstawaniu dzieł sztuki. Na projekt złożą się: warsztaty dla dzieci i dorosłych (edukatorów, animatorów i nauczycieli), publikacje oraz niekonwencjonalne pomoce dydaktyczne, które będą miały za zadanie przekonać najmłodszych gości muzeum o tym, że dzięki naukom ścisłym, takim jak matematyka czy fizyka, można podziwiać piękno i sztukę, której owoce często są nam równie niezbędne w życiu codziennym jak wzór na pole kwadratu. Bezpłatne warsztaty dla grup zorganizowanych oraz dla gości indywidualnych odbędą się **30 XI**, **10** i **14 XII**.
p.dzwonkowska@muzeum-lodz.pl ✳

Mikołajki w fabryce

Urban Christmas Festival odbędzie się **6 XII** w Art_Inkubatorze przy ul. Tymienieckiego 3. Zaplanowano warsztaty i pokazy. W świat mody wprowadzą młodzi polscy projektanci, którzy zaprezentują swoje zimowe stylizacje dla dorosłych dla dzieci. Można będzie wybrać się do strefy Food, by skosztować świątecznych (i nie tylko) potraw, kakao i grzanego wina. ✳

65 lat Oświatówki

Dawno temu – jeszcze przed „M jak miłość" – było sobie miasto zwane „HollyŁódź". Od roku 1949 jednym z filarów owej Łodzi filmowej była Wytwórnia Filmów Oświatowych. Tutaj zrobiłem swój pierwszy film i nadal często bywam przy Kilińskiego 210. Wybitny operator Przemek Skwirczyński, odwiedziwszy mnie tu kiedyś, rzekł, iż żałuje, że przyszedł – bo tak niepozorne jest to, co pozostało z dawnej świetności. Lecz moja Oświatówka to przede wszystkim ludzie, filmy i szczególna aura – wciąż wyczuwalna, mimo znacznego skurczenia się stanu posiadania wytwórni. Załoga WFO to dziś zaledwie kilka osób, ale są to ludzie pełni zapału i ambicji w kontynuowaniu najlepszych tradycji firmy, dbałości o jej markę i dorobek. Tak było zawsze.

Pracowałem tu ze wspaniałymi ludźmi kina: wybitnym asystentem kamery Zbyszkiem Bończykiem, cudownie kreatywną, acz nie przebierającą w słowach montażystką Hanią Nawrocką, jeździłem nysą Jurka Mitki, produkcją mojego filmu kierował Andrzej Traczykowski – świetny organizator i zarazem znakomity kompan. Przywołuję tu tylko tych, których już z nami nie ma, ale powinienem wymienić jeszcze wielu innych. Koleżeństwo, zaangażowanie i ambicja zawodowa – na to zawsze można było liczyć wśród ludzi Oświatówki. I tak jest nadal – w dzisiejszej WFO.

Jacek Schmidt

„Obce ciało”, dramat, Polska, Włochy, reż. Krzysztof Zanussi, obsada: Agnieszka Grochowska, Agata Buzek, Weronika Rosati, Riccardo Leonelli. *Angelo przyjeżdża do Warszawy, by być blisko dziewczyny, którą poznał we włoskiej grupie modlitewnej Focolari. Pracując w polskiej korporacji, zderza się z pozbawioną zasad moralnych szefową.* Planowana premiera: **5 XII**

„John Wick”, thriller, USA, reż. Chad Stahelski, David Leitch, obsada: Keanu Reeves, Adrianne Palicki, Willem Dafoe. *John Wick, płatny morderca, ściga mężczyznę, który ukradł mu samochód i zabił psa. Ojcem złodzieja jest szef mafii, który wynajmuje starego przyjaciela Wicka, by go zabił.* Planowana premiera: **5 XII**


„Hobbit: Bitwa Pięciu Armii”

„Macondo”, dramat, Austria, reż. Sudabeh Mortezai, obsada: Ramasan Minkailov, Aslan Elbiev. *11-letni Ramasan to imigrant z Czeczenii, który wraz z matką i dwiema młodszymi siostrami mieszka w Wiedniu. Jego życie zmienia się, kiedy poznaje Isę, przyjaciela zmarłego ojca...* Planowana premiera: **12 XII**

„Get on Up”, biograficzny, USA, reż. Tate Taylor, obsada: Chadwick Boseman, Octavia Spencer, Viola Davis. *Historia „ojca chrzestnego” soulu – Jamesa Browna: od dzieciństwa po lata największej świetności.* Planowana premiera: **12 XII**

„Pani z przedszkola”, komedia, Polska, reż. Marcin Krzyształowicz, obsada: Adam Woronowicz, Agata Kulesza, Karolina Gruszka, Krystyna Janda. *Życie zapalonego konstruktora latawców i jego melancholijnej małżonki zmienia się, gdy wkracza w nie przedszkolanka syna – piękna i tajemnicza Karolina.* Planowana premiera: **25 XII**

„Annie”, musical, USA, reż. Will Gluck, obsada: Quvenzhané Wallis, Cameron Diaz, Jamie Foxx. *Annie zostaje wybrana, aby spędzić trochę czasu w rezydencji bogacza Benjamina Stacksa. Oschły i zimny człowiek przy dziewczynce się zmienia.* Planowana premiera: **25 XII**

„Hobbit: Bitwa Pięciu Armii”, fantasy, USA, reż. Peter Jackson, obsada: Martin Freeman, Ian McKellen, Richard Armitage. *Trzecia część opowieści o niebezpiecznej wyprawie krasnoludów, które wyruszają po złoto strzeżone przez okrutnego smoka.* Planowana premiera: **26 XII**

„Noc w muzeum: Tajemnica grobowca”, komedia, USA, reż. Shawn Levy, obsada: Ben Stiller, Dan Stevens, Ben Kingsley. *Larry wyrusza wraz z synem do Londynu, by w Muzeum Brytyjskim przeżyć największą przygodę swego życia.* Planowana premiera: **26 XII**

Nie tylko petanka...

Autorki projektu „Nie tylko petanka… W kręgu haftów regionalnych" – Danuta Wachowska z Łódzkiego Domu Kultury i Alicja Woźniak z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi postanowiły przekonać kobiety, których pasją jest haftowanie, by nie tylko odtwarzały wzornictwo z kolorowych poradników, ale poznały i nauczyły się tego, co należy do dziedzictwa kulturowego naszego regionu. Poza tym dobrze jest pięknie haftować i znać techniki hafciarskie, ale jeszcze lepiej wiedzieć, co się haftuje – znać historię tego, co się robi i pochodzenie motywów wzorniczych. Dzięki temu, oddając się pasji, jednocześnie świadomie promujemy własne korzenie.

Celem projektu, poza poznaniem haftów regionalnych województwa łódzkiego, jest rozpowszechnienie ich w wielkomiejskiej Łodzi. Pierwszy etap, który odbył się rok temu, dotyczył haftów opoczyńskich, w drugim etapie organizatorzy zaproponowali hafty łowickie. Dzięki zbiorom Muzeum w Łowiczu uczestnicy projektu podczas szkoleń najpierw poznawali region, jego tradycje oraz możliwości ich wykorzystania we współczesnym wzornictwie. Dziesięć twórczyń ludowych prezentowało stroje łowickie, uczyło podstawowych technik i kompozycji regionalnego haftu.

Owe techniki i wzory zmieniały się w ciągu ostatnich dwustu lat. Najstarsze to tzw. szycie polskie, późniejsze, tzw. szycie ruskie, to ściegi krzyżykowe, w których powstawały przedstawienia róży i bratka. Dopiero na początku XX wieku pojawił się haft płaski, a wraz z nim motyw róży zyskał ogromną popularność. Hafty koralikowe pojawiły się w latach 20. XX wieku i wtedy też zaczął się rozpowszechniać biały haft richelieu.

Efekty pracy mistrzów z Łowickiego i ich uczniów – uczestników projektu pokazane zostały na wystawie w Muzeum w Łowiczu i w Łódzkim Domu Kultury. Z inspiracji haftem łowickim powstały niepowtarzalne przedmioty użytkowe (obrusy, serwety, bieżniki, poduszki), ubrania (kaftany, kamizelki), torebki, kosmetyczki czy biżuteria (kolczyki i bransoletki) oraz pamiątki.

Dzięki projektowi haft łowicki, w różnych jego wariantach i modach, stał się bardziej rozpoznawalny. Uczestnicy swoją wiedzę przekażą innym, a ich prace staną się nośnikiem tradycyjnych wartości. *



Foto: ANDRZEJ BIAŁKOWSKI

Haft Ewy Napieralskiej



Ewa Partum, *Wschodnio-zachodni cień,* 1984 – wystawa w ms[2]

Żal – mamutek



Andrzej Poniedzielski

A gdyby tak pod koniec roku Smutkowi się przyjrzeć. Ale pogodnie.

Smutek – zamglona łąka w Twoich oczach
Podpisem pod tym krajobrazem – łza krystaliczna
W której razem – przyczyna jest i skutek
Smutek

Smutek – ciemna komnata
Nad wejściem napis „KONIEC ŚWIATA”
Krata, ciche – piiiiiiii
A jeszcze wczoraj – tratatata
Dusza udaje, że nie udaje
Udając się na pokutę
Smutek

Smutek
Oto ze wszystkich Ciebie znaczeń
Zostaje szary kłębko-kłaczek
Rzucony między dwie rozpacze
Gdzie się nim bawi Żal – mamutek
Smutek

Smutek
To nie jest Henio, nie Heniutek
Nawet nie Henryk
To hipoHenryk

W oczach Celownik ma i Biernik
Narzędnik i nikczemnik
Patrzy spode łba drobnym śrutem
Smutek

Smutku
To się rozgaszczaj pomalutku
Wypełniaj
Napływaj
Od ludzi, losu i z zebrań
Opuszczaj nas nie na długo
Bądź gotów do nowych wezbrań

Bo ile Smutku w nas zagnieździ się, umości
Tyle on zajmie miejsca
Nie zamiast
A dla – Radości

Powstańczo, straceńczo, dziecięco
Niech ciągle w nas się kołacze
Że
Smutek
To Radość – Inaczej

Gra w podźwięki

Jarosław Redlicki

Marcin Stańczyk – 37-letni kompozytor z Łęczycy – jako pierwszy Polak wygrał prestiżowy japoński konkurs Toru Takemitsu Composition Award. We wrześniu prapremiera jego nowego utworu odbyła się podczas otwarcia sezonu artystycznego w IRCAM, będącym częścią Centrum Pompidou w Paryżu.

Czy można napisać utwór muzyczny będący „wspomnieniem po utworze”? Brzmi to jak ćwiczenie myślowe, ale taka kompozycja powstała, co więcej, towarzyszyła otwarciu sezonu w Institut de Recherche et Coordination Acoustique/Musique (Centrum Badawczo-Koordynacyjnym Akustyki i Muzyki), będącym częścią Centrum Pompidou.

Utwór Marcina Stańczyka pt. „Aftersounds” („Podźwięki”) na dwóch perkusistów i elektronikę live odwołuje się do optycznego zjawiska powidoków i jest próbą przeniesienia go w świat muzyki. Utwór wykonali (pod dyrekcją Matthiasa Pintschera) soliści zespołu L’ Ensemble Intercontemporain: Samuel Favre i Hervé Trovel. Wymagał od nich ruchów, które czyniły ich podobnymi do rzeźbiarzy posługujących się dłutem, innym razem do garncarzy.

– *Pod koniec lat 40. XX w. Władysław Strzemiński namalował cykl obrazów zatytułowany „Powidoki słońca”, przedstawiających takie właśnie wrażenia optyczne. To fantazyjne plamy barwne i postaci o rozmytych kształtach. Ja również od jakiegoś czasu zajmuję się tym zjawiskiem i zastanawiam się, jak można przedstawić analogiczne wrażenia*



Marcin Stańczyk szuka natchnienia na tumskich łąkach.
Właśnie ukazała się płyta z jego muzyką pt. „Chamber Music”
– nakładem prestiżowego łódzkiego wydawnictwa DUX.

słuchowe na gruncie muzyki – tłumaczy Marcin Stańczyk. – *Pisałem już utwory, w których zestawiałem dźwięki i ich odbicia. Teraz chciałem skupić się na ulotnym wrażeniu pozostającym po wysłuchaniu utworu: jak artystycznie przedstawić wyobrażony proces wspominania czy przypominania sobie go. Proces wykuwania w pamięci jego kształtu*.

„Aftersounds" powstał podczas rocznego stażu „Cursus 2" w IRCAM, paryskim ośrodku, w którym naukowcy współpracują z kompozytorami i wykonawcami nad sposobami wykorzystywania nowych technologii. Punktem odniesienia do pracy nad utworem, oprócz obrazów Strzemińskiego, były analogiczne próby odnalezione we fragmentach „Sklepów cynamonowych" Brunona Schulza, gdzie mowa jest o materii, która „pozbawiona własnej inicjatywy, lubieżnie podatna, po kobiecemu plastyczna, uległa wobec wszystkich impulsów, a każdy może ją ugniatać i formować według uznania".

– *Tekst idealnie oddaje proces przypominania sobie utworu czy też wrażeń z jego wykonania. Każdy przecież tworzy go z niczego, filtruje przez sito własnej wrażliwości, pamięci i buduje własny obraz utworu, niekiedy daleki od tego, jaki był naprawdę* – uzasadnia kompozytor. – *Mój utwór miał być takim wrażeniem po utworze, którego nikt nie słyszał. Nawet ja sam słyszałem go tylko w wyobraźni*.

Trzon „Aftersounds" stanowi muzyka tworzona za pomocą skonstruowanych przez Stańczyka instrumentów łączących cechy akustyczne z elektronicznymi. W praktyce przedstawia się to dość prosto. Sześć niezależnych mikrofonów zbiera dźwięk i przekazuje go do komputera, gdzie jest przetwarzany i rozprowadzany do kilkudziesięciu głośników. Żaden mikrofon nie został umieszczony tradycyjnie przed wykonawcą. Cztery znalazły się na nadgarstkach perkusistów – konieczność „zbierania" dźwięków uczyniła z Favre'a i Trovela rzeźbiarzy materii dźwiękowej (także wizualnie).

Pozostałe dwa mikrofony przymocowane zostały w pobliżu ust perkusistów, by nagrywały zarówno partię głosową, jak też naturalne westchnienia i jęki. Cel? Wyolbrzymić wrażenie żywego wykonania. Z mikrosłuchawkami w uszach, z kablami na rękach i plecach, Favre i Trovel łączyli cechy ludzkie i mechaniczne, co podkreślało teatralność zdarzenia: widzimy grającą postać, lecz jej nie słyszymy, a w to miejsce pojawiają się nowe dla ucha, niezidentyfikowane instrumenty.

– *We Francji nazywamy je „intruments augmenté", instrumentami „rozszerzonymi", łączącymi estetykę, technologię, wykonanie na żywo, poetykę gestu* – wyjaśnia Marcin Stańczyk, który w proces powstania „Podźwięków" włączył także siebie. Perkusiści korzystali z pedałów połączonych z jego komputerem, w którym odbywały się procesy przetwarzania i przestrzennej projekcji dźwięku. Zadaniem perkusistów było też dopasowanie gestów do dźwięków podawanych przez Stańczyka. – *Potem, już podczas naśladowania, dodatkowo je przekształcam – mówi kompozytor. – Muzycy muszą więc ciągle podążać za mną w nieznanych im kierunkach*.

A z jakiego kierunku przybył sam Stańczyk? Muzycznie – jest wychowankiem prof. Zygmunta Krauzego w Akademii Muzycznej w Łodzi. Geograficznie – pochodzi z Łęczycy. W młodości słuchał Johna Coltrane'a, Michaela Beckera i Cannonballa Adderleya, a wprawki na trąbce ćwiczył na wyrobisku po kopalni – by nie wadzić sąsiadom. Innym razem gasił światło w pokoju, grał przez otwarte okno i wypatrywał reakcji ludzi. Łąki pomiędzy miastem a XI-wieczną kolegiatą w Tumie to jedno jego z ulubionych miejsc. Nie przestają go fascynować. Bzura zalewa wiosną całe połacie terenu, a mężczyźni brodzą w woderach i wyłapują ryby.

Studia prawnicze na Uniwersytecie Łódzkim łączył z nauką gry na akordeonie, ale zdecydował się skupić na kompozycji. W Akademii Muzycznej został pierwszym uczniem, a potem wychowankiem Zygmunta Krauzego, popularyzatora muzyki współczesnej.

– *Moje pierwsze próby były nieśmiałe i konwencjonalne. Usłyszałem, że mam je schować do szuflady i spróbować innej niż romantyczna estetyki* – wspomina Stańczyk. – *Pierwsze płyty, jakie pokazał mi profesor, sprawiły, że czułem się atakowany dźwiękami. Z czasem lepiej poznałem muzykę i zacząłem do nich wra-*



Zdjęcia: DARIUSZ KULESZA

W Filharmonii Łódzkiej

cać. To najlepsza droga rozwoju słuchowego. Po pewnym czasie zaczynasz odbierać coraz więcej bodźców.

Przed wyjazdem na staż w IRCAM obowiązki w Sądzie Wojewódzkim w Łodzi łączył z pracą w Chórze Filharmonii Łódzkiej i wykładami w Akademii Muzycznej. Ale nawet w sądzie nie rozstawał się z rejestratorem, którym „łowi" dźwięki otoczenia i z „zeszytami na pomysły". Przygotowując z orkiestrą Opery Tokijskiej wykonanie nagrodzonego w konkursie Toru Takemitsu Composition Award 2013 utworu „SIGHS – hommage à Fryderyk Chopin", Stańczyk każdemu z muzyków tłumaczył, jak czytać niestandardowe zapisy partytury, gdzie więcej niż nut jest znaków do samodzielnego opracowania przez wykonawcę. – *Problem pojawił się, gdy muzycy musieli wykonać oddzielną partię wokalną. Japończycy są bardzo stonowani i trudno było ich otworzyć na ekspresję bliską słowiańskiej. Załapali w czym rzecz, gdy sam pokazałem, jak trzeba krzyczeć.*

O samym Stańczyku jest coraz głośniej. Juror szczęśliwej dla niego edycji konkursu, Harrison Birtwistle, napisał w uzasadnieniu nagrody: „Nie poznałem niczego takiego jak to [„SIGHS" – przyp. red.]. Prawdopodobnie jest to utwór, który chciałbym napisać, a z pewnością usłyszeć". W listopadzie 2013 r. Sinfonia Varsovia dokonała prawykonania kompozycji Stańczyka pt. „Muzyka tkana", zamówionej przez ministra kultury. W kwietniu br. w Operze Narodowej miała premierę eksperymentalna opera kameralna „Zwycięstwo nad słońcem" w reżyserii Krzysztofa Garbaczewskiego. Krytycy nie oszczędzili przedstawienia, chwaląc jednak muzykę. „SIGHS" zabrzmiał podczas 57. „Warszawskiej Jesieni", ostatnio kompozycje Stańczyka zaistniały w Bordeaux, Darmstadt, a także na Musica Privata Festival III w Łodzi.

„Aftersoudns" został zarejestrowany przez Radio France i można go było usłyszeć na antenie France Musique. Po pierwszym wykonaniu Stańczyk otrzymał sporo gratulacji: – *Uznano, że to utwór oryginalny i innowacyjny nawet jak na IRCAM* – mówi. Pojawił się pomysł, by drugą wersję „Podźwięków" wykonać w trakcie koncertu IRCAM podczas Festiwalu Musica Polonica Nova w 2015 roku. ⁕

W mieście **Tansmana**

– Ojciec czasem opowiadał o Łodzi z humorem, ale w jego słowach zawsze zawarte były silne emocje i można było odczytać z nich głęboki związek z miastem – mówią córki Aleksandra Tansmana Marianne i Mireille.

Matylda Cygan: – To nie pierwsza wizyta pań w Łodzi, rodzinnym mieście ojca.

Marianne Tansman-Martinozzi: – Pierwszy raz odwiedziłam Łódź w 1994 lub 1995 roku, dzięki państwu Cegiełłom, którzy pomogli mi nawiązać kontakty z Polskim Radiem, operą i całym środowiskiem muzycznym. Pan Cegiełła pisał wówczas drugą książkę poświęconą mojemu ojcu i przy tej okazji poznaliśmy pana Andrzeja Wendlanda. To właśnie wtedy pojawił się pomysł organizacji międzynarodowego konkursu i festiwalu imienia Aleksandra Tansmana. Wtedy także porozumieliśmy się z Muzeum Miasta Łodzi, by to właśnie w nim utworzyć ekspozycję poświęconą ojcu i otworzyć ją w stulecie jego urodzin. Od tego czasu razem z siostrą uczestniczymy w każdej edycji festiwalu. Oczywiście kochamy Łódź, czujemy się tu jak w domu, mamy wielu przyjaciół. Z radością słuchamy muzyki ojca w jego rodzinnym mieście.

Mireille Tansman-Zanuttini: – Moja pierwsza wizyta w Łodzi związana była z pierwszym festiwalem. To był 1996 rok i od tego czasu przyjeżdżam na to ważne wydarzenie regularnie. Zawsze jestem poruszona i za każdym razem staram się sobie wyobrazić, jak wyglądały jego pierwsze lata życia i pierwsze doświadczenia muzyczne w Łodzi. Jestem pod wrażeniem zabytków miasta, jak Manufaktura, przepiękny pałac Poznańskich, Teatr Wielki, ulica Piotrkowska… Bardzo lubię odwiedzać Łódź.

Czy Aleksander Tansman często wymieniał Łódź w swoich wspomnieniach? Jaki obraz wyłaniał się z jego opowieści?

Marianne: – Ojciec opowiadał nam o przemysłowym mieście pełnym smogu, niespecjalnie ładnym, szarym. Jako dziecko marzył o tym, by zostać strażakiem, ponieważ często zdarzały się w Łodzi pożary. Jednak zawsze podkreślał, również w wywiadach, jak bardzo wdzięczny był temu miastu, które dało mu możliwość uczenia się muzyki, pracy w orkiestrze, w której grał na fortepianie partie harfy. Mówiąc o młodości naszego ojca, musimy także wziąć pod uwagę jego ówczesne doświadczenia oraz wydarzenia, których był obserwatorem: przedwczesną śmierć ojca, I wojnę światową, rewolucję bolszewicką – tyle działo się w jego życiu! Dziś oczywiście miasto jest zupełnie inne niż wtedy.

Mireille: – Tak, ojciec często powracał do miasta swojej młodości we wspomnieniach i w wywiadach. Czasem opowiadał o Łodzi z humorem, ale w jego słowach zawsze zawarte były silne emocje i można było odczytać z nich głęboki związek z miastem. Gdy pierwszy raz wrócił do Polski, był szczęśliwy i poruszony. Z jego opisów Łodzi wynika, że lubił tutejsze życie. Opowiadał o latach spędzonych w szkole, o swoich przyjaciołach oraz o koncertach, które odbywały się w jego domu. Więc kiedy przyjechałam do Łodzi po raz pierwszy, czułam się tu prawie jak u siebie!

Jak zapamiętały panie ojca przy pracy?

Marianne: – Zawsze mówił, że kompozytor to zawód, jak każdy inny. Nasze życie nie było proste, z uwagi na długotrwałą chorobę i przedwczesną śmierć matki, ale ojciec był bardzo z nami zżyty. Najczęściej komponował w czasie, gdy byłyśmy


Foto: z archiwum Muzeum Miasta Łodzi

Rodzina Tansmanów


Foto: z archiwum rodzinnego

Od lewej Marianne i Mireille Tansman

w szkole. Kiedy tylko wracałyśmy do domu, skupiał na nas całą swoją uwagę. My z kolei często towarzyszyłyśmy mu podczas prób jego muzyki. Widziałyśmy wtedy, jak skromnym i taktownym był człowiekiem, na przykład gdy chciał przekazać muzykom lub dyrygentowi swoje uwagi, robił to niezwykle delikatnie.

Mireille: – Pamiętam, że ojciec nie używał fortepianu do komponowania, a jedynie do sprawdzenia niektórych akordów czy współbrzmień. Mówił, że ma muzykę w głowie i że musi ją jedynie przelać na papier. Na wakacjach komponował całkowicie bez użycia fortepianu – mógł to robić wszędzie, nawet w pociągu! Mam także szczególne wspomnienia z czasu, gdy komponował swoją najważniejszą operę, „Sabbataï Zévi". Dużo opowiadał o tym, jak adaptował muzykę do libretta, dzięki czemu mogłam śledzić ewolucję dzieła i wczuć się w emocje ojca. Zawsze podkreślał, że to było „dzieło jego życia".

Jak wspominacie Aleksandra Tansmana jako ojca?

Marianne: – Rodzice mieli radosne charaktery i poczucie humoru. Przykładali dużą wagę do naszej edukacji kulturalnej. Często zabierali nas na koncerty i do muzeów. Nasz dom odwiedzały wielkie osobowości świata sztuki, a my mogłyśmy przysłuchiwać się ich dyskusjom. Szczególnie miło wspominam „duety fortepianowe" rodziców (obydwoje byli pianistami), wcielałyśmy się z siostrą w rolę jury i oceniałyśmy, które z nich wypadło lepiej. Innym razem grali dla nas muzykę do tańca – było przy tym dużo zabawy! Oczywiście po śmierci mamy w 1953 roku atmosfera nie była już taka sama. Ale ojciec zabierał nas wszędzie, starając się kontynuować naszą edukację. Magicznymi momentami każdego dnia były w naszym domu wieczory, kiedy ojciec nastawiał muzykę w radiu.

Mireille: – Ja z kolei pamiętam, że gdy byłyśmy dziećmi, ojciec lubił się z nami bawić. Po śmierci mamy musiał przejąć także jej rolę, co nie było łatwe. Rekomendował nam dobrych autorów, zabierał na koncerty, był na bieżąco z tokiem naszych studiów. W ostatnich latach jego życia często prowadziliśmy poważne rozmowy. Mówił, że wszystko musiał „zaczynać od początku" aż trzy razy – po wyjeździe z Polski w 1919 roku, po przeprowadzce z Francji do Ameryki w 1941 oraz po powrocie do Francji w 1946 roku. Z kolei o swojej pracy napisał: „Osobiście skłaniam się ku tej wspaniałej syntezie polskiej wrażliwości, filtrowanej przez francuski umiar i wyważenie, których najpiękniejszym owocem był Chopin". ✳

Mireille Tansman-Zanuttini mieszka w Paryżu, w dawnym mieszkaniu ojca. Pracowała jako tłumacz literatury na Sorbonie.

Marianne Tansman-Martinozzi mieszka w Lucca we Włoszech. Pracowała w międzynarodowej firmie ubezpieczeniowej.

Zarówno Marianne, jak i Mireille opiekują się spuścizną ojca, prowadząc stowarzyszenie „Les Amis d'Aleksander Tansman".

W Muzeum Miasta Łodzi jest czynna stała wystawa poświęcona Aleksandrowi Tansmanowi.

Nagie mury dla kultury

Aleksandra Seliga

Monopolis to kolejne pofabryczne przestrzenie przeznaczone na wydarzenia kulturalne, zarówno ambitne, jak i przewidziane dla szerszej publiczności. Plany na przyszłość tego miejsca są imponujące – nie wiadomo tylko, kiedy ta przyszłość nadejdzie…

W czerwcu do łódzkich przestrzeni postindustrialnych wykorzystywanych jako miejsca wydarzeń kulturalnych dołączyło Monopolis, czyli ogromny kompleks dawnych Zakładów Przemysłu Spirytusowego „Monopol Wódczany" w Łodzi przy ul. Wydawniczej. Tym samym kierunek zapoczątkowany przez OFF Piotrkowską i Wi-Mę – a także przez Manufakturę – obrali kolejni inwestorzy. Dziś stopniowe zagospodarowywanie dawnych kompleksów pofabrycznych nie leży już w sferze mglistych planów, ale staje się faktem. Każdy z nich ma niepowtarzalny charakter i każdy jest sceną nieco innych wydarzeń – mniej lub bardziej komercyjnych. Jakie jest Monopolis?

Przede wszystkim w obecnym stanie rzeczy – chwilowe. Dziś powierzchnia licząca prawie 20000 metrów kwadratowych jest miejscem rozmaitych inicjatyw i wpisuje się w typowo łódzką estetykę. Choć od oficjalnego otwarcia minęło zaledwie kilka miesięcy, Monopolis nawiązało już współpracę z najsłynniejszymi projektantami, fotografami i reżyserami. Nazwę i logo, obecne także w formie instalacji świetlnej na budynku, wymyślił słynny designer Janusz Kaniewski, związany z takimi markami jak Ferrari, Fiat czy Marlboro. Jak twierdzi, chciał nawiązać do greckiej koncepcji państw-miast, podkreślając, że Monopolis ma stanowić kwintesencję miasta, Łódź w miniaturze.

Dotychczas zorganizowano tu m.in. głośną wystawę prac studentów Akademii Sztuk Pięknych pt. „Getto XXI wieku", której towarzyszył koncert Gaby Kulki. Śpiewali tutaj też Monika Brodka i Krzysztof Zalewski; Jan Komasa kręcił część scen do „Miasta 44", a Jerzy Stuhr do „Obywatela", natomiast znany fotograf Ryszard Horowitz robił zdjęcia do kalendarza Virako – firmy deweloperskiej, która zdecydowała się zainwestować w Monopolis. Poza tym przez całe wakacje w pofabrycznych przestrzeniach odbywały się imprezy w ramach Międzynarodowego Festiwalu Fotografii (m.in. wystawa i aukcja fotografii Briana Griffina, autora słynnych okładek płyt Depeche Mode, Queen, REM, Kate Bush, Petera Gabriela) czy Letniego Festiwalu Filmowego „Polówka". W październiku Fashion Week Poland zorganizował tu swoją Strefę OFF. Jak dotąd sprawdza się więc założenie „ojca" Monopolis – Krzysztofa Witkowskiego, prezesa firmy Virako: – *Chcę, żeby to była przestrzeń otwarta na różnego rodzaju działania kulturalne. Staramy się szukać wydarzeń ambitnych, ale też takich, które trafią do szerszej grupy ludzi.*

Ale budynek w obecnej formie służyć może, jak określa to Witkowski, co najwyżej za „scenografię". Nieocieplone, nieumeblowane pomieszczenia nie nadają się do stałego użytkowania. Dlatego też do czasu przeprowadzenia prac restauracyjnych Mo-

Foto: ŁUKASZ SOWIŃSKI



Monopolis

nopolis będzie udostępniane na wydarzenia o charakterze incydentalnym. – *Oczywiście, że będziemy remontować budynki, ale na pewno nie zostanie przy tym zburzony żaden zabytek. Byłbym nie fair w stosunku do przyszłych najemców tego miejsca, gdybym oddał je w takim stanie, w jakim jest teraz, wiedząc, że za jakiś czas w planach są prace budowlane. Jedno jest pewne, prace restauracyjne wykonamy pod okiem konserwatora zabytków, by nie utracić ducha tego miejsca, jego unikatowego charakteru. Na pewno nie będzie tam centrum handlowego.*

– *Chcę, żeby w przyszłości Monopolis tętniło życiem* – kontynuuje Witkowski. – *Wyobrażam sobie, że to będzie kompleks kulturalny, ale też miejsce, w którym można spędzać czas nie tylko wtedy, gdy odbywa się tam jakieś wydarzenie – na przykład wpaść do kawiarni, pubu, zjeść kolację w restauracji. Myśląc o przyszłości Monopolis, szczególną wagę przywiązujemy do połączenia biznesu i kultury.*

Kiedy plany zostaną zrealizowane? Zapewne minie jeszcze sporo czasu – nie wiadomo nawet, kiedy rozpocznie się remont. Na razie Monopolis zostaje w obecnej formie, a w trakcie jest przygotowywany terminarz wydarzeń kulturalnych na najbliższy rok. – *Ten sezon zakończyliśmy prezentacją muralu, który zaprojektował dla nas grafik Andrzej Pągowski. Wykonał także kalendarz Virako na 2015 rok, którego motywem przewodnim jest łódzki street art. W przyszłym roku naszą ofertę kulturalną chcielibyśmy wzbogacić m.in. o działania teatralne, jednak jest zbyt wcześnie, aby mówić o szczegółach.*

Cały czas trwa zbiórka pamiątek po dawnym Polmosie, której wynikiem będzie monografia tego miejsca. Na terenie kompleksu powstanie też interaktywne muzeum z zebranymi przedmiotami i nagraniami wspomnień byłych pracowników.

Plany są ambitne. Pozostaje jedynie zaczekać na ich realizację i przekonać się, czy uda się je zmaterializować w takiej formie, jaką zapowiada Witkowski.

*

Jabłka z cynamonem

Justyna Muszyńska-Szkodzik

– Chociaż urodziłem się na wsi pod Sieradzem, to nie pamiętam już tego, co śpiewała moja babcia. Najpierw trafiłem do City Bum Bum – Szkoły Perkusji Zachodnioafrykańskiej i tam zafascynowałem się muzyką świata. Później odkryłem, że egzotyczne rytmy mają tę samą energię, co polska muzyka ludowa – wspomina Bartosz Gułaj z zespołu Dzikie Jabłka.

To sześcioosobowa grupa młodych muzyków z Łodzi i okolic. W białych koszulach, afrykańskich spódnicach i spodniach nie przypominają tradycyjnych zespołów ludowych. Odczarowują stereotypy związane z muzyką źródeł, która nadal wielu kojarzy się wyłącznie z zespołami pieśni i tańca.

Mówią, że połączyła ich miłość do muzyki korzeni oraz idea promowania tolerancji i wielokulturowości. – *Poprzez muzykę pokazujemy, że każda kultura, która wyrasta z ziemi, niezależnie od tego, na którym kontynencie, dotyka tych samych miejsc w naszych duszach. To, co żywe, ma puls i o ile kultury różnią się od siebie ogromnie, to puls jest często ten sam* – opowiada Bartosz Gułaj, grający w zespole na bębnach, flecie i balafonie. – *Muzyka, którą wykonujemy, łączy rdzenne brzmienia polskiej muzyki etnicznej z dzikim rytmem afrykańskich bębnów. Tak jak jabłko łączy się z cynamonem. Jak drzewo, które rośnie w polskim ogrodzie, ale korzeniami sięga aż do Afryki* – dodaje Małgorzata Ciesielska-Gułaj, wokalistka, grająca także na harmonii.

Do zespołu należą też: Maria Stępień, Sylwia Walczak, Dawid Koniecki i Damian Siuta. Wszyscy są związani z Łodzią i regionem, a połowa pochodzi z małych miejscowości w Łódzkiem. – *Odtwarzamy słowa i melodie prosto ze źródeł, staramy się być blisko tradycji, a nie wymyślać coś od nowa. W regionie łódzkim np. śpiewało się jednym głosem i my te pieśni właśnie tak wykonujemy, choć wiadomo, że bardziej efektowny jest śpiew wielogłosowy, praktykowany w Polsce tylko w nielicznych rejonach. Staramy się zachować tradycyjne zasady śpiewania, ocalić od zapomnienia tę część kultury, która odchodzi wraz z pamiętającymi ją starszymi ludźmi* – wyjaśnia Małgorzata Ciesielska-Gułaj. Gdy grają, w ruch wchodzą różne instrumenty: od bębnów, skrzypiec, harmonii, perkusji po gitarę, flet, balafon i przeszkadzajki.

Członkowie Dzikich Jabłek czują się muzykami stąd i lubią tu występować. Ostatnio koncertowali w Tomaszowie Mazowieckim. – *W Łodzi mamy żywiołowy fan club, który działa również na Facebooku. Nasi sympatycy aktywnie pomagali nam zdobyć pieniądze na wydanie naszego teledysku do piosenki „Zielona rutka”* – komentuje Bartosz Gułaj. Zespół wziął udział w konkursie na nagranie wideoklipu. Dostał tyle głosów, że zdobył drugie miejsce. Chociaż grupa nie wygrała, akcja otworzyła przed muzykami nowe możliwości, od razu pojawili się sponsorzy, którzy zadeklarowali pomoc w nagraniu klipu. W najbliższym czasie zespół rozpoczyna też produkcję pierwszej płyty.

Jak zaczęła się ich przygoda z muzyką źródeł? – *Do polskiego folkloru trafiliśmy jakby tylnymi drzwiami, przez Afrykę. Chociaż urodziłem się na wsi pod Sieradzem, to nie pamiętam już tego, co śpiewała moja babcia. Najpierw trafiłem do City Bum Bum – Szkoły Perkusji Zachodnioafrykańskiej i tam zafascyno-*



Foto: z archiwum zespołu

wałem się muzyką świata. Później odkryłem, że egzotyczne rytmy mają tę samą energię, co polska muzyka ludowa – wspomina Bartosz Gułaj.

Muzycy przywracają do łask coraz rzadziej spotykany śpiew biały. Jest to specyficzna, najbardziej naturalna, pierwotna technika wokalna, zwana czasami „śpiewokrzykiem". Podobno każdy rodzi się z umiejętnością wydawania z siebie białego głosu, który przypomina trochę płacz małych dzieci. Dorosły człowiek z upływem lat i pod naciskiem tradycyjnej edukacji muzycznej traci tę przynależną dzieciństwu zdolność naturalnego śpiewania pełnym głosem. Dorosłym trudniej jest otworzyć się na ten typ ekspresji ze względu na emocjonalne blokady.

Członkowie grupy są zaangażowani w działalność artystyczno-edukacyjną. – *Zależy nam na rozpowszechnianiu etnicznych form muzyki wśród najmłodszych pokoleń, dlatego prowadzimy zajęcia dla dzieci* – wyjaśniają Małgorzata i Bartosz, którzy założyli firmę Ekobity i współpracują z City Bum Bum. Sylwia Walczak natomiast organizuje warsztaty gry na bębnach w ramach Akademii Rytmu „Folk'n'Roll", a Maria Stępień bierze udział w przygotowaniu „Pograjki łódzkiej", czyli cyklu imprez, warsztatów, potańcówek, które mają służyć promocji kultury ludowej.

Dzikie Jabłka istnieją od 2011 roku. Mają na koncie wiele nagród, m.in. „Burzę Braw", czyli nagrodę publiczności i III miejsce w konkursie Polskiego Radia Nowa Tradycja oraz „Złotą Fujarę", główną nagrodę poznańskiego festiwalu Dragon Folk Fest. Muzycy z sentymentem wspominają też ubiegłoroczne Mikołajki Folkowe, na których otrzymali Grand Prix „za ogień i charyzmę, harmonię i spójność koncepcji w łączeniu kultur: słowiańskiej i afrykańskiej, oraz powrót do idei folku". Dużą popularnością w Internecie cieszy się śpiewana przez nich kolęda, w której polska melodyjność łagodnie harmonizuje z afrykańskim rytmem. Grupa wzięła też udział w telewizyjnym programie „Must Be The Music".

*

Złom, zupa złomowa



Piotr Grobliński

Obserwuję przez okno smutny koniec hotelu Centrum, sztandarowej inwestycji w łódzkim Śródmieściu epoki Gierka. Maszyny budowlane dokonują destrukcji, a kamieni kupa rośnie w siłę. Czy jednak ludziom żyje się dostatniej?

Z rozbieraniem hotelu jest jak z rozbieraniem się w hotelu. Zawsze powstaje problem, co zrobić z tymi wszystkimi rzeczami, które przywieźliśmy. Ubrania, buty, ale też wygrzebane z walizki przybory toaletowe, kapcie, ręcznik, pojemnik na soczewki kontaktowe, termos i kubeczek – wszystko to piętrzy się wokół łóżka, bo na jedną noc nie opłaca się przecież układać rzeczy w szafkach. Podobnie z hotelem – sama bryła niby jeszcze stoi, a i tak po obu stronach pną się do góry zwały gruzu, sterty metalowych konstrukcji, kawałki papy i połamane tekturowe płyty.

Od ósmej do szesnastej ktoś próbuje to jakoś porządkować i wywozić, ale po fajrancie wszystko zamiera. Wtedy przychodzi druga zmiana – młode pokolenie złomiarzy z okolicznych kamienic swobodnie przeskakuje przez ogrodzenie budowy i zabiera, co wpadnie im w ręce. Ubrani w dresowe spodnie, bluzy z kapturem i buty do futbolu halowego prezentują całkiem dobrą organizację pracy. Właściwie to firma dokonująca rozbiórki mogłaby im po prostu umożliwić swobodną działalność i spokojnie czekać na efekty. Zaoszczędziłaby czas i pieniądze, choć straciłaby sporo surowca wtórnego. Wiem, wiem, tak nie można – to mogłoby się skończyć jakimś wypadkiem.

Firma rozbiórkowa zatrudnia więc ochroniarza – jakiegoś grubego dziadka o schorowanych nogach, który próbuje chłopaczków kradnących złom powstrzymać. Bez skutku, nawet targając kilka metalowych prętów, potrafią biegać szybciej. By ich wystraszyć, ochroniarz coś tam pokrzykuje, a nawet rzuca w nich kawałkami cegieł. Nie powiem, że chce trafić, ale i tak może to być niebezpieczne. Gdyby chciał trafić, na pewno by spudłował, ale jeśli nie chce – wszystko się może zdarzyć. Zakładam jednak, że nie jest złym człowiekiem. Po prostu ma taką pracę. Za pięć złotych na godzinę marznie na pobojowisku w centrum Łodzi. Widać musi...

Pomyślałem, że to całkiem niezła metafora współczesnej Łodzi (Polski). W miejscu starego Centrum powstaje nowe centrum. Kiepsko wyedukowana młodzież walczy z emerytami o jakieś śmieci, ochłapy, budowlaną padlinę. Władze pilnują jedynie, by między wygrodzonymi terenami różnych inwestycji pozostawiono wąskie przejścia dla pieszych. Tymi korytarzykami przemykają do swoich pokoi w biurach i urzędach ludzkie mróweczki. Z okien oglądają podczas przerwy śniadaniowej spektakl pod tytułem „Przebudowa i rewitalizacja". Media patrzą raczej w inną stronę.

Za 40 lat dzisiejsi młodociani dresiarze będą schorowanymi, przepitymi dziadkami. Nadal będą próbować zbierać złom, ale złomu będzie jak na lekarstwo (a nawet mniej, bo leki drogie). W wieżowcach nowego centrum będą się palić nieliczne światła. Po opustoszałym, wymarłym blokowisku na Manhattanie będzie hulał wiatr. A może nie będzie tak źle? Może dresiarze zmienią nawyki, zapiszą się na zajęcia plastyczne albo jogę w ŁDK i założą swoje firmy. Rozbiórkowe albo budowlane. *

Szumy, zlepy, ciągi

Marcin Bałczewski*

Przed nami największa, międzynarodowa edycja Festiwalu Puls Literatury organizowana przez Dom Literatury w Łodzi i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi. Po regionalnym prologu czas na Łódź. Od 28 listopada do 8 grudnia nasze miasto tętni literaturą.

Gwiazdą tegorocznej edycji jest Vedrana Ruda, niezwykła, skandalizująca chorwacka pisarka, której sławę przyniosły takie książki jak „Ucho, gardło, nóż" i „Miłość od ostatniego wejrzenia". Oprócz niej pojawią się: pierwszy ukraiński kandydat do Nobla Jurij Andruchowycz, nowojorski poeta Charles Bernstein, Bułgarka Teodora Dimowa, Słowak Rudolf Jurolek, Czech Alexej Sevruk oraz Litwin Herkus Kuncius. Wśród polskich pisarzy warto wspomnieć o Eustachym Rylskim, Hubercie Klimko-Dobrzanieckim, Szczepanie Twardochu, Indze Iwasiów, Krzysztofie Vardze, Janie Gondowiczu, Piotrze Matywieckim, Andrzeju Stasiuku czy laureacie Nike Karolu Modzelewskim.

Dlaczego ci, a nie inni? Przewodnie hasło tegorocznego festiwalu „Szumy, zlepy, ciągi" odnosi się do literatury eksperymentalnej, nowatorskiej, nowoczesnej. Szumy dostrzegamy w krytyce literackiej, w informacji, ciągi to promocja zjawisk, zlepy rozumiemy jako postmodernizm, lepienie nowych form literackich, symulakrum, sztuki synkretyczne. Z drugiej strony mamy ciągi – jako najważniejsze zjawiska, nazwiska w literaturze i szumy, czyli twórców marginalnych.

Hasło będzie przewijać się w trakcie planowanych paneli – poświęconych esejowi jako formie „zlepu" literackiego. Nie zabraknie dyskusji na temat Mirona Białoszewskiego, to właśnie jego tom prόz nosi tytuł „Szumy, zlepy, ciągi". Do tego panel związany z dwudziestoleciem Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierezina, tu hasło pojawia się w kontekście oddziaływania twórczości laureatów na kondycję współczesnej poezji polskiej.

I to właśnie „Bierezin", jak corocznie, będzie jednym z najistotniejszych elementów festiwalu – wielki poetycki mityng z udziałem poprzednich laureatów, antologia wydana z okazji jubileuszu, a także wystawa. Wszystko to z okazji najważniejszego konkursu poetyckiego w kraju.

VIII Festiwal Puls Literatury w Łodzi zainauguruje trzydniowy Salon Ciekawej Książki. Targi odbędą się na terenie Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Poza tym na imprezy zapraszamy do Domu Literatury w Łodzi, Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka, a także do Ośrodka Kultury Górna.

Puls to również wydarzenia teatralne. Podczas festiwalu zobaczymy m.in. premierę monodramu „Wyznania komiwojażera" na podstawie „Trocin" Krzysztofa Vargi w reżyserii Andrzeja Czernego, z udziałem Tomasza Boruszczaka. Nie rezygnujemy z koncertów, zagra m.in. Akurat, Mister D. oraz Beneficjenci Splendoru. Zobaczymy wystawy – wśród nich po raz pierwszy w Łodzi pokazane zostaną kolaże autorstwa Wisławy Szymborskiej.

Czekają nas rozstrzygnięcia dziesięciu konkursów, w tym po raz pierwszy Konkursu Na Małą Formę Dramatyczną. Podczas festiwalu odbędzie się spotkanie z poprzednią laureatką Nagrody Literackiej im. Juliana Tuwima, Magdaleną Tulli, a 8 grudnia w Teatrze Nowym wręczony zostanie tegoroczny laur. Gala będzie zwieńczeniem VIII Festiwalu Puls Literatury. ⁎

* dyrektor biura organizacyjnego festiwalu

Łódź jest miastem akademickim, Łódź jest miastem uczelni artystycznych. Szkoła Filmowa, Akademia Muzyczna i Akademia Sztuk Pięknych mają nie tylko dużą grupę studentów, którzy są nadzieją łódzkiej kultury, mają też pracowników naukowych, którzy już dziś są kulturalną elitą miasta. Co się dzieje we współczesnej muzyce czy plastyce? Kim jest dzisiaj kurator projektu? Jak czytać architekturę? O pewnych zagadnieniach lepiej od nas napiszą specjaliści – dlatego oddajemy im nasze łamy.

Kurator – **pępek sztuki?**

Anna Kazimierczak*

Dyskusja nad statusem kuratora i strategiami kuratorskimi trwa od lat. Podgrzewana jest sytuacjami takimi jak np. ogłoszenie przez Michaela Brensona w „Art Journal" w 1998 roku „epoki kuratorów" lub faktem, że „gwiazdy" kuratorstwa bywają traktowane przez organizatorów festiwali i targów sztuki jako przepis na sukces. W latach 70. Harald Szeemann, szwajcarski historyk sztuki i kurator m.in. słynnej wystawy „Live In Your Head: When Attitudes Become Form", odchodząc od formalistycznych koncepcji wystawy w stronę indywidualnej narracji, zmienił nieodwracalnie rozumienie roli kuratora – sprawił, że wystawa stała się dziełem samym w sobie, zaś kurator – artystą.

W „Dumonts Begriffslexikon zur zeitgenössischen Kunst (Leksykonie Sztuki Współczesnej)" opis zawodu kuratora opatrzony jest fotografią Haralda Szeemanna wykonaną podczas Documenta 5, którą niemiecka kuratorka Dorothee Richter odczytuje jako doskonałą alegorię współczesnego modelu kuratorstwa. Szeemann siedzący w centralnym miejscu, otoczony stojącymi, zwróconymi w jego stronę postaciami. Podział władzy i siły jest jasny…

Richter wskazuje na podobieństwo kompozycji zdjęcia i pozy, jaką przyjmuje Szeemann, do znanych z historii sztuki klasycznych przedstawień o hierarchicznej perspektywie – jako przykład podaje „Apoteozę Homera" Ingresa i „Maestę" Duccia.

Zapoczątkowana przez Szeemanna strategia kuratorska nazywana jest dziś kuratorstwem kreatywnym. Stawia ono na „użycie" prac artystów w celu uzyskania jakiegoś efektu, zilustrowania jakiejś tezy czy też zbudowania nowej intelektualnej całości (za wikipedia.org).

W 2013 r. w Ośrodku Propagandy Sztuki odbyła się wystawa zbiorowa prac studentów Katedry Fotografii Szkoły Filmowej w Łodzi, zorganizowana z okazji 20-lecia istnienia katedry. Kuratorka wystawy Aleksandra Hirszfeld przyjęła bardzo ciekawą koncepcję przedstawienia prac ponad 250 studentów i absolwentów – odwołała się do strategii znakowania i katalogowania, będącej we współczesnym usieciowionym świecie sposobem na przetrwanie w sytuacji nadmiaru bodźców. Kuratorka otagowała olbrzymie archiwum prac studentów w oparciu o subiektywnie wybrane cechy, tworząc w ten sposób 30 spójnych wewnętrznie chmur tagowych, jak np. *raj, po pierwsze nośnik, bez twarzy, dark universe, geometria, białe, kosmos, kwadraty* itp. Takie założenie wymagało rozbicia autorskich cykli i umiesz-

czenia pojedynczych obrazów w kontekstach założonych przez kuratorkę, czasami bardzo odległych od pierwotnie nadanych przez autorów. Ten gest uczynił wszystkie obrazy i artystów „równymi". We wprowadzeniu do wystawy Hirszfeld napisała: „W obranej strategii kuratorskiej chodzi o przekazanie pewnej myśli dotyczącej współczesnej epoki obrazu – w której również szeroko pojęta fotografia nadal pełni bardzo istotną rolę – a mianowicie, że funkcja i rola obrazu w dobie cyfryzacji i Internetu została przesunięta. Oddziałuje on teraz w chmurze tagowej, a moc owego oddziaływania nie tkwi już w indywidualnej *aurze* wybranego kadru, lecz pewnej kategorii spajającej dany zbiór obrazów, w powieleniu i powtórzeniu, gdzie obrazy – parafrazując słowa W. J. T. Mitchella – wywołują swoiste tarcie, pewien dyskomfort, zmuszają nas do przemyślenia na nowo naszego miejsca w ikonosferze".

Mimo że wystawa została doceniona przez łódzką publiczność i otrzymała nagrodę Plastry Kultury 2013 w kategorii Off roku, w środowisku Szkoły Filmowej wzbudziła burzliwą dyskusję i wywołała sprzeciw studentów i profesorów wobec pozbawienia ich prac „indywidualności".

Alternatywny model współpracy z artystami stosuje jeden z najsłynniejszych dziś kuratorów Hans Ulrich Obrist (zwany „UberKuratorem"). Z założenia nie podporządkowuje dzieł artystów swojej wizji. Widzi rolę kuratora jako tego, który umożliwia, filtruje, syntetyzuje, ramuje, łączy, pamięta. Obrist od połowy lat 90. zrealizował ponad 250 wystaw międzynarodowych, przeprowadził setki godzin wywiadów z artystami, architektami i naukowcami, tropi i kolekcjonuje wszelkie ślady zostawiane przez twórców – od krótkich wiadomości na serwetkach (imponująca kolekcja na Twitterze), po ich niezrealizowane koncepcje i wizje. Mówi: „Naprawdę uważam, że artyści są najważniejszymi ludźmi na planecie i jeśli to, co robię, jest potrzebne i im pomaga, jestem szczęśliwy" („The Standard", 2009). Znany jest z powiedzenia: „Curating allways follows art" („Kuratorstwo zawsze podąża za sztuką"). Obrist świadomy jest – jak sam to nazywa – „niebezpieczeństw" zawodu kuratora, wystawę Harala Szeemanna „Der Hang zum Gesamtkunstwerk" („Skłonność do dzieła totalnego"), którą jako piętnastolatek odwiedził 41 razy, uważa za formatującą jego myślenie o zawodzie, choć przyznaje, że mogła być odczytana jako totalne dzieło kuratora.



Harald Szeemann podczas Documenta 5 w 1972 roku

Idealną sytuacją współpracy artysty i kuratora jest symetryczny, partnerski, niewartościujący znaczenia i wkładu stron układ. W końcu, na metapoziomie, współczesny artysta (uwolniony przez Duchampa od wytwarzania realnie istniejących obiektów) i współczesny kurator robią dokładnie to samo: opisują rzeczywistość, wytwarzają sensy i produkują znaczenia. Tylko otwarci na dialog, równi partnerzy mogą zbudować fermentującą, będącą w ciągłym procesie jedność – którą alegorycznie przedstawia ser pleśniowy, wyprodukowany przez duet Sissel Tolaas i Christina Agapakis, na wystawę „Grow Your Own" w 2013 r., z bakterii zebranych z ciał Olafura Eliassona (artysty), Hansa Ulricha Obrista (kuratora) i Michaela Pollena (krytyka sztuki) – dla zwolenników hermeneutycznych wglądów znaczenie może mieć fakt, że mikroby pochodziły z nosa kuratora, łez artysty i pępka krytyka... *

***Anna Kazimierczak** – psycholog, doktorantka Szkoły Filmowej w Łodzi, kuratorka wystaw. Współredaktorka albumów: „Powidoki", „Shaping Time", „#20latfotografiipwsftvit". Jest głównym kuratorem Galerii Szklarnia w Szkole Filmowej (szklarniaszkołyfilmowej.pl).

Ostatni **topornik**

Andrzej Idon Wojciechowski, niegdyś jeden ze słynnych Melomanów, a i redaktor naczelny „Kalejdoskopu", zadzwonił do redakcji z pytaniem, czy opublikowalibyśmy jego opowiadanie, które właśnie znalazł, robiąc porządki…

Gdy byłem początkującym dziennikarzem, szef rzucał mnie na trudne odcinki. Charakter miałem niezbyt spolegliwy, więc nie przepadał za mną.

Nadarzyła się specjalna okazja, aby mój młody talent wkopać w ziemię z sadystyczną satysfakcją. Otóż łódzka straż pożarna w roku 1976 obchodziła jubileusz 100 lat działalności. Szef wymyślił dla mnie zadanie: zrobić rozmowę z najstarszym strażakiem w Łodzi, i to w Wigilię Bożego Narodzenia.

Najłatwiejszą sprawą był termin, bo Wigilia kiedy jest, każdy wie, ale najstarszy strażak? Pułkownik Gwizdka, który dowodził łódzką strażą, okazał się niezawodnym przyjacielem z lat szkolnych. – Stanisław Siekiera – mieszka na Księżym Młynie.

Byłem wtedy singlem. Do rodziny w Suwałkach mogłem ostatecznie pojechać w pierwszy dzień świąt.

Księży Młyn, perła urbanistyczna Łodzi, składa się z domów-klocków otoczonych zielenią. Z widocznym masywem fabryki włókienniczej. Fabrykanci, realizując kapitalistyczny plan, osiedle robotnicze usytuowali tak, aby człowiek szybko przemieścił się z mieszkania do fabryki, a całą energię, którą dziś my tracimy na dojazd, wyładowywał w pracy.

W tamtym czasie fabryki i domy paliły się łatwo, ale mądry fabrykant wykombinował tak, że ludzie zajmujący się likwidacją zagrożenia również mieszkali blisko fabryk, aby nie tracić czasu na dotarcie.

W strażackim budynku, jak to się na Księżym Młynie mówiło, drzwi na pierwszym piętrze otworzył mi drobny staruszek. Stanisław Siekiera, topornik, w trakcie powitania stuknął piętą w piętę stopami odzianymi w bambosze, jakby to były buty oficera pruskiej armii.

Okazało się, że pan Stanisław jest singlem i mieszka tam, od kiedy został strażakiem. A miał wtedy 26 lat. Podobnie jak inni strażacy z fabryki Scheiblera, zajmował pokój z kuchnią. W sumie około 30 metrów kwadratowych.

Usiedliśmy przy okrągłym stole, na którym pan Stanisław postawił zaparzoną po turecku kawę w starodawnych szklankach. – Panie Stanisławie – zagaiłem rozmowę – zauważyłem, że drzwi do pana mieszkania otwierają się w prawo.

– Logika, szanowny panie – odpowiedział pan Stanisław – polega na wyciąganiu wniosków ze zdarzeń. Otóż na początku drzwi otwierały się z prawa w lewo. I wystaw pan sobie sytuację, kiedy zagrała trąbka. Wszyscy strażacy z mojego piętra otworzyli drzwi, biegnąc do pożaru. I co? Jak jeden mąż nadziali się na otwarte drzwi sąsiada. Porozbijali głowy i następnego dnia wszystkie już otwierały się z prądem, czyli wybiegało się w prawo. To jest, panie, logika! Albo weźmy, panie szanowny, taki kask strażacki. Początkowo kaski były skórzane, leżące płasko na głowie. Do czasu, dopóki jednemu cegła nie spadła na głowę i kask wprawdzie się nie zniszczył, ale cegła tak mocno walnęła go w łeb, że chłopa uratować się nie dało. Po tym wypadku kaski były metalowe ze szpiczastym grzbietem na środku, o który miały się rozbijać cegły. Ale już więcej taki wypadek się nie wydarzył. Dla strażaka śmierć nie od ognia, tylko od cegły, to dyshonor.

Siedzieliśmy sobie, popijając, bo w międzyczasie pan Stanisław dobył ze skrzyneczki pod oknem butelkę nalewki. Słodkiej, ale mocnej. – Strażacka. Gasząca pragnienie – powiedział, napełniając kieliszki z grubego szkła.


Foto: DARIUSZ KULESZA

Dawny budynek straży pożarnej na Księżym Młynie

Szarówka zapadła tego dnia nieco wcześniej niż powinna.

– Opowiem panu, jak werbowano ludzi do straży – nieco zaróżowiona twarz pana Stanisława zapowiadała niezwykłość historyjki. – Strażak, panie, w dawnych czasach musiał być jak dżokej. Mały, silny i zwinny. Topornicy, czyli elita ogniowa, to zastęp kurdupli i może na pierwszy rzut oka śmieszący, ale wystaw sobie pan, panie szanowny, taką sytuację. Pali się fabryka. Dostać się można tylko przez okno, a okno składa się z małych szybek oprawionych w pokratkowaną ramę. Co robi topornik? Wali toporkiem, ma się rozumieć strażackim, w szybkę i ponieważ jest mały, silny i zwinny, przez tę kratę wślizguje się do środka. Koledzy podają mu prądownicę, sikawkowi trzymają węża, pożar zostaje zlokalizowany.

Pan Stanisław wyraźnie podniecony przeżywał chwile strażackiej grozy.

– Albo weźmy takie zawody sprawnościowe. To było w Turynie w roku 1928. Pojechalismy drużyną składającą się z najlepszych toporników i sikawkowych. Na placu apelowym ustawieni w szeregu wyglądaliśmy jak zespół akrobatów-liliputów. Inne narodowości składały się z chłopów na schwał po metr osiemdziesiąt i więcej. Nie skrywali pod wąsem uśmiechów na nasz widok. No i nadeszła pora konkursu. I wystaw pan sobie, szanowny panie, nasza drużyna strażackich dżokejów wykonała zadanie sprawnościowe dwadzieścia minut szybciej niż inni. Oczywiście zdobyliśmy mistrzostwo świata. Na wieczornym przyjęciu nosili nas na rękach. Każdy dryblas z drużyny pokonanej za punkt honoru liczył sobie noszenie naszych toporników na rękach. Piękny czas.

Pan Stanisław zapalił świecę. – Popatrz pan, panie szanowny, jaki piękny jest ogień. Taka mała świeca, a ileż to daje myśli. Płomień drgający, delikatny, mieniący się kolorami i to smukłe wykończenie zwieńczone strużką dymu. Piękno, szanowny panie, piękno. A wystaw sobie pan teraz widok płonącej fabryki. Miliony takich świeczek. Piękno, panie, piękno. Dla strażaka ogień jest jak kochanka. Piękny, groźny i podniecający. A pomyśl pan, tylko w takim 1929 roku było 540 pożarów, w tym 139 w fabrykach. Gasić trzeba. Nie ma co! Ale ból w sercu pozostaje.

Zapadł wieczór. Byliśmy już po kolejnym nalaniu i opowiadanie pana Stanisława coraz bardziej wypełniało atmosferę starego mieszkania. Czułem się jak druh topornik, który niby uczestniczy w strażackim wieczorze, lecz w każdej chwili na sygnał trąbki i gwizdki drużynowych gotowy jest podać wodę.

– Albo, panie szanowny, takie rauty w pałacu Herbstów – kontynuował pan Stanisław. – Bez toporników nikt sobie nie wyobrażał zabawy. A przecież byliśmy kurduplami po metr sześćdziesiąt. A mimo to w kaskach wyczyszczonych sidolem albo kredą rozmoczoną w wodzie utlenionej, błyszczących, że tak powiem – jak psu jaja, przechadzaliśmy się po salonach i każda znajdująca się akurat obok dama podbierała człowieka pod brodę i mówiła: Mój ty toporniczku. Ciarki przechodziły po plecach, nie ma co.

– Szanowny pan zaczeka chwilę – odezwał się głosem nieco ściszonym. Podszedł do szafy i wyjął z niej galowy mundur strażaka. Założył. Owinął się pasem z przypiętą linką z jednej strony i toporkiem z drugiej. Na głowę wdział lśniący mosiężny kask. Stanął przede mną na baczność. Stanisław Siekiera – topornik straży pożarnej. Ostatni strażak z Księżego Młyna. *

KALENDARIUM 12/2014

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektaklem
BOW tel. 42 632 58 99

W związku z remontem tymczasowa siedziba teatru – ul. Piotrkowska 282a

- **STWORZENIE ŚWIATA**
wg rysunków Jeana Effela
scen. i reż. S. Chalupova
1, 2, 3, 4, 5 XII g. 9 i 11 // 7 XII g. 12
- **DEKAMORE**
na podst. „Dekamerona” Giovanniego Boccaccia
reż. B. Nauka
6, 7 XII g. 19 // 20 XII g. 18 // 28 XII g. 12
31 XII g. 20 – wieczór sylwestrowy
- **PSTRYK**
na podst. „Świat i już” Philippe'a Dorina
reż. K. Kawalec
7 XII g. 10 // 8, 9, 10, 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19 XII g. 9 i 11 // 21 XII g. 10 i 12
- **Michaił Bułhakow**
MISTRZ I MAŁGORZATA
reż. W. Wolański
13 XII g. 19 – premiera
14, 15, 16, 19, 20, 21, 27 XII g. 19
17, 18 XII g. 18

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19
tel. 42 632 66 18

DUŻA SCENA
- **UMRZEĆ Z TĘSKONOTY. NAJPIĘKNIEJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE**
2, 3 XII g. 19
- **Friedrich Dürrenmatt**
ZWŁOKA
reż. W. Zawodziński
6, 7 XII g. 19
- **Sarah Ruhl**
POSPRZĄTANE
reż. M. Grzegorzek
9, 10, 11 XII g. 19
- **WEDŁUG AGAFII**
na podst. „Ożenku” Mikołaja Gogola
reż. A. Duda-Gracz
13, 14 XII g. 19
- **Witold Gombrowicz**
IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA
reż. A. Duda-Gracz
16, 17 XII g. 19
- **Leslye Headland**
DOBRY WIECZÓR PANIEŃSKI
spektakl gościnny
reż. W. Błach
31 XII g. 19 i 22 – wieczór sylwestrowy

MAŁA SCENA
- **Eric Bogosian**
SEKS, PROCHY I ROCK & ROLL
reż. J. Orłowski
5, 6, 7 XII g. 19
- **Marco Antonio de la Parra**
MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI
reż. R. Sabara
9, 10, 11 XII g. 19
- **Judith Thompson**
LEW NA ULICY
reż. M. Grzegorzek
12, 13 XII g. 18
- **Judith Thompson**
HABITAT
reż. M. Grzegorzek
16, 17 XII g. 18
- **Shelagh Stephenson**
PAMIĘĆ WODY
reż. B. Tosza
18, 19 XII g. 19

SCENA KAMERALNA
- **Anat Gov**
BOŻE MÓJ!
reż. J. Orłowski
2, 3, 27, 28 XII g. 19
- **Gabriela Zapolska**
ICH CZWORO
reż. M. Bogajewska
4, 5, 7 XII g. 19
- **Fiodor Dostojewski**
KARAMAZOW
reż. J. Orłowski
10, 11 XII g. 19
- **Jarosława Pulinowicz**
MARZENIE NATASZY
reż. N. Kolada
14, 16 XII g. 19
- **Albert Camus**
KALIGULA
reż. A. Augustynowicz
18, 19 XII g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 65 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30

- **PODRÓŻ DO ZIELONYCH CIENI**
wg Finna Methlinga
reż. T. Junak
2, 4 XII g. 20
- **CZAS ODWIEDZIN**
na podst. dramatów „Pszenica na autostradzie” i „Boczny tor” Feliksa Mitterera
reż. R. Wichrowski
9, 10 XII g. 20
- **MIŁOŚĆ**
wg tekstów Ireneusza Iredyńskiego
reż. M. Kasprzyk
20 XII g. 19

MAŁY W MANUFAKTURZE

ul. Drewnowska 58, tel. 42 633 24 24
więcej informacji: www.teatr-maly.pl

- **Pierre Sauvil**
MIŁOŚĆ I POLITYKA
reż. M. Pilawski
5, 6, 27 XII g. 19.15 // 7, 26 XII g. 17.15
- **MŁYNARSKI SENTYMENTALNIE: WESOŁEGO POWSZEDNIEGO DNIA**
Reż. Małgorzata Flegel
12, 13 XII g. 19.15 // 14 XII g. 17.15
- **Michał Rosiński**
ZWARIOWAĆ MOŻNA

reż. M. Pilawski
19, 20 XII g. 19.15
- **TEATRALNA PIGUŁA NA CAŁY ROK – wieczór sylwestrowy**

Adam Long, Daniel Singer, Jess Winfield
DZIEŁA WSZYSTKIE SZEKSPIRA
(W NIECO SKRÓCONEJ WERSJI)
reż. W. Kaczkowski
MŁYNARSKI SENTYMENTALNIE:
WESOŁEGO POWSZEDNIEGO DNIA
Reż. Małgorzata Flegel
31 XII g. 20

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51
Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30,
sob. 12-18.30, n. 15-18.30,
w dniu spektaklu do 16.30
tel. 42 678 35 11 w. 319
i tel. kom. 502 396 544

- **ZORRO**

musical dla dzieci
reż. J. Bończyk
4, 5, 10 XII g. 11
- **Brandon Thomas**

CIOTKA KAROLA
reż. A. Nejman
Teatr Kwadrat w Warszawie
6 XII g. 15 i 19
- **Elżbieta Jodłowska**

KLIMAKTERIUM 2,
CZYLI MENOPAUZY SZAŁ
reż. A. Jaślar i E. Jodłowska
Teatr Capitol w Warszawie
7 XII g. 15 i 19
- **KABARET LIMO**

8 XII g. 20
- **CZTERY SETY JAZZU**

Ballada o narodzinach jazzu w Polsce
na podst. „To był jazz"
Andrzeja „Idona" Wojciechowskiego
reż. M. Kasprzyk
9 XII g. 11
- **Johann Strauss**

ZEMSTA NIETOPERZA
reż. W. Adamczyk
11, 12 XII g. 18.30
- **ELENI ŚWIĄTECZNIE**

13 XII g. 18
- **MICHAŁ BAJOR**

14 XII g. 18
- **POWRÓĆMY JAK ZA DAWNYCH LAT**

reż. J. Woźniak
19, 20 XII g. 18.30
- **William Szekspir**

SEN NOCY (NIE)LETNIEJ
reż. K. Wawrzyniak
28 XII g. 17 – premiera
- **KTO GORĄCĄ MA KREW**

Teatr Muzyczny w Gliwicach
31 XII g. 18.30 i 22 – wieczór sylwestrowy

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15
ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94
Kasa czynna: wt.-sob. 12-19,
niedziela godzinę przed spektaklem
tel. 42 633 44 94 wew. 317
lub 42 636 05 92

- **Bogumiła Szachnowska**

DOKTOR DOLITTLE I PRZYJACIELE
na podst. powieści Hugh Loftinga
reż. K. Szachnowski
3, 4, 5 XII g. 10
- **Walentyn Krasnogorow**

ZAJMIJMY SIĘ SEKSEM
reż. W. Bartoszek
6, 7, 20, 21 XII g. 19
- **Sofokles**

ANTYGONA
reż. M. Liber
10, 11 XII g. 19
- **Wolfgang Weinberger**

SEX GURU
reż. G. Gietzky
spektakl gościnny
12 XII g. 20
- **Wiktor Jerofiejew**

AKIMUDY
reż. P. Sieklucki
13, 14 XII g. 19
- **Ray Cooney**

MAYDAY
reż. R.M. Nyczka
18 XII g. 10
31 XII g. 21 – wieczór sylwestrowy

MAŁA SALA
- **Małgorzata Sikorska-Miszczuk**

KOBRO
reż. I. Siekierzyńska
4, 5 XII g. 19.15
- **Eric-Emmanuel Schmitt**

MAŁE ZBRODNIE MAŁŻEŃSKIE
reż. K. Deszcz
6, 7 XII g. 19.15
- **Tomasz Man**

DOBRZE
reż. T. Man
12 XII g. 19.15
- **Miro Gavran**

WSZYSTKO O KOBIETACH
reż. P. Bikont
13 XII g. 19.15 // 14 XII g. 16 i 19.15
- **Vašek Kania**

BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA
reż. R. Brzyk
18, 19 XII g. 19.15
- **Geraldine Aron**

MÓJ BOSKI ROZWÓD
reż. M. Pasieczny
21 XII g. 19.15
31 XII g. 21.30 – wieczór sylwestrowy

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna:
pn.-pt. godzinę przed spektaklem, n. 10-13
tel. 42 636 13 41

- **ECHY i ACHY, CHLIPY i CHACHY**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza
1 XII g. 9 i 11
- **Neil Gaiman**

KORALINA
reż. K. Maciejaszek
2, 3, 4 XII g. 9 i 11
- **Guillaume Bianco**

MGLISTY BILLY
reż. M. Przyłęcki
Teatr Figur w Krakowie
5 XII g. 9 i 11
- **Janusz Korczak**

KRÓL MACIUŚ I
reż. D. Żabska
Teatr Figur w Krakowie
6 XII g. 9 i 11
- **UROK TUWIMA**

reż. K. Dworakowski
7 XII g. 12
- **ŚWINKI 3**

na podst. bajki braci Grimm
reż. Ł. Bzura
8, 9 XII g. 9 i 11
- **Magdalena Fertacz**

BIAŁE BALONIKI
reż. A. Biziuk
10, 11 XII g. 9 i 11
- **Wilhelm i Jacob Grimm**

KOPCIUSZEK
reż. K. Dworakowski
12, 14 XII g. 9 i 11
- **Hans Christian Andersen**

KRÓLOWA ŚNIEGU
reż. K. Dworakowski
15, 16, 17, 18, 19 XII g. 9 i 11 // 21 XII g. 12
- **POKOLOROWANKI**

reż. H. Mierzejewska-Mikosza
26 XII g. 16 // 28 XII g. 12

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39
Kasa czynna: wt.-pt. 9-19,

sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36

DUŻA SCENA
- **Marc Camoletti**
BOEING, BOEING
reż. G. Castellanos
3, 4 XII g. 11 // 5 XII g. 11 i 19 // 6, 7 XII g. 19
- **Ray Cooney**
HOTEL MINISTER
reż. G. Castellanos
10, 11 XII g. 11 // 12 XII g. 11 i 19
13, 14 XII g. 19
31 XII g. 20 – wieczór sylwestrowy
- **Paul Pörtner**
SZALONE NOŻYCZKI
reż. M. Sławiński
17 XII g. 11 // 18, 19 XII g. 11 i 19
20, 21 XII g. 19

MAŁA SCENA
- **Dawid Almond**
MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK
reż. A. Jakubas
3, 4, 5, 8 XII g. 9 // 6 XII g. 12
- **Florian Zeller**
PRAWDA
reż. M. Sławiński
12, 13, 14 XII g. 19.15
- **Alan Ayckbourn**
NIEZWYKŁY DOM PANA A., CZYLI SKRADZIONE DŹWIĘKI
reż. A. Wójcik i A. Jakubas
17, 18 XII g. 9
- **CZAD**
reż. U. Kijak
20, 21 XII g. 19.15
- **TU-WIM**
reż. J.J. Połoński, J. Staniek
27, 28 XII g. 19.15 // 31 XII g. 17 – wieczór sylwestrowy dla bezrobotnych

STUDYJNY PWSFTViT

ul. Kopernika 8
tel. 42 636 41 66, 42 637 26 67
www.filmschool.lodz.pl
Bilety: można zamówić telefonicznie lub kupić na godzinę przed spektaklem

- **BLACKBEAR FILM FEST**
- projekcje etiud studentów Szkoły Filmowej w Łodzi
1 XII g. 14
- projekcja filmu „Gangsterzy i filantropii"
reż. Jerzy Hoffman i Edward Skórzewski
2 XII 12.30
- **Witold Gombrowicz**
ŚLUB
reż. W. Zawodziński
4, 5, 6, 7, 17, 18, 19, 20 XII g. 19.07
- **Mateusz Pakuła**
JUNGLE PEOPLE
reż. P. Świątek
4, 5, 6, 7, 17, 18, 19, 20 XII g. 19.07
– Mała Scena
- **Marius von Mayenburg**
KAMIEŃ
reż. G. Wiśniewski
11, 12, 13, 14 XII g. 19.07

SZWALNIA

Centrum Kultury Niezależnej
ul. A. Struga 90, tel. 607 417 674
www.teatrszwalnia.pl

WIELKI

pl. Dąbrowskiego, tel. 42 633 99 60
Kasy czynne: wt.-sob. 12-19, n. 15-19
tel. 42 633 77 77

- **GLENN MILLER ORCHESTRA**
„Swing is Our Kind of Music"
2 XII g. 19
- **Giuseppe Verdi**
TRAVIATA
reż. J. Niesobska i W. Zawodziński
4 XII g. 18.30
- **Piotr Czajkowski**
DZIADEK DO ORZECHÓW
choreogr. G. Madia
6 XII g. 12 // 7 XII g. 11
- **Stanisław Moniuszko**
STRASZNY DWÓR
reż. K. Janda
9, 10 XII g. 18.30
- **Gaetano Donizetti**
MARIA STUARDA
reż. D. Kaegi
13 XII g. 18.30
- **OPERA BEZ GRANIC**
spotkanie „Magiczne moce sceny"
14 XII g. 11
- **Frederick Loewe**
MY FAIR LADY
reż. M. Korwin
17 XII g. 18.30
- **MOSCOW CITY BALLET**
DZIADEK DO ORZECHÓW
18 XII g. 19
JEZIORO ŁABĘDZIE
19 XII g. 19
- **NAJPIĘKNIEJSZE KOLĘDY ŚWIATA**
21, 27 XII g. 18.30
- **WIECZÓR GWIAZDAMI UTKANY…**
31 XII g. 20

SALE KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi
ul. Gdańska 32
tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45

- ORGANY, KLAWESYN I MUZYKA DAWNA
wyk. Linde Brunmayr-Tutz, Magdalena Pilch, Marek Pilch
w programie: G.Ph. Telemann, C.Ph.E. Bach, F. Benda
3 XII g. 18.15
- Goście Katedry Instrumentów Smyczkowych
wyk. Robert Bachara, Andrzej Zawisza
w programie: J.S. Bach
12 XII g. 18
- Koncert z okazji 300. rocznicy urodzin Carla Philippa Emanuela Bacha
wyk. Antoni Wierzbiński, Katarzyna Przybylska, Joanna Woszczyk-Garbacz, Ewelina Zawiślak oraz pedagodzy Katedry Organów, Klawesynu i Muzyki Dawnej
17 XII g. 18

Sala kameralna AM, ul. 1 Maja 4
- 65. SESJA MUSICA MODERNA
„Dźwiękowe oblicza"
w programie m.in.: A. Tansman, G. Bacewicz, J. Bauer, D. Przybylski, Z. Krauze
1 XII g. 18.15
„Młodzi kompozytorzy, młodzi wykonawcy"
2 XII g. 12
Koncert organowy
2 XII g. 19 – archikatedra łódzka, ul. Piotrkowska 265
Studio komputerowe muzyki elektronicznej
4 XII g. 18
„Koncert mm"
wyk. nauczyciele i uczniowie łódzkich szkół muzycznych
6 XII g. 12 – OSM I i II st. im. H. Wieniawskiego w Łodzi, ul. Sosnowa 9
- RECITAL AKORDEONOWY
wyk. Boris Lenka
w programie: D. Scarlatti, O. Schmidt, G. Ligeti, J. Zorn, B. Lenka
5 XII g. 18
- WIECZÓR MUZYCZNY
Historie tańcem i muzyką pisane
wyk. Olga Maroszek, Patryk Ćwikliński, Rafał Gzella, Adrianna Bielak
w programie: J. Ibert, P. Czajkowski, M. Musorgski
8 XII g. 18.15

• KONCERT GITAROWY
9 XII g. 19
• Koncert z cyklu „Estrada młodych"
11 XII g. 18
• Koncert studentów klas akordeonu
18 XII g. 18

Sala koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a
• Siergiej Rachmaninow
ALEKO
Reż. P. Miciński
wyk. soliści – studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi, Orkiestra i Chór AM w Łodzi
12 XII g. 18 – premiera // 13, 14, 15, 16 XII g. 18
• Koncert Eleny Vassilievej
wyk. Elena Vassilieva – sopran, Adam Manijak – fortepian, Alexander Raskatov – fortepiano
w programie: współczesna kameralna muzyka rosyjska
• Laureaci Uczelnianego Konkursu Miniatury Fortepianowej
18 XII g. 18

FILHARMONIA ŁÓDZKA im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22
tel. 42 664 79 10
Kasa czynna:
pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt. 10-20
godzinę przed każdym koncertem
i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79

• BABY BOOM BUM
warsztaty dla dzieci w wieku 0-3 lat
3, 21 XII g. 10, 11 i 12
20 XII g. 10, 11, 12, 16 i 17
• KONCERT SYMFONICZNY
wyk. Torleif Thedéen – wiolonczela, Daniel Raiskin – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: P. Czajkowski, A. Chaczaturian
5 XII g. 19
• KWARTLUDIUM W KRAINIE CZARÓW – WARSZTATY INTERAKTYWNE DLA DZIECI
prowadzenie: zespół Kwartludium
6 XII g. 11 (4-8 lat) i 13 (8-12 lat)
• KOLOR NON STOP – MUZYKA ŚWIATA
wyk. zespół Lautari: Michał Żak – instrumenty dęte, Jacek Hałas – akordeon, fortepian preparowany, Marcin Pospieszalski – kontrabas, Maciej Filipczuk – skrzypce
w programie: Oskar Kolberg – Vol. 67
9 XII g. 19
• KONCERT SYMFONICZNY
wyk. Gerhard Oppitz – fortepian, Daniel Raiskin – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna FŁ
w programie: J. Sibelius, J. Brahms
12 XII g. 19
• ODKRYWCY MUZYKI
Warsztaty i koncert dla dzieci w wieku 4-8 lat
13 XII g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)
• THE METROPOLITAN OPERA – LIVE IN HD
Richard Wagner „Śpiewacy norymberscy"
13 XII g. 18
• FILHARMONIA: O CO TYLE HAŁASU? – KONCERT EDUKACYJNY
wyk. studenci Akademii Muzycznej w Łodzi, muzycy Orkiestry Symfonicznej FŁ, Maciej Koczur – dyrygent
18 XII g. 10 (dla dzieci młodszych)
i 12 (dla dzieci starszych)
• BOŻONARODZENIOWY KONCERT SYMFONICZNY
wyk. Marta Boberska – sopran, Anna Radziejewska – alt, Sylwester Smulczyński – tenor, Jarosław Bręk – bas, Kai Bumann – dyrygent, Orkiestra Symfoniczna i Chór FŁ
w programie: G. F. Haendel – Oratorium „Mesjasz"
19 XII g. 19
• KONCERT SYLWESTROWY – PRZEZ WIEDEŃ DO RIO
wyk. soliści scen muzycznych Łodzi, Poznania, Warszawy i Lublina, zespół instrumentalny Adama Manijaka
w programie: walce wiedeńskie, arie i duety ze słynnych operetek, wirtuozowskie miniatury skrzypcowe, piosenki neapolitańskie, piosenki z repertuaru światowych gwiazd
31 XII g. 19 i 22.15

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI PW. ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283

• RECITAL ORGANOWY
wyk. Maciej Zakrzewski
w programie m.in.:
F. Mendelssohn- Bartholdy, J. Brahms, C. Franck, F. Schmidt
7 XII g. 17

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01

• URBANATOR DAYS
Warsztaty
1 XII g. 16
Koncert (Troy Miller, Otto Williams, Michael „Patches" Stewart)
2 XII g. 19
• Julia Marcel – piosenki z nowej płyty
4 XII g. 19
• LAO CHE
5 XII g. 20
• PERFECT
koncert akustyczny – stare przeboje i utwory z nowej płyty „DaDaDam"
6 XII g. 20
• MELA KOTELUK
Utwory z wydanej właśnie płyty „Migracje"
7 XII g. 19
• KAMP!
11 XII g. 19
• AWANtour 2014
Koncert w ramach wspólnej trasy: Łąki Łan, Gooral i Ras Luta
12 XII g. 20.30
• KONCERTOWY SYLWESTER
Wystąpią: Little White Lies, L.Stadt oraz Tymon Tymański & The Transistors Rock & Roll
31 XII g. 20

MUZEA

ANIMACJI Se-ma-for

ul. Targowa 1/3 bud. 24
(wejście od ul. Tuwima 54)
tel. 42 681 54 74, 502 496 350
www.se-ma-for.com
Czynne:
pn. 10-16 (dla grup zorganizowanych),
wt.- pt. 10-16, czw. 12-18, sob. i n. 10-16
Bilety: 10 zł i 7 zł; warsztaty plastyczne 10 zł

Wystawy stałe:
• Historia animacji
• Proces tworzenia filmu animowanego
• Interaktywne pulpity
• Oryginalne lalki Misia Uszatka
• Scenografie z realizowanych produkcji
• Sprzęt filmowy
• Nagrody - m.in. statuetki Oscara

Wystawy czasowe:
• „Od taumatropu do pantografu" – wystawa poświęcona życiu i twórczości Juliana Antonisza (4-31 XII)
• Prezentacja najciekawszych prac nadesłanych na konkurs „Miś pluszowy – mój przyjaciel" (do 5 XII)

Inne wydarzenia:
• Aukcja charytatywna na rzecz łódzkiego

hospicjum dla dzieci. Przedmiotem licytacji będą misie, wykonane na konkurs „Miś pluszowy – mój przyjaciel" (5 XII g. 13)
• WARSZTATY
- „Legenda Mikołajkowa" (6 XII g. 12)
- „Lalka Świętego Mikołaja" – warsztaty plastyczne (7 XII g. 12)
- „Pada, pada śnieg" – warsztat filmowy (13 XII g.12)
- „Śnieżne bałwanki" – warsztaty plastyczne (14 XII g. 12)
- „Ulepmy bałwana!" – warsztat filmowy (20 XII g. 12)
- „Kartki świąteczne" – warsztat plastyczny (21 XII g. 12)

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40
Czynne: wt.-n. 10-17
Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
- „Pieniądz na ziemiach polskich"
- wystawa numizmatyczna
- „Przeszłość wydobyta z ziemi"
- wystawa archeologiczna
- „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć"
- wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:
- „Muzykanci. Ryzykanci" (do 31 XI)

FABRYKI

ul. Drewnowska 58 (Manufaktura)
tel. 42 664 92 93
www.muzeumfabryki.pl
Czynne: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 11-19
Bilety: 4 zł i 3 zł, rodzinny 10 zł

Wystawy stałe:
• „Historia zakładów produkcji tkanin bawełnianych Izraela Poznańskiego"
• „Zabytkowe krosna z fabryki Izraela Poznańskiego" • „Ludzie i ich fabryka. Codzienna praca i życie pracowników powojennych zakładów Poltex" • stoisko z pamiątkami i książkami

GEOLOGICZNE

ul. Kopcińskiego 31
tel. 42 635 45 93
Czynne: pn.-pt. 9-16
Bilety: 5 zł i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Świat minerałów" • „Kamień budowlany i ozdobny w architekturze"
• „Kryształy w przyrodzie i technice"
• „Przyroda Łodzi i regionu łódzkiego"

HISTORII FARMACJI

pl. Wolności 2, tel. 42 632 17 15
Czynne: pn.-pt. 9-16
w pozostałe dni po uzgodnieniu tel.
Bilety: 6 zł i 3 zł
grupowy (pow. 10 osób) - 20 zł

Wystawa stała:
• Odtworzone wnętrze apteki z przełomu XIX i XX wieku

HISTORII MEDYCYNY

Uniwersytetu Medycznego
ul. Żeligowskiego 7/9, tel. 42 639 32 70
Czynne: pn., śr., pt. 9-13, wt., czw. 12-16 (wstęp wolny)

Wystawy stałe:
- „Historia wojskowej służby zdrowia"
- „Marian Garlicki. Pierwszy rektor WAM"

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57
Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16, czw. 11-19, sob., n. 11-18
Bilety: 8 zł i 5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Cud ożywionej fotografii. Zabytki techniki filmowej" • „Rówieśnik kinematografu. Magia seansów w fotoplastikonie" • „Scheiblerowie. Dzieje rodu"

Wystawy czasowe:
• „Kinomuzealne inspiracje" – prace studentów Pracowni Reklamy Wyższej Szkoły Sztuki i Projektowania w Łodzi (do 7 XII)
• „Granice przestrzeni" Jacek Świgulski – malarstwo i rysunek (do 31 XII)
• „Konsumując fikcję" – wystawa zbiorowa (malarstwo, fotografia, wideo-performance, instalacja, obiekt) (do 31 XII)
• „Czekając na mistrza" – wystawa scenografii Joanny Hrk (12 XII – 1 II)

KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51
tel. 42 672 12 07
Czynne: pn.-czw. 10-18, sob. 15 i 29 XI g. 10-14
Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:
• Zabytkowe wagony tramwajowe, tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:
• „Łódzkie tramwaje w czasie wielkiej przebudowy miasta" – fotografie ze zbiorów Miejskiego Konserwatora Zabytków w Łodzi zebranych na portalu Miastograf.pl (do 2 IV)

KSIĄŻKI ARTYSTYCZNEJ

ul. Tymienieckiego 24, tel. 502 62 64 66
Czynne: po wcześniejszym kontakcie telefonicznym

Wystawa stała:
Kolekcja starych maszyn i matryc drukarskich. Artystyczne książki autorstwa Jadwigi i Pawła Tryznów

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 654 03 23
Czynne: pn. 10-14, wt., czw. 10-16, śr. 14-18, sob. i n. 11-18
Bilety: 9 zł i 5 zł (w niedziele wstęp wolny)
Bilety łączne (do muzeum i galerii): 15 zł i 8 zł

Wystawy stałe:
• „Aleksander Tansman – warsztat kompozytora" • „Z dziejów Łodzi (historia, kultura, codzienność)" • „Triada łódzka – trzy wielkie społeczności: Polacy, Niemcy, Żydzi"
Panteon Wielkich Łodzian:
• Jan Karski • Władysław Reymont
• Julian Tuwim • Artur Rubinstein
• Jerzy Kosiński • Karl Dedecius
• Marek Edelman i Alina Margolis
Galeria Mistrzów Polskich:
Bilety: 10 zł i 5 zł
• Dzieła z kolekcji Krzysztofa Musiała

Wystawy czasowe:
• „W cieniu Wielkiej Wojny. Życie w okupowanej Łodzi na fotografiach Michała Daszewskiego" (do 11 I)
• „Jan Karski – ambasador demokracji" (do 18 I)
• „Ojciec Stefan Miecznikowski SJ. W tym mieście, które szczególnie stało mi się drogie…" (do 1 III)
• „Szczęśliwa godzina. Sztuka polska XIX-XX wieku ze zbiorów prywatnych" (4 XII – 15 III, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:
• „Nauka (dla) sztuki" – warsztaty (30 XI, 10 i 14 XII)

• Oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Jan Karski – ambasador demokracji" (10 XII g. 18)
• „Co ja tu robię?" Spotkanie z Arturem Chrzanowskim (14 XII g. 18)
• Koncert wigilijny. Kolędy świata wyk. Chór Vivid Singers pod dyrekcją Dawida Bera (21 XII g. 18)
• Oprowadzanie po nowym gabinecie profesora Jana Karskiego (24 XII g. 12)

ODDZIAŁ KULTUR I TRADYCJI WYZNANIOWYCH

pl. Wolności 2, II piętro, tel. 42 250 51 31
Czynne: wt. śr. pt. 10-16, czw. 11-19, n. 10-14
Bilety: 4 zł i 2 zł (w czwartek wstęp wolny dla indywidualnych zwiedzających)

Wystawy stałe:
• „Łódź katolicka" • „Łódź wielu wyznań i kultur" – wystawa fotografii

Inne wydarzenia:
• Spotkanie z cyklu „Lubię wiedzieć": „Dokąd zmierzają współczesne Polki – *zadowolony niewolnik* czy kobieta wyzwolona?" (14 XII g. 11)

KANAŁU „DĘTKA"

pl. Wolności 2, tel. 42 250 90 11

Od listopada do kwietnia nieczynne dla gości indywidualnych. Możliwość zwiedzania przez grupy zorganizowane po uprzednim zgłoszeniu pod telefonicznym

SPORTU I TURYSTYKI

ul. ks. Skorupki 21
tel. 42 636 40 53
Czynny: pn., śr., pt. 9-15, czw. 11-19
Bilety: 4 zł i 2 zł

Wystawa stała:
• „Z dziejów łódzkiego sportu i turystyki"

Wystawy czasowe:
• „Łódzkie obiekty sportowe" (do 31 XII)
• „Z dziejów łódzkich towarzystw turystycznych" (do 31 XII)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100
Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:
• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w."

Wystawy czasowe:
• „Święta, święta i już po... czyli tradycje i zwyczaje świąteczne oraz noworoczne w książkach i życiu" (do 28 II)

PAPIERU I DRUKU PŁ

Pracownia papieru w Instytucie Papiernictwa i Poligrafii PŁ,
ul. Wólczańska 223, tel. 42 631 28 58
Czynne: wt.-pt. 9-16

Wystawy stałe:
• „Historia druku"
• „Historia papieru"

DOM PAPIERNIKA

(w Skansenie Architektury Drewnianej Centralnego Muzeum Włókiennictwa ul. Piotrkowska 282)
czynny: sob., n. 11-16

Wystawy stałe:
• „Przekorna Trupa Stasia Straszydło"
• „Drukarnie łódzkie do roku 1918. Zarys dziejów"

Wystawa czasowa:
• Maria Matyja-Rozpara „Tkanki i włókna. Obiekty z papieru" (do 14 XII)

PRZYRODNICZE UŁ

Park Sienkiewicza
tel. 42 665 54 90
Czynne: wt.-pt. 10-17, sob.-n. 10-13.30
Bilety: 5 zł i 3 zł
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Sieć życia – zróżnicowanie form w królestwie zwierząt"

Wystawa czasowa:
• „Antarktyda – wyprawy naukowe Uniwersytetu Łódzkiego"

MUZEUM SZTUKI

ms

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90
Czynne: wt. 10-18, śr.- n. 11- 19
Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
ms cafe: pon.- czw. 9-22, pt.-n. 9 - do ostatniego klienta
Bilety: 6 i 3 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:
• Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:
• „Witalny realizm grupy Koło Klipsa" (otwarcie 12 XII g. 18)
• „Jabłko. Introdukcja. (Ciągle i ciągle od nowa)" Antje Majewski, Paweł Freisler oraz Fundacja Transformacja (do 11 I)

ms²

ul. Ogrodowa 19
Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20
Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21
Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku"

Wystawa czasowa:
• Ewa Partum – wystawa indywidualna (do 15 II)

Inne wydarzenia:
• „Atlas: sposób użycia" – wykład Tomasza Szerszenia 3 XII g. 18
• KINO MS Pokaz filmów Luke'a Fowlera 4 XII g. 18
• „Skrzynia Szczuki" – wykład Yana Tomaszewskiego 11 XII g. 18

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98
Czynne: wt.-n. 11-17
Bilety: 6 zł i 3 zł (na jedną wystawę)
(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze"

Wystawa czasowa:
• „Maurycy Gottlieb. W poszukiwaniu tożsamości" (do 1 II)

Inne wydarzenia:
• „Wokół Gottlieba. Idee uwolnione" – konferencja naukowa (4 XII)
• „Maurycki", czyli mikołajki w Pałacu Herbsta – warsztat dla dzieci (6 XII g. 12, zapisy)

• „Sztuka w Twoich rękach: Bożonarodzeniowe kartki” – warsztaty twórcze dla dorosłych (13 XII g. 11, zapisy)
• „Pałac Herbsta w kilku odsłonach” – spotkanie dla osób z dysfunkcją wzroku (13 XII g. 12, zapisy)
• „Mały Salon Muzyczny: Witamy w Aniołkowie” (14 XII g. 16)
• „Salon Muzyczny w Pałacu Herbsta: W świątecznym nastroju” – jazzowe opracowania kolęd polskich, kolędy irlandzkie, a także świąteczne utwory instrumentalne
wyk. Ewelina Kisiel i Adam Rymarz – śpiew, Dorota Szyszkowska-Janiak – harfa, Witold Janiak – instrumenty klawiszowe (23 XI g. 12)

TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ul. Gdańska 13, tel. 42 632 71 12
Czynne: pn., wt., śr. 9-17, czw. 11-18, sob. n. 9.30-16 - wstęp wolny, dla grup zorganizowanych - 30 zł (z przewodnikiem)

Wystawy stałe:
• „Więzienie przy Długiej (Gdańskiej) w Łodzi 1885-1953”
• „Drogi do Niepodległej 1791-1921”

Wystawy czasowe:
• „Operacja łódzka w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej” (do 31 III)
• „A historia o Was nie zapomni”. Legiony Polskie 1914-1918 (do 31 III)
• „Stan wojenny w grafice Stanisława Stachury” (otwarcie 8 XII g. 12)

Oddział Martyrologii RADOGOSZCZ

ul. Zgierska 147, tel. 42 655 36 66
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 9-18, sob. 10-16, n. 11-17 wstęp wolny, dla grup zorganizowanych (z przewodnikiem) - 30 zł

Wystawy stałe:
• „Radogoszcz 1939-1945”
• „Łódź i ziemia łódzka w latach wojny i okupacji 1939-1945”

Wystawa czasowa:
• „Wrzesień 1939. Pamiętamy!” (do 31 III)

Oddział STACJA RADEGAST

al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Ghetto 12
tel. 42 291 36 27
Czynne: pn. wt. 9-17, śr., czw. 10-18, sob., n. 10-16, wstęp wolny

Wystawy stałe:
• Kufer rodziny Schwarzów – austriackich Żydów • „Litzmannstadt Getto 1940-1944”
• „I skrzypce przestały grać...”– wystawa dla upamiętnienia Romów, którzy zginęli w obozie w Łodzi i w Chełmnie nad Nerem – w budynku dawnej kuźni przy ul. Wojska Polskiego 84 po wcześniejszym telefonicznym umówieniu

WŁÓKIENNICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84
Czynne: wt., śr., pt. 9-17, czw. 11-19, sob., n. 11-16
Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:
• Narzędzia i maszyny włókiennicze
• „Dawne zakłady Ludwika Geyera 1828-2002” • Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. • „Z modą przez XX wiek”

Wystawy czasowe:
• „Grupa PRZEKAZ. Sztuka włókna na Śląsku” (do 7 XII)
• „Łódź – Norrköping – miasta włókniarzy” (14 XI – 15 XII)
• „W polskim stylu. 65 lat Cepelii” (do 4 I)
• „Persy” z Łodzi. Historia „Dywilanu” (do 3 I 2016)

SKANSEN ŁÓDZKIEJ ARCHITEKTURY DREWNIANEJ:

Czynny: w dniach i godz. pracy muzeum
Zwiedzanie (bez przewodnika) bezpłatne w soboty (w pozostałe dni obowiązuje bilet wstępu do muzeum)

• Rekonstrukcja wnętrz mieszkań robotniczych z lat 20. i 30. XX w.
• Izba warsztatowa w Domu Tkacza
• „W kuchni pani Goldbergowej”

WOJEWÓDZTWO

BEŁCHATÓW

MUZEUM REGIONALNE

ul. Rodziny Hellwigów 11, tel. 44 633 11 33
Czynne: wt.-pt. 10-17, n. 11-18
Bilety: 3 zł i 1,50 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Wnętrza dworskie z przeł. XIX i XX w.”
• Salon Tradycji Niepodległościowych
• „Historia miasta Bełchatowa”
• Wystawa etnograficzna

Wystawy czasowe:
• „Czesław Gałużny. Malarstwo” (do 7 XII)
• „Polska królewska – wystawa numizmatyczna” (do 2 II)

Inne wydarzenia:
• „Bombka na ludowo” – warsztaty decoupage'u (8-12 XII g. 11)

PGE GIGANTY MOCY

pl. Narutowicza 3, tel. 44 635 19 22
Czynne: wt.-pt. 9-18, sb.-n. 10-19
Bilety: 10 zł i 15 zł

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82
Czynne: pn.-pt. 9-16
Bilety: 5 zł (indywidualne) i 4 zł (grupowe) (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Dawne Brzeziny” • „Sławni ludzie związani z Brzezinami” • „Warsztat krawiectwa nakładczego z przełomu XIX/XX w.”
• „Maszyny i urządzenia krawieckie”

Wystawy czasowe:
• „Und Alles ist weg” / „Miejsca, których nie ma” – wystawa fotografii Erika Pawlitzky'ego (do 31 XII)

KROŚNIEWICE

Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego
pl. Wolności 1, tel. 24 252 33 47
Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. i nd. 9-17, w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł

Wystawy stałe:
• Pokój kolekcjonera • Sala gen. Władysława Sikorskiego • Sala portretowa • Salonik Biedermeierowski • Dawna stajnia i wozownia • „Współcześni kolekcjonerzy polscy”

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64
Czynne: codziennie 10-16, oprócz sobót
Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Rzeźba po kutnowsku"
• „Miasto w czasie i w przestrzeni"

Wystawa czasowa:
• „Bitwa pod Kutnem w ramach Operacji Łódzkiej" (do 15 I)
• „Kutno pod zaborami" (do 15 I)

Inne wydarzenia:
• Świąteczny kiermasz rękodzieła artystycznego (6 XII g. 10)
• Prezentacja szopki bożonarodzeniowej (19-22 XII)

MUZEUM BITWY NAD BZURĄ
Park Wiosny Ludów, tel. 24 253 31 41
Czynne: wt.-n. 10-16
Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Bitwa nad Bzurą"

LIPCE REYMONTOWSKIE

MUZEUM IM. W. S. REYMONTA
ul. Wiatraczna 10
tel. 46 831 61 12
Czynne: wt.-pt. 9-16, sob. 10-16, n. 11-17
Bilety: 3 zł i 2 zł
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Tradycje lipieckie" • „Wnętrza manufaktury włókienniczej" • „Z dziejów manufaktury rodziny Winklów w Lipcach 1889-1974"
• „Chłopi W.S. Reymonta w rzeźbie Ewy Soski"

ŁĘCZYCA

MUZEUM W ŁĘCZYCY
ul. Zamkowa 1, tel. 24 721 24 49
Czynne: śr.-pt. 10-16, sob., n. i święta 10-15
w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 7 zł i 3,5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Pradzieje regionu łęczyckiego"
• „Zamek królewski w Łęczycy XIV-XX w."
• „Wyposażenie dworów podłęczyckich XVII-XX w."
• „Rzemiosło i sztuka ludowa regionu łęczyckiego"
• „Diabeł Boruta w ludowych rzeźbach i legendach"

Wystawy czasowe:
• „Łęczyckie cechy rzemieślnicze w XIX i I poł. XX wieku" (do 31 XII)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA
Łęczyca, Kwiatkówek 26A, tel. 888 224 867
Czynne: wt.-n. 10-18

Inne wydarzenia:
• Jesienne warsztaty plastyczne

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU
Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28
Czynne: wt.-n.
Bilety: 9 zł i 5 zł

Wystawy stałe:
• „Sztuka baroku w Polsce"
• „Etnografia Księstwa Łowickiego"

Wystawa czasowa:
• „100. Rocznica Operacji Łódzkiej 1914 -2014. I wojna światowa w zbiorach Muzeum w Łowiczu" (3 XII – 25 I)

Inne wydarzenia:
• „Niedziela w muzeum"
– warsztaty świąteczne dla dzieci z rodzicami (7 XII g. 12)

SKANSEN PRZY MUZEUM:
czynny jak muzeum
Bilety: 5 zł i 3 zł; 2 zł spacerowy

SKANSEN W MAURZYCACH
czynny codziennie w g. 9-16
Bilety: 8 zł i 5 zł, 3 zł spacerowy

NIEBORÓW

Muzeum w Nieborowie i Arkadii
Pałac Radziwiłłów, Manufaktura majoliki artystycznej, Park w Arkadii-Nieborowie
tel. 46 838 56 35
Czynne: pn.-n. 10-18 (do 30 VI)
park od g.10 do zmierzchu przez cały rok
Bilety: 18 zł i 7 zł pałac i park w Nieborowie (sam park 7 zł i 5 zł), Arkadia: 7 zł i 5 zł

OPOCZNO

MUZEUM REGIONALNE
pl. Zamkowy 1, tel. 44 755 23 19
Czynne: pn., śr.-pt. 7.30-15,
wt. 7.30-16, sob. 10-16
Bilety: 3 zł i 2 zł

Wystawy stałe:
• „Początki Opoczna"
• „Opoczyńska rzeźba ludowa"
• „Rekonstrukcja wnętrza chaty opoczyńskiej"
• „Opoczyński strój ludowy"
• „I i II wojna światowa na ziemi opoczyńskiej"

Wystawy czasowe:
• „Historia i zagłada opoczyńskich Żydów" (do 31 XII)
• „Niech się święci... Obchody świąt i rocznic w Polsce Ludowej" (do 31 XII)

Inne wydarzenia:
• „70. rocznica wigilii partyzanckiej" – przemarsz grup rekonstrukcji historycznych szlakiem legendarnego dowódcy Adolfa Pilcha „Doliny" – Libiszów – Kraśnica pod Opocznem (13 XII)

OPORÓW

Muzeum w Oporowie
tel. 24 285 91 22
Czynne: codziennie 10-16
Bilety: 8 zł i 5 zł
Wystawa stała:
• „Wnętrze dworskie"

Z powodu remontu muzeum nieczynne do 31 grudnia

OŻARÓW

MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH
Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej
tel. 43 841 17 24
Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-15.30,
w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 3,50 zł i 2,50 zł
(w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku"

Wystawa czasowa:
• „Dawne pszczelarstwo" (do 29 III)

Inne wydarzenia:
• „Grudniowe zamyślenia. Bach. Chorały. Improwizacje"
wyk. Marcin Zdunik – wiolonczela, Aleksander Dębicz – fortepian (7 XII g. 17)
• „Wigilijny ton z czterech świata stron"
wyk. artyści Filharmonii Częstochowskiej (11 XII)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC
Stary Rynek 1/2
tel. 42 215 39 82
Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,
sob. 10-14, pierwsza niedz. m-ca 10-14
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Kowalstwo – ginący zawód"

• „Henryk Debich – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanin" • „Symbol miasta. Oblicza dworu" • Alkierz Jana Szulca
• „Pozdrowienia z Pabianic. Miasto na starej pocztówce"
• „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic" • „Fauna Polski"

Wystawy czasowe:
• „Fibule, kabłączki, amforki. Zdobnictwo przez epoki" – wystawa archeologiczna (do 31 XII)
• „Przystanek Pabianice. Z historii miejskiej komunikacji" (do 28 II)
• „Norbert Hans – grafika, gobelin, malarstwo, rzeźba" (do 29 III)
• „Wiwat Polonia! Ślady Polaków w Afryce. Historia i teraźniejszość. Nauczyciele, lekarze, podróżnicy, misjonarze, kolekcjonerzy" (5 XII – 31 III, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:
• „Ulubione strofy Anny Seniuk" – przedstawienie słowno-muzyczne z udziałem Anny Seniuk i Roberta Grudnia (3 XII g. 18)
• Muzyka w zacnym dworze wyk. Martyna Brzezińska – fortepian, Łukasz Szafrański – saksofon (10 XII g. 18)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE
pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72
Czynne: wt., pt.10-17, śr., czw., n. 10-15 sob. 10-16, w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 2 zł i 1 zł

Wystawy stałe:
• „Pradzieje ziemi piotrkowskiej" • „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego" • „Broń biała i palna" • „Wnętrza renesansowe i barokowe z XVI, XVII w." • „Wnętrza reprezentacyjne z XVI-XIX w." • „Kolekcja numizmatów polskich z XX w." • „Kolekcja portretu polskiego z XVII i XIX w." • „Z naszej wsi..." – wystrój i wyposażenie izby wiejskiej
• „Walka o Rzeczpospolitą w latach 1939-1956" (oddział muzeum w Polichnie)

Wystawy czasowe:
• „Szopki bożonarodzeniowe różnych kultur" (8-31 XII)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51
Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Pradzieje ziemi radomszczańskiej"
• „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum" • „Życie wsi radomszczańskiej na przełomie XIX i XX w." • „Z dziejów Radomska" • „W okupowanym Radomsku"

Wystawy czasowe:
• „Świat toruńskiego piernika" (do 31 I)
• Wystawa poplenerowa Stowarzyszenia Piotrkowskich Artystów Plastyków (6-31 XII, otwarcie g. 18)

RAWA MAZOWIECKA

MUZEUM ZIEMI RAWSKIEJ
ul. Łowicka 26, tel. 46 814 45 69
Czynne: pn.-pt. 10-15, sob. 10-14
Bilety: 3 zł i 2 zł
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Tradycyjna izba chłopska rejonu rawskiego"
• „Salonik babuni z przełomu XIX i XX wieku"

Wystawa czasowa:
• Wystawa z okazji jubileuszu 15-lecia Braci Herbowej Ziemi Rawskiej (do 12 XII)

SIERADZ

MUZEUM OKRĘGOWE
ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39
Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16, sob., nd. 10-15, w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 4,5 zł i 2,5 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Historia Sieradza i jego okolic" • „Kultura wsi sieradzkiej z przełomu XIX i XX w."
• „Regionaliści sieradzcy z XIX i XX w."
• „Życie ludzi w pradziejach" • „Z techniką łączności przez dziesięciolecia"
• „Na spacerze – prezentacja najciekawszych zabytków z wystaw stałych Muzeum Okręgowego w Sieradzu"

Wystawy czasowe:
• „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki" (do 30 IV)
• „Dawne aparaty i fotografie z kolekcji Henryka Skowrońskiego" (do 31 I)

Inne wydarzenia:
• „Ozdoby choinkowe" – warsztaty bożonarodzeniowe dla dzieci (1-19 XII)

SKIERNIEWICE

IZBA HISTORII SKIERNIEWIC
ul. św. Floriana 4, tel. 46 833 44 71
Czynne: wt., pt. 10-17, śr.-czw. 8-16, sob., n. 10-13, w dni poświąteczne nieczynne
(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawa stała:
• „Z dziejów miasta"

Wystawy czasowe:
• „Dekada swingu" – fotografie Czesława Olszewskiego poświęconych modernizmowi w architekturze (do 7 XII)
• „Dzieje Skierniewic 1359-1945" (12 XII – 15 I)

Inne wydarzenia:
• Koncert skrzypcowy Kornelii Figielskiej (14 XII g. 16)
• Spotkanie wigilijne z koncertem kolęd w wykonaniu Katarzyny Piłat i Anny Zagórskiej, przy fortepianie Mariusz Gęgorek (19 XII g. 17)

SULEJÓW-PODKLASZTORZE

KAPITULARZ PRZY KOŚCIELE PW. ŚW. TOMASZA
ul. Opacka 13, tel. 44 61 62 584
Czynne: pn.-sob. 9-17 (przerwa 13-13.45), niedz. 13-17
(we wszystkie dni wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Historia Opactwa Cystersów"
• „Stary Sulejów w oparciu o badania archeologiczne"

TOMASZÓW MAZOWIECKI

MUZEUM W TOMASZOWIE MAZ.
ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48
Czynne: wt.-n. 10-15.45, w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł, 6 zł (rodzinny)
(w soboty wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane w kulturze ludowej regionu rawsko - opoczyńskiego" • „Fauna środkowego dorzecza Pilicy" • „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego"
• „Tomaszowianie w powstaniach narodowych i wojnach światowych"
• „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e."

Wystawy czasowe:
• „Stanisław Wyspiański – inspiracje" – prezentacja prac uczniów Liceum Plastycznego im. St. Wyspiańskiego w Tomaszowie Mazowieckim" (do 11 I)
• „Rodzinna ozdoba choinkowa" – wystawa pokonkursowa (15 XII – 11 I)

Inne wydarzenia:
• MUZEALNY TYDZIEŃ Z KSIĄŻKĄ I NIE TYLKO…
Mikołajkowy kiermasz książek (3-6 XII)
„Piszę, wymyślam, rymuję" – spotkanie autorskie z Rafałem Witkiem (5 XII g. 9)
„Dżdżownica Akolada i nie tylko…" spotkanie autorskie z Izabellą Klebańską (5 XII g. 11)
„Muzealny wieczór z książką i nie tylko… – Polowanie na ducha miasta" – warsztaty (5 XII g. 17)
Mikołajki w muzeum (6 XII g. 11)
• „Młoda Polska z Wyspiańskim w tle" – wykład Elżbiety Delong (12 XII g. 17)
• „Koncert bożonarodzeniowy" wyk. uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Tomaszowie Mazowieckim

TUBĄDZIN

MUZEUM WALEWSKICH – Oddział Muzeum Okręgowego w Sieradzu
98-285 Wróblew, tel. 43 821 37 26
Czynne: wt.-pt. 9-15, n. 10-15
Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Wnętrza dworskie z przełomu XIX i XX w."
• „Galeria portretów rodu Walewskich XVII-XIX w."
• w parku: „Oficyna dworska z II poł. XIX w."

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ
ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34
Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30, sob. 9-14, n. 11-16, w dni poświąteczne nieczynne
Bilety: 3,5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Pradzieje ziemi wieluńskiej"
• „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w."
• „Tragedia Wielunia - 1 września 1939 r."

Wystawy czasowe:
• „Cenne i ciekawe – z muzealnej kolekcji, ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej" (do 30 XI)
• „Antypody znane i nieznane. Kultura Indonezji i Nowej Gwinei" (27 XI – 25 III)
• „Aniołowie się radują" – wystawa drewnianych rzeźb ludowych (od 5 XII)

Inne wydarzenia:
• „Pamiętamy – piosenki buntu i nadziei" – ballady z okresu stanu wojennego i z lat 80. autorstwa m.in. Jacka Kaczmarskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Jana Pietrzaka oraz Leszka Wójtowicza.
wyk. Roman Kowalczyk – śpiew i komentarz historyczny, Krzysztof Żesławski – gitara (14 XII g. 16)

WOLBÓRZ

POŻARNICZE CENTRUM HISTORYCZNO--EDUKACYJNE ZIEMI ŁÓDZKIEJ
ul. Modrzewskiego 15
tel. 44 616 43 80, 669 555 215
Czynne: wt. 10-14, śr., pt. 11-13, n. 10-12 i 16-18, w święta nieczynne
Bilety: 3 zł i 2 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• Sprzęt strażacki • Stare dokumenty
• Zabytkowe wozy • Zbiory sztuki ludowej
• Eksponaty archiwalne i regionalne z XI i XII w.

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA
ul. S. Prawdzic Złotnickiego 7
tel. 43 823 48 43
Czynne: pn., wt., śr. 8-16, czw. 8-17, pt. 8-18, sob. 10-13, niedz. 15-18
Bilety: 6 zł i 4 zł

Wystawy stałe:
• „Rodowód miejski przemysłowej Zduńskiej Woli" • „Salon mieszczański z przełomu XIX i XX w." • „Sylwetki niepospolitych zduńskowolan" • „W dawnej zduńskowolskiej aptece" • „Izba tkacka" • „Gmina żydowska w Zduńskiej Woli – obecność i zagłada"

Wystawa czasowa:
• „Polskie Państwo Podziemne w regionie" (do 31 XII)

MUZEUM – DOM URODZIN ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO
ul. M.M. Kolbego 9, tel. 43 824 78 29
Czynne: śr.-n. 10-12 oraz 14.30-16.30
Wstęp wolny

Wystawa czasowa:
• „W kręgu rodziny" (do 31 XII)

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA
pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92
Czynne: wt., śr., pt. 10-15.30, czw. 10-18, n. 10-16
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:
• „Kruszówka - wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku"
• „Dziecięcy świat. Zabawki z dawnych lat"

Wystawa czasowa:
• „Odkrywając międzywojenny Zgierz" (do 31 XII)

GALERIE

ADI ART

ul. Piotrkowska 60, Tel. 42 636 80 55
Czynna: pn.-pt. 11-18

• Architektura łódzka w rysunku Błażeja Ciarkowskiego i sitodruku z pracowni KUKlego (Krzysztof Iwański) (otwarcie 12 XII g. 19)

AMCOR

ul. Aleksandrowska 55
tel. 42 613 81 38
Czynna: po uprzednim kontakcie telefonicznym

• 8. Konkurs na małą formę graficzną dla studentów ASP w Łodzi – wystawa pokonkursowa (do 31 XII)

ASP

ul. Wojska Polskiego 121
tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 10.30-14

KOBRO (I piętro)
• Wystawa grafiki pedagogów i studentów z Katedry Grafiki Artystycznej ASP w Warszawie (do 3 XII)

GRAFIKI 144 (III piętro)
• Adam Romaniuk (do 8 XII)

LEKTORIUM (Biblioteka)
• „(w)koło papieru" (do 21 XII)

WOLNA PRZESTRZEŃ (Wydział Sztuk Wizualnych, ul. Franciszkańska 76/78)
• „Ekoplener Nieborów 2014" (do 23 XII)

ATLAS SZTUKI

ul. Piotrkowska 116, tel. 42 632 77 50
Czynna: wt.-pt. 11-20, sob., n. 11-17

• „Simple Present" – wystawa fotografii Berta Danckaerta (do 30 XI)
• „Święta wojna" – fotografie Wojciecha Wilczyka (otwarcie 5 XII g. 19)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45
Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszach św.

• Aleksandra Telka-Budka - grafika (do 31 XII)
Inne wydarzenia:
• Witold Janiak Trio – koncert (14 XII g. 19)

FOTOGRAFII IM. EUGENIUSZA HANEMANA

ul. Piotrkowska 102, tel. 42 633 09 82
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 10-14

• Ryszard Sąsiadek „Spotkania…" (do 8 XII)
• Jim Sumkay „Kijów 2014" (9 XII – 5 I)

GALERYJKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132
tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

• Andrzej Kuchno „sLOVEnia" – fotografie (do 10 XII)
• „OK(N)O" – fotografie Marka Trzeciaka (otwarcie 11 XII g. 18.15)

IN BLANCO

BOK „Lutnia"
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18
Prowadzi: A. Wierzbowska

• „Świat wokół nas" Lucyna Brzeska i Ewa Ścibiorek – malarstwo, rysunek (do 5 XII)
• XI Konkurs Plastyczny im. Bogusława Miszteli (12 XII – 10 I)

L

przy Domu Literatury
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10 -18

• „CHODZIEŻ 2014" – poplenerowa wystawa prac studentów Wydziału Tkaniny i Ubioru ASP w Łodzi (do 30 XI)
• Wystawa prac studentów Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi (otwarcie 22 XI g. 16)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00 w. 208 i w. 288;
797 326 230, 797 326 191
Czynne: wt.-sob. 14 -18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF
• „Dyplomy 2014. Akademia Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku" (5-20 XII)

IMAGINARIUM
• Dominika Sadowska „Znamię" (do 20 XII)
Nowa
• Doroczna wystawa Klubu Plastyka Amatora (do 20 XII)

NOWA
• „Nie tylko petanka…
W kręgu haftów regionalnych.
Edycja II – Łowickie"
(6-22 XI, otwarcie g. 17)
• Doroczna wystawa Klubu Plastyka Amatora (27 XI – 20 XII, otwarcie g. 18)

STARA
• Biennale Sztuki Komputerowej (do 6 XII)
• „Pozdrowienia z Muszyny! Miejscowości uzdrowiskowe na fotografiach pocztówkowych Zbigniewa Łagockiego" (12 XII – 17 I, otwarcie g. 18)

MANHATTAN

ul. Piotrkowska 118, tel. 601 354 494
Czynna: pn.-pt. 14-19

• Paweł Hajncel „Before" – malarstwo (do 10 XII, spotkanie z autorem – 29 XI)
• „Pierwsze spotkanie fotografii. Pochwała różnorodności" – wystawa zbiorowa: Wiesław Barszczak, Michał Bugalski, Jarosław Klupś, Józef Robakowski, Mateusz Sadowski (16 XII – 16 I, otwarcie g. 19)

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA
Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

• „Mięso i geometria"
– malarstwo Agaty Czeremuszkin-Chrut (do 4 I)

GALERIA RE:MEDIUM
ul. Piotrkowska 113, tel. 42 632 24 16
Czynna: pn.-pt. 11-18, sob. 11-17

• „Animal Planet" – wystawa główna Europejskiego Festiwalu Szkła (do 13 XII)
• Krzysztof Tomalski, grafika (18 XII – 17 I, otwarcie g. 18)

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI
Park im. H. Sienkiewicza
tel. 42 674 10 59
Czynny: wt.-pt. 11-18, sob.-n. 11-17

• „W hołdzie Józefowi Chełmońskiemu"
– polskie malarstwo współczesne (do 4 I)

GALERIA WILLA i GALERIA CHIMERA
ul. Wólczańska 31
Czynna: wt. śr. pt 11-17, czw. 11-18, sob.-n. 11-16

• „Rzeczywistość obrazu"
– Zdzisław Beksiński, Jerzy Duda-Gracz, Anna Güntner, Jerzy Krawczyk, Tomasz Krawczyk, Kazimierz Mikulski, Magdalena Moskwa, Jerzy Nowosielski, Jacek Sienicki, Henryk Waniek (do 18 I)

MŁODZIEŻOWA GALERIA DEBIUTÓW

przy CZP nr 1
ul. Zawiszy Czarnego 39
tel. 42 655 06 00
Czynna: pn.-pt. 9-20, sob. 10-14

• Grafiki Pracowni Plastycznej Kolor (do 10 XII)
• Wystawa retrospektywna Stowarzyszenia Twórców Koronki i Haftu „Arachne" (do 31 XII)

OPUS

ul. Łąkowa 29, tel. 42 634 55 28
Czynna: pn.-pt. 9-17

• Patrycja Lewandowska „Jej portret" – malarstwo, rzeźba, wideo (do 15 XI)

PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo", ul. Limanowskiego 166
tel. 42 651 50 30 w. 16
Czynna: pn.-pt. 9-16

• Jakub Napieraj, Mikołaj Sęczawa, Martyna Ciupka – wystawa dyplomów licencjackich z Pracowni Malarstwa prof. Aleksandry Gieragi ASP w Łodzi (1-20 XII)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

• 172. Aukcja Dzieł Sztuki (6 XII g. 12)
• Jacek Dziedziczak. Malarstwo (15-30 XII)

SZKLARNIA SZKOŁY FILMOWEJ

Centrum Dydaktyki Nowych Mediów
ul. Targowa 61/63
Czynna: pn.-pt. 10-18

• „Bezformie" – wystawa zbiorowa studentów Akademii Sztuk Pięknych i Szkoły Filmowej w Łodzi – Anity Osuch, Krystiana Berlaka i Bartłomieja Talagi (do 10 XII)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

przy WDK „502"
ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99
Czynna: pn.-sob. 11-19
Prowadzi: M. Z. Wojalski

• 25-lecie Widzewskiej Galerii Ekslibrisu 1990-2015:
„Henryk Gajek. Exlibrisy" (do 31 I)

ZPAP „NA PIĘTRZE"

ul. Piotrkowska 86, tel. 42 632 73 56
Czynna: pn ., śr., pt. 11-15, wt., czw. 11-18

• Mirosław Grzelak „Malarstwo" (28 XI – 11 XII)

Ż

BOK „Na Żubardzkiej"
ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47
Czynna: pn.-pt. 9-15

• „Nowy świat – Radków 2014" – wystawa fotografii dzieci i młodzieży (do 7 XII)

• „Nowe Inspiracje" – wystawa tekstów laureatów X Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego (do 15 XII)

137

przy Klubie Nauczyciela
ul. Piotrkowska 137/139, tel. 42 636 25 98
Czynna: pn.-pt., n. 10-20

526

przy POS, ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47
Czynna: pn.-pt., n. 10-19

• Prace Grupy GJMM:
Bojana Leznicki – tkanina,
Jadwiga Iwańska – tkanina,
Maria Kostrzewska-Baron – ceramika,
Małgorzata Pasek – fotografia
(otwarcie 5 XII g. 18)

WOJEWÓDZTWO

GŁOWNO

BANK&DM, Bank Spółdzielczy, I piętro
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

• „Leszek Rózga. Grafika. Wybór prac z lat 1963-2012" (5 XII – 15 I)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI – Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9
tel. 42 211 62 89
Czynna:
pn., wt. 10-18, śr., czw. 12-18, pt. 9-16

• „Aniołowie sie radują" – z kolekcji ŁDK (11 XII - 2 II, otwarcie g. 13)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

• „Wycinanka żydowska" – prace Ilony Kotaszewskiej (do 16 XII)
• Prace studentów Pracowni Obrazu Cyfrowego Wydziału Grafiki i Malarstwa ASP w Łodzi (do 31 XII)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH
ul. Dąbrowskiego 5
i ul. Sieradzka 8
tel. 44 733 93 88
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 12-18, n. 14-18

• Wojciech Leder – malarstwo (5 XII – 11 I, otwarcie g. 19, ul. Dąbrowskiego 5)
• Ireneusz Janiszewski – malarstwo (11 XII – 18 I, otwarcie g. 19, ul. Sieradzka 8)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 10-18, sob.-n. 14-18

• Prace studentów Katedry Druku na Tkaninie ASP w Łodzi (5-31 XII, otwarcie g. 18)
• Aukcja obrazów – darów poplenerowych (6 XII g. 17 klasztor podominikański, oglądanie prac do 3 XII w BWA).

SKIERNIEWICE

BWA, ul. Reymonta 33, tel. 46 833 00 05
Czynna: wt.-pt. 11-17, sob.-n. 11-14

• XVI Zimowy Salon Sprzedaży (5-21 XII)
• Wykłady Małgorzaty Wiktorko
- „Andy Warhol" (3 XII g. 16. 30)
- „Edward Hopper" (10 XII g. 16.30)
- „Maurycy Gottlieb" (17 XII g. 16.30)

ZGIERZ

MOK, ul. Mielczarskiego 1, tel. 42 716 26 18
Czynna: pn.-pt. 10-18

• Ryszard Kaja „Plakaty" (do 3 XII)
• Pokonkursowa wystawa szopek bożonarodzeniowych – prace dzieci i młodzieży zgierskich szkół podstawowych i gimnazjów (otwarcie 10 XII g. 11)

STACJA NOWA GDYNIA
Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

• Anaxazi „Metamorfozy" – malarstwo (do 10 XII)
• „My i one" – wystawa malarstwa Aldony Zając (otwarcie 13 XII g. 12)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

AKADEMICKI OŚRODEK INICJATYW ARTYSTYCZNYCH

ul. Zachodnia 54/56, tel. 42 633 26 41

• Spotkanie z Katarzyna Czajką oraz promocja książki „Zostać Miss po 50-tce”
2 XII g. 18
• „UCIECZKA / WYCIECZKA” (spektakl o zabarwieniu kabaretowym)
4 XII g. 19
• Gala wolontariatu
5 XII g. 17
• „Amok”
– monodram Kamila Maćkowiaka
6, 7, 8 XII g. 19
• „Gnomy” – spektakl Studia Saturator
14 XII g. 17 – premiera // 19 XII g. 11
• Koncert zespołów HYBRIS, DEATHINTION, SANTER
20 XII g. 18.30
• Sylwester z Fundacją Kamila Maćkowiaka wraz z premierą spektaklu „Ławeczka na Piotrkowskiej”
31 XII g. 19

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

• AKADEMIA DOJRZAŁEGO DZIENNIKARZA
warsztaty dziennikarskie dla seniorów
1 XII g. 10
• FOTO-PONIEDZIAŁEK
„Fotografia, czyli układanki w prostokątach” otwarte spotkanie dla fotoamatorów, prowadzenie – Krzysztof Kurowski
1 XII g. 18.30
• BAŁUCKIE SPOTKANIA MUZYCZNE
- „Krzysztof Komeda – niewinny czarodziej” wykład na temat muzyki filmowej
5 XII g. 17
- „Zbigniew Preisner – jeden kolor” wykład na temat muzyki filmowej
12 XII g. 17
• Bawmy się
– wieczorek taneczny dla seniorów
6 XII g. 16
• Warsztaty muzyczno-taneczne dla dzieci
12 XII g. 16.15
• KOLĘDOWANIE W RONDZIE
wystąpią uczestnicy zajęć w BOK „Rondo”
17 XII g. 18

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

• SZA!FA Magazyn Filmu Amatorskiego prezentacja filmu „Janosik” z 1921 roku, prowadzenie – Stanisław Andrzej Średziński
3 XII g. 14
• ŁÓDŹ W OKRESIE KOŃCA 1944 I POCZĄTKU 1945
prelekcja multimedialna Władysława Tomaszewicza w ramach spotkań Koła Turystycznego „Piechur”
4 XII g. 13
• POD SKRZYDŁAMI ANIOŁÓW
koncert świąteczny na głos i harfę w wykonaniu chórów, artystów niepełnosprawnych oraz zaproszonych gości
13 XII g. 16
• ŚWIĄTECZNA SANNA
koncert kolęd w wykonaniu zespołów artystycznych BOK „Lutnia”
15 XII g. 17

BAŁUCKI OŚRODEK KULTURY „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

• STUDIO MAESTRO+
projektowanie i realizacja grafik
2, 9 XII g. 15
• RODZINNE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ
„Ach, ta zima” – kredki negro, papier, wycinanka
5 XII g. 17
• BAL U ŚW. MIKOŁAJA
zabawa dla dzieci w wieku 6-10 lat
6 XII g. 14
• TEMPERATURY TEMPERAMENTÓW
wieczór z Grupą Teatralną 25. godziny
13 XII g. 17
• ART. SENIOR
„Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej w wykonaniu Teatru Pogodnego
15 XII g. 12.30
• HEJ KOLĘDA, KOLĘDA
koncert świąteczny z udziałem zespołów BOK „Na Żubardzkiej”
wystawa prac plastycznych uczestników Studia Maestro+ i Pracowni Plastycznej „Ż”
19 XII g. 17

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

• „Z pamiętnika babci Marysi – święta pachnące piernikiem”
warsztaty artystyczno-kulinarne dla dzieci
1-4 XII
• Finał XVI Ogólnołódzkiego Konkursu Recytatorskiego
3 XII g. 10
• „Coraz bliżej święta...”
impreza dla dzieci, zabawy z Mikołajem
5 XII g. 16
• Koncert poezji śpiewanej w wykonaniu zespołu H’ernest
6 XII g. 17
• KLUB FILMOWY
9, 16, 23 XII g. 17
• Podsumowanie projektu „Dzieci w centrum uwagi”
9 XII g. 10
• „Śpiewające obrazy – Moja Piaf”
w 99. rocznicę urodzin Edith Piaf spotkanie z prof. Mieczysławem Gajosem – romanistą, znawcą biografii artystki, tłumaczem tekstów piosenek – ilustrowane piosenkami z repertuaru artystki
19 XII g. 19

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

• VIII FESTIWAL PULS LITERATURY
28 XI – 8 XII
Salon Ciekawej Książki
– Centralne Muzeum Włókiennictwa
28-30 XI
Spotkanie z Charlesem Bernsteinem (USA)
28 XI g. 17
Puls Języka: dyktando + koncert
29 XI g. 13
Spotkanie z Jurijem Andruchowyczem
29 XI g. 16

FABRYKA SZTUKI

ul. Tymienieckiego 3, tel. 42 646 88 65

• VIDOMI
reż. J.A. Biedrzycki & M. Paszkiewicz
28 XI g. 19 – premiera

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”
ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• Przegląd twórczości „Centauro”
1 XII g. 17
• Wolna Trybuna Twórczości
Wiersze jerozolimskie Władysława Broniewskiego
8 XII g. 17

• Turniej o Puchar Wina
– konkurs poetycki
12 XII g. 18
• Przegląd twórczości Centauro (g. 17)
Z cyklu „Moje pasje"
– spotkanie z redaktorem
Pawłem Patorą (g. 18)
15 XII
• Wigilia i Boże Narodzenie
w wierszach Grupy „Centauro"
i innych poetów
22 XII g. 18

Spotkania poza placówką:
• „Róże dla Różewicza"
film o Tadeuszu Różewiczu,
spotkanie z reżyserem Andrzejem Sapiją
oraz wieczór poetycki Grupy „Centauro"
10 XII g. 17 – Muzeum Kinematografii,
pl. Zwycięstwa 1
• Wieczór poetycki Grupy „Centauro"
13 XII g. 17.30 – „Naleśniczówka",
ul. Nowomiejska 12
• Grupa „Centauro" i wiersze na pożegnanie
starego roku i powitanie nowego
30 XII g. 17 – MBP Łódź-Śródmieście
Filia nr 6, ul. Narutowicza 91a

OŚRODEK KULTURY GÓRNA

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• „Polskie ślady na zachodniej Ukrainie"
spotkanie podróżnicze prof. Marka
Barwińskiego
3 XII g. 17
• Finał konkursu literackiego „Wspomnienie"
12 XII g. 17
• Rodzinne warsztaty artystyczne
13 XII g. 10
• Koncert świąteczny
13 XII g. 12

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

• „Śladami Bitwy Łódzkiej 1914 r."
wycieczka po województwie łódzkim
z Piotrem Machlańskim (zapisy)
7 XII g. 8.30

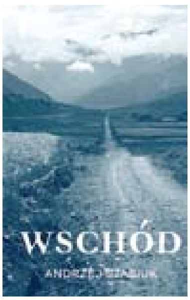
Sala zabaw Alexland
Aleksandrów Ł., ul Piłsudskiego 2/4
• Bal mikołajkowy dla dzieci
5 XII g. 17
• „Jaś i Małgosia"
– spektakl dla dzieci
17 XII g. 17.30
Urząd Miasta
Aleksandrów Ł. pl. Kościuszki 2
(wejście od strony ul. 11 Listopada)
• Kiermasz świąteczny rękodzieła
Bezpłatne świąteczne warsztaty twórcze
dla dzieci (zapisy)
6 XII g. 11-18

Kościół parafialny
pw. Św. Archaniołów Rafała i Michała
Aleksandrów Ł., ul. Wojska Polskiego 3
• Wspólne śpiewanie kolęd
28 XII g. 16.30

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a
tel. 42 688 13 47

• CZYTAM WIĘC JESTEM
spotkanie z Andrzejem Stasiukiem
i promocja książki „Wschód"
10 XII g. 18



• O SZTUCE SUBOBIEKTYWNIE
„Świat jako światło"
wykład Małgorzaty Misiowiec
12 XII g. 18

POS filia „KAROLEW"

ul. Bratysławska 6a
tel. 42 687 02 07

• „Robótki ręczne na szydełku"
wystawa prac Alicji Balcewskiej
do 31 XII
• SPOTKANIE Z GWIAZDĄ
podwieczorek z Krystyną Giżowską
i Leszkiem Bonarem
5 XII g. 17
• „Rodzinne granie"
muzyczne spotkanie z rodziną Krześlaków
19 XII g. 17

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502"

ul. Gorkiego 16, tel. 42 673 35 99

• „Podajmy sobie ręce" – prezentacja
tańca flamenco w wykonaniu Małgorzaty
Wilczyńskiej
2 XII g. 10.30
• „Miasto kominów" – prezentacja katalogu,
wręczenie nagród dla uczestników
konkursów oraz otwarcie wystawy
4 XII g. 11.30
• „Mikołajki w rytmie cza-cza"
5 XII g. 17
• „Odkrywamy swoje talenty" – spektakl
teatralny oraz wystawa malarstwa i rysunku
9 XII g. 17.30
• Filmowe zapowiedzi 2015 roku
11 XII g. 11.30
• Filmowe dekady – zajęcia warsztatowo-
konwersatoryjne
16 XII g. 10

Kulturalna operacja łódzka

Aneta Stawiszyńska

Mimo biedy i niepewności jutra w czasach Wielkiej Wojny łodzianie mieli okazję uczestniczyć w znacznie bogatszym życiu kulturalnym niż przed 1914 rokiem, gdy miasto pozostawało pod wpływami rosyjskimi. Nowe możliwości pojawiły się dzięki nieco bardziej liberalnej polityce okupanta niemieckiego, chociażby w zakresie zakładania stowarzyszeń kulturalnych. Sytuację natychmiast próbowali wykorzystać zarówno ambitni artyści, traktujący swoją działalność jako misję, jak i przedsiębiorcy, którzy na kulturze chcieli zarobić.

Niezależnie od tego, że mieszkańcy Łodzi na co dzień żyli w cieniu światowego konfliktu, na ich kulturalne wybory nakładał się (ponadczasowy i aktualny do dziś) konflikt między popularną rozrywką a sztuką wysoką. Nie wszystkie inicjatywy spotykały się z aplauzem łódzkiej publiczności, która nie rozumiała intencji twórców, zwłaszcza tych spod znaku awangardy.

Z myślą o koneserach organizowano co pewien czas wystawy zarówno mistrzów, jak i obiecujących debiutantów. Popularnym miejscem ekspozycji był Salon Sztuk Pięknych Karola Endego przy ul. Ewangelickiej 5 (obecnie Roosevelta), który został jednak zamknięty w pierwszych miesiącach wojny. Jego ponowne otwarcie w lutym 1915 uświetniła wystawa, o której poziomie świadczą nazwiska autorów prezentowanych dzieł: Kossaka, Malczewskiego, Axentowicza, Wyczółkowskiego czy Mehoffera. Ważnym miejscem na kulturalnej mapie Łodzi był Salon Sztuki Icchoka Braunera przy ul. Piotrkowskiej 36. Wystawiali tam młodzi ambitni artyści, zazwyczaj pochodzenia żydowskiego.

Stowarzyszenie Artystów i Zwolenników Sztuk Pięknych organizowało cieszące się dużym uznaniem wystawy: „Wiosenną" i „Zimową" prezentujące najbardziej cenionych łódzkich twórców (m.in. Adolfa Behrmanna, Arnolda Monata, Henryka Barcińskiego). Pierwszą z nich odwiedziło aż pięć tysięcy miłośników sztuki, co uznano za sukces.

W mieście rozwijała się także satyra, choć w ukryciu przed władzami okupacyjnymi. Artur Szyk na oficjalnych ekspozycjach prezentował wojenne realia Łodzi oraz sceny inspirowane Biblią, a na tych nieoficjalnych – karykatury władz niemieckich. Najbardziej znane były ilustracje do satyry Juliana Tuwima „Rewolucja w Niemczech" – humoreski, która celnie ukazywała niemiecką mentalność. Szyk wraz z żoną Julią prowadzili też tajny salon artystyczny.

Recenzenci pisali, że artyści proponujący nietypowe rozwiązania nie mogą liczyć na powszechne uznanie. W czerwcu 1915 roku dziennikarz „Gazety Łódzkiej", charakteryzując wystawę młodego malarza, Marka Szwarca, zauważył: „Potrzeba posiadać zaiste dużo odwagi cywilnej i umiłowania sztuki, aby w mieście tak mało wrażliwem na piękno, jakim jest Łódź, wystąpić z wystawą i to w duchu nowoczesnym".

Czasem wystawy dzieł sztuki dla mniej wymagających organizowano przy okazji akcji dobroczynnych. Eksponaty wypożyczali miejscowi kolekcjonerzy. Prezentacje te zwykle pozbawione były spójności. I tak obok obrazów Malczewskiego czy Fałata wisiały ornaty z XIV wieku, a prace Bacciarellego sąsiadowały z twórczością młodych łódzkich twór-

ców. Publiczność jednak tłumnie przybywała.

Wojna odcisnęła silne piętno na twórczości miejscowych literatów. Motywy związane z wojną, cierpieniem czy sceny z życia okupowanego miasta znaleźć można w utworach Juliana Tuwima. Młody poeta nakreślił obraz parady wojsk niemieckich ul. Piotrkowską, który po latach wplótł do „Kwiatów polskich". Tuwim fascynował się też folklorem ówczesnej Łodzi. Poeta ze zgrozą opisywał wiernopoddańcze pochody z portretami cara, jakie przetoczyły się przez miasto w pierwszych dniach wojny („Działa się dziś jakaś święta rzecz").


Foto: z archiwum Muzeum Miasta Łodzi

Jedna z łódzkich wystaw z początku XX wieku

Okres Wielkiej Wojny był czasem wielu debiutów. Posępność, biedę i powszechne zwątpienie opisywała młodsza siostra Juliana, Irena. Wśród dobrze zapowiadających się autorów tamtej epoki warto też wymienić Mieczysława Brauna, Marię Przedborską, Zofię Wojnarowską. Ich prace zamieszczane były w specjalnych dodatkach literackich do „Gazety Łódzkiej" czy „Nowego Kuriera Łódzkiego", a także w okolicznościowych jednodniówkach. Wojnarowska pisała też sztuki patriotyczne. Dużą popularność zdobył jej „Triumf zgody" poświęcony Konstytucji 3 Maja czy pięcioaktowy dramat „Tadeusz Kościuszko".

Na łamach tytułów takich jak „Deutsche Lodzer Zeitung" czy „Deutsche Post" publikowano wiersze Margaret Gruener czy Friedricha Flierla, sławiące bohaterów bitwy łódzkiej, a szczególnie gen. Karla Litzmanna. Strofy nawiązywały do mitologii germańskiej albo przedstawiały przywiązanie do tradycji niemieckich osadników z okolic Łodzi.

Łodzianie, ku rozpaczy miejscowych znawców literatury, z półek bibliotecznych najczęściej wybierali jednak wciągające powieści o Sherlocku Holmesie, które zaliczane były do kręgu literatury co najmniej nieprzyzwoitej („Przy nawale pracy niewiele się da uczynić na polu walki z literaturą pornograficzną i różnymi Conan Doylami" – pisał w 1916 roku publicysta „Godziny Polski"). W czasie wojny masowo powstawały czytelnie robotnicze, chwalące się dużą frekwencją. W przeciwieństwie do wielu łódzkich mieszkań były to lokale oświetlone i ogrzane, a znajdowały się zwykle w sąsiedztwie kuchni dla ubogich, przez co stawały się nie tyle miejscami obcowania z literaturą, co punktami spotkań.

Miastu brakowało natomiast biblioteki naukowej. Od 1916 roku grupa miejscowej inteligencji starała się o założenie takiej placówki. W październiku 1917 otwarto bibliotekę w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 150 ofiarowanym przez znanego samorządowca i przedsiębiorcę Wilhelma Hordliczkę. Siedziba ta – wobec rozrastającego się księgozbioru – szybko okazała się za ciasna. W 1918 Biblioteka Publiczna została przeniesiona do budynku przy ul. Andrzeja 14.

W czasie wojny duże zmiany zaszły w łódzkim życiu muzycznym. Większość muzyków w pierwszych miesiącach wojny pozostawała bez pracy. Po-



Foto: z archiwum Muzeum Miasta Łodzi

Czasem na wystawie obok obrazów pojawiały się np. ornaty

wstała więc idea zorganizowania koncertu, z którego dochód miał być przeznaczony na bezrobotnych artystów. Tak w 1915 roku narodziła się Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Zespół próbował sprostać zarówno wymaganiom wytrawnych melomanów, jak i edukować tych, którym obce były nazwiska Beethovena, Chopina czy Czajkowskiego. Z myślą o robotnikach, a także młodzieży szkolnej, organizowano poranki muzyczne, często poprzedzane prelekcjami. Z orkiestrą występowały znane w Europie gwiazdy odwiedzające Łódź – np. Egon Petri, Ebba Hjerstedt czy Juliusz Thornberg (o ŁOS, będącej zalążkiem Filharmonii Łódzkiej, będziemy pisać w następnych numerach „Kalejdoskopu").

Na wpół amatorski charakter miało założone przez żydowskiego kompozytora Mateusza Bensmana Kółko Operowe. Jednak powierzanie klasycznego repertuaru śpiewakom niewykształconym wywoływało niekiedy niezamierzony efekt komiczny. Z ostrą krytyką spotkały się występy znanego łódzkiego dermatologa dr. Lazara Prybulskiego, który nie sprostał partiom z oper Bizeta. Nieprzychylne recenzje sprawiły, że jednego z żurnalistów lekarz oskarżył przed sądem o zniewagę.

W mieście działało też kilkanaście amatorskich stowarzyszeń muzycznych. Warto tu wymienić chociażby „Lutnię", „Harfę" czy Łódzkie Stowarzyszenie Śpiewacze im. Moniuszki. Organizacje te oprócz występów przy okazji świąt narodowych i kościelnych starały się też pomagać swoim członkom, np. organizując hurtowe zakupy żywności.

Początkowe zamknięcie teatrów po wybuchu wojny zmobilizowało aktorów do zawiązywania nowych trup i pośpiesznego przygotowywania premier, które miały przyciągnąć widza, a tym samym zapewnić choćby niewielki zysk.

Tak powstała grupa pod nazwą Polscy Artyści Zjednoczeni, której skład rekrutował się głównie z członków miejscowych kabaretów. Poziom artystyczny zespołu odbiegał jednak od obowiązujących standardów. Także repertuar ukierunkowany był bardziej na bawienie publiczności niż dostarczanie jej refleksji czy wyzwań intelektualnych. Dużą popularnością cieszyły się lekkie sztuki, np. „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje" Anczyca, „Przez gorzałkę" Szladera czy „Wojna z żonami" Hennequina.

W pierwszych miesiącach wojny, kiedy Łódź przechodziła kilkakrotnie z rąk rosyjskich do niemieckich, na repertuar teatrów miała wpływ sytuacja polityczna. Gdy w mieście stacjonowali Niemcy, grywano sztuki zakazane wcześniej przez władze carskie, a gdy te powróciły do miasta, na scenach gościły dramaty przypominające okrucieństwa Prusaków (np. „Wóz Drzymały" Rączkowskiego).

Życie kulturalne Łodzi rządziło się swoimi prawami. Szczególnie boleśnie przekonał się o tym Bolesław Leśmian, który w sezonie 1916/1917 piastował stanowisko kierownika literackiego najważniejszej łódzkiej sceny – Teatru Polskiego. Ambicje artysty pragnącego zrealizować w Łodzi koncepcję tzw. teatru stylizowanego zakończyły się porażką.

Leśmian podkreślał, że scena ma być miejscem artystycznych prób i poszukiwań. Widzowie jednak zamiast proponowanych sztuk Ibsena, Gorkiego czy Wilde'a oczekiwali przede wszystkim reper-

tuaru narodowego. Krytyka, z jaką spotkał się Leśmian, sprawiła, że po kilku miesiącach zaprzestał eksperymentów i załamany potajemnie opuścił miasto w kwietniu 1917 roku jeszcze przed końcem sezonu. W konsekwencji doświadczeń łódzkich Leśmian przez 20 kolejnych lat nie podjął się pracy w teatrze.

Z podobnym brakiem zrozumienia spotkał się Andrzej Pronaszko zaangażowany w 1917 roku na stanowisko scenografa Teatru Polskiego. Jego awangardowe projekty znacznie przekraczały łódzkie kanony prostej estetyki.


Foto: z archiwum Muzeum Miasta Łodzi

Orkiestra wojskowa przed Grand Hotelem, 1916 r.

Znacznie bliższy mentalności tutejszej publiczności był repertuar i wizje artystyczne Teatru Popularnego, który oferował sztuki typowo rozrywkowe, a także repertuar patriotyczny. Podobne działania podejmowały też Teatr Ludowy czy Teatr Letni. Rozrywki, choć nieco bardziej wyrafinowanej, dostarczały miejscowe kabarety, np. Bi-Ba-Bo czy Różowy Słoń.

Swoje sceny w latach Wielkiej Wojny miały też inne nacje zamieszkujące Łódź. W 1915 roku działalność wznowił teatr żydowski Scala, w którym zadebiutowały Ester i Ida Kamińskie. Teatrowi żydowskiemu nieobcy był też repertuar patriotyczny. Przykładem mogą być działania Morrisa Wachsmana, który zasłynął inscenizacją napisanej w jidysz sztuki „Berek Joselewicz” Jakuba Waksmana. W przedstawieniu poświęconym żydowskiemu bohaterowi insurekcji kościuszkowskiej wzięło udział przeszło 100 statystów.

Na działalności miejscowych teatrów odbijał się też fakt stacjonowania w mieście dużej liczby żołnierzy, którym trzeba było zapewnić godziwą rozrywkę. Pomimo wysiłków dyrektora Teatru Niemieckiego, znanego berlińskiego aktora Waltera Wassermanna, próbującego utrzymać pewien poziom artystyczny, scena zmuszona była grywać lżejszy repertuar. Dyrektora zobowiązywały otrzymywane na ten cel subsydia od władz. Placówka kierowana przez Wassermanna mogła jednak pochwalić się jedyną w Łodzi obrotową sceną. Sporadycznie występowali tu też cenieni artyści niemieccy.

Wielką popularnością cieszyły się łódzkie kinematografy. Mimo sporych utrudnień – władze okupacyjne zakazały bowiem stosowania szyldów i reklam świetlnych, a w 1917 roku wprowadzono obowiązek zamykania kin o godz. 16.30 – łodzianie oglądali niemieckie filmy propagandowe. Popularne były też sceny dotyczące wypadków wojennych w mieście np. „Bombardowanie Łodzi”, „Wkroczenie armii niemieckiej do Łodzi” czy też filmowe relacje z obchodów świąt narodowych, np. 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Widzów niczym magnes przyciągały nazwiska ówczesnych gwiazd srebrnego ekranu – Asty Nielsen, Mii Mar czy Poli Negri, która zresztą dwukrotnie odwiedziła miasto w czasie Wielkiej Wojny.

Kultura ówczesnej Łodzi, na której charakter składało się wiele czynników, umykała wszelkim próbom zaszufladkowania zarówno pod względem charakteru, jak i artystycznych wartości – miasto nie było wszak kulturalną pustynią, lecz to, co w szerokim świecie uchodziło za artystyczne standardy, na łódzkim bruku często bywało nierozumiane i – jako nieprzystające do tutejszej mentalności – odrzucane. *

Sensor sztuki

Aleksandra Talaga-Nowacka

Młoda łódzka historyk sztuki wzięła sprawy w swoje ręce i została menedżerem lokalnych artystów. Olga Filanowska połączyła pracę kuratora z promocją – założyła firmę Sensor Sztuki. Można kupować u niej dzieła 11 twórców, w tym Magdaleny Moskwy!

Biuro mieści się na IV piętrze Łódzkiego Domu Kultury – w październiku działalność firmy zainaugurowała akcja „drzwi otwarte" (kolejna: 11-13 grudnia). Jej efektem są pierwsi klienci.

W ofercie Olgi jest w tej chwili kilkadziesiąt prac 11 absolwentów łódzkich uczelni artystycznych. Poza Magdaleną Moskwą – jedną z najlepszych polskich malarek, są to: Marcelo Zammenhoff, Jan Wasiński, Agnieszka Chojnacka, Dagmara Horab, Maria Apoleika, Dominika Sadowska, Stanislav Matsilevich, Łukasz Prus-Niewiadomski, Karolina Żyniewicz i Julita Blady-Cłapa. Twórczość większości z nich – malarzy, fotografów, grafików, autorów obiektów rzeźbiarskich i instalacji – jest znana na rodzimym rynku. Rzecz w tym, by wypromować ich również w Polsce i włączyć w międzynarodowy obieg sztuki.

– *Artystów wybrałam subiektywnie. Jest w tym pewien profil programowy – można znaleźć wspólne wątki tej twórczości: szukanie granicy pomiędzy sztucznością i naturalnością, badanie relacji między człowiekiem i jego ciałem, inspiracje bieżącymi wydarzeniami i rozwojem cywilizacyjnym, szansami i zagrożeniami, jakie przynosi postęp technologiczny. To wszystko składa się na obraz sztuki zainteresowanej dniem dzisiejszym, co nie znaczy, że nie ma tu motywów uniwersalnych.*

Jak mówi Olga, pomysł na biznes wyszedł pośrednio od artystów. – *Część osób, z którymi współpracuję, znałam wcześniej. Często wspominali, że brakuje kogoś, kto zajmowałby się ich promowaniem i sprzedażą prac, by oni mogli skupić się na tworzeniu. W Łodzi nie ma zbyt wielu prywatnych galerii komercyjnych czy fundacji reprezentujących konkretnych artystów.*

Zależy mi na działaniu w sieci, rozumianym jako obecność w Internecie i jako budowanie systemu współpracy z instytucjami, organizacjami, galeriami. Chodzi o organizowanie i promowanie wystaw, pomaganie w kontaktach z galeriami czy instytucjami artystycznymi. Za granicą pierwsze kroki postawimy pewnie w Niemczech – widzę, co pokazują tamtejsze galerie i uważam, że łódzkie propozycje mogą być dla nich interesujące, bo są oryginalne i mają wysoki poziom artystyczny, są też ciekawe pod względem warsztatowym.

Magdalena Moskwa jest artystką niezależną. Jak Oldze udało się ją przekonać do współpracy? – *Chyba moim atutem było to, że przedsięwzięcie jest niestacjonarne, skoncentrowane na promocji artystów, a nie na budowaniu programu jednego miejsca.*

Olga zapewnia, że firma jest otwarta na potrzeby twórców, a warunki współpracy i cele są ustalane indywidualnie: jaki autor ma pomysł na swoją sztukę, do kogo chce z nią dotrzeć, na jakiego rodzaju promocji mu zależy. – *Nie ograniczam ich swobody, staram się być elastyczna. To sprawia, że nie mają obaw, że na tym stracą. Równie ważne są dla mnie relacje z klientami i odbiorcami sztuki. Bo nie chodzi mi o to, by zgromadzić sztukę i się nią chwalić, ale by ją jak najszerzej pokazywać.*

Firma otwiera się także na artystów spoza Łodzi.

POTENCJAŁ

Olga planuje współpracę z maksymalnie 20 artystami na raz.

Wcześniej pracowała w Poleskim Ośrodku Sztuki i w Galerii Manhattan. W POS nauczyła się, jak przygotować koncepcję wydarzenia kulturalnego i współpracować z mediami, a galeria była dla niej, jak twierdzi, bardzo ważnym etapem: pracowała przy tworzeniu wystaw, współpracowała z artystami – z niektórymi z nich jest związana w tej chwili.

– *To, co robię w Sensorze Sztuki, jest na rynku łódzkim trochę eksperymentalne: połączenie pracy kuratorskiej z działaniami menedżerskimi na wzór branży muzycznej, gdzie normą jest, że artysta współpracuje z kimś, kto zajmuje się organizowaniem koncertów i innych działań.*

Ceny dzieł w Sensorze Sztuki zaczynają się od 180, 200, 300 zł za najmniejsze grafiki, za większe trzeba zapłacić do 1500 zł (reliefy sitodrukowe Jana Wasińskiego – około 400 zł, duże prace Stanislava Matsilevitcha – około 700 zł), od 900 zł kosztują miniatury malarskie. Najdroższe są oczywiście obrazy Magdaleny Moskwy – po kilkadziesiąt tysięcy.



Foto: z archiwum Sensora Sztuki

W biurze Sensora Sztuki

– *Długofalowa promocja pewnie zaowocuje większą rozpoznawalnością twórczości artystów, co spowoduje, że wzrośnie rynkowa wartość tych prac. Teraz wiele z nich można kupić w atrakcyjnych cenach – to może być inwestycja* – zachęca Olga Filanowska.

Na stronie internetowej firmy (sensorsztuki.pl) są profile artystów, galerie ich prac, zestaw linków do stron, na których można dowiedzieć się czegoś więcej. Można tu zapoznać się z ofertą Sensora Sztuki i w większości przypadków poznać ceny prac – na pewno te do 2 tys. zł, ceny droższych są negocjowane. Wybrane dzieło można będzie zamówić przez Internet.

A skąd u Olgi miłość do sztuki? – *Nie pamiętam. Interesowała mnie od dawna, odbierałam ją jako coś ekscytującego, pobudzającego intelektualnie, rozwijającego ogląd świata. Ucząc się do matury, stwierdziłam, że to dla mnie najciekawsze i wybrałam studia z historii sztuki. Potem było już tylko ciekawiej.* *

Sensor Sztuki – Łódzki Dom Kultury
www.sensorsztuki.pl

Kwiaty usypane z piasku

Piotr Grobliński

Do Parzęczewa jest z Łodzi trochę ponad trzydzieści kilometrów, do Łowicza – około sześćdziesięciu, tyle samo z Parzęczewa do Łowicza. Gdyby ktoś chciał jechać samochodem, internetowa wyszukiwarka podpowie dłuższą drogę Autostradą Wolności. Tę piękną nazwę można uznać za metaforyczne określenie sztuki. Spod Parzęczewa na przedmieścia Łowicza przez Łódź – w artystyczną podróż zapraszają poetka Izabela Kawczyńska i malarka Karolina Matyjaszkowicz.

Obie urodziły się w 1980 roku, obie przez pewien czas mieszkały w Łodzi, obie lubią psy, książki i potrawy z warzyw. Obu lepiej się pracuje na wsi, w bliskim kontakcie z naturą. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby się okazało, że stanowiły pierwowzór bohaterek „Podwójnego życia Weroniki". Tym razem jednak doszło do spotkania – prace artystek zostaną zestawione w książce przygotowywanej przez wydawnictwo Kwadratura. Tomik Izabeli Kawczyńskiej „Chłopcy dla Hekate. 40 elegii" zilustrują obrazy Karoliny Matyjaszkowicz. Trzy z nich namalowane specjalnie na potrzeby publikacji.

Izę Kawczyńską poznałem w Kutnie na festiwalu poetyckim. W 2009 roku zdobyła II nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Złoty Środek Poezji" na najlepszy poetycki debiut książkowy w Polsce. Wyróżniona książka nosiła niezwykły tytuł „Luna i pies. Solarna soldateska", w 2008 roku opublikowało ją Stowarzyszenie Literackie im. K. K. Baczyńskiego. Autorka szybko wydała następny tom „Largo" (Olkusz 2009) i na pięć lat zamilkła. Potrzebowała zmiany, innego podejścia do siebie i do pisania. Pięć lat temu przeniosła się na wieś. Dom pod lasem, księżyc i psy. Życie rozlewa się szeroko i toczy powoli. Podręcznikowe mądrości same biorą się w nawias.



Poetka ukończyła psychologię na uniwersytecie w rodzinnej Łodzi. Pracowała w zawodzie w różnych miejscach, ale czuła, że to jednak nie dla niej. Kontakt z cudzym cierpieniem wymagał stępienia wrażliwości – zupełnie przeciwne wymagania miała poezja. Stąd zmiana profesji: pani psycholog zaczęła prowadzić antykwariat. Początkowo przy Piotrkowskiej, potem już tylko w Internecie. Ostatnio już całkowicie poświęca się pisaniu. Życie bliżej natury pogłębiło, a jednocześnie uprościło jej teksty. Bardziej surowe, pierwotniejsze, zaczęły krążyć wokół tematu śmierci – jak psy, które w lesie odgrzebują kości padłych zwierząt. Jeden z z tych psów, którego poetka przygarnęła do swego nowego domu, miał się nazywać Ota (od Oty Pavla, autora „Śmierci pięknych saren"). W końcu nazwała go jednak Ivo. Pozostałe dwa to Koba i Leo.

Pies Karoliny Matyjaszkowicz nazywa się Otto – przybłąkał się jakieś pół roku temu. Mieszkają sobie razem w domku na przedmieściach Łowicza, do którego absolwentka łódzkiej ASP przeprowadziła się trzy lata temu. Wróciła po 15 latach spędzonych w Łodzi – najpierw w Liceum Plastycznym, potem na studiach, a potem w zawodzie projektanta tkanin. Choroba dziadka sprowadziła ją z powrotem



rodzinne strony. Na stałe, gdyż w ciszy i naturalnym otoczeniu artystka odnalazła skupienie konieczne do tworzenia. Maluje kilka godzin dziennie, dużo czyta, słucha muzyki i jeździ na rowerze. Odkąd wyniosła się z Łodzi, zmieniły się też jej obrazy. Porzuciła geometrię ze szkoły Strzemińskiego, zaczęła wykorzystywać motywy tradycyjne, pojawiły się kwiaty, ptaki, drzewa i tajemnicze stwory. Nareszcie była u siebie. Ludowa wyobraźnia przetworzona przez kogoś, kto czytał o archetypach Junga i słuchał Kapeli ze Wsi Warszawa, pozwoliła znaleźć własny styl.

Młoda artystka postanowiła żyć dla malowania i z malowania. Ma już nawet kilku kolekcjonerów, którzy kupują jej prace. Na koniec stycznia przygotowuje dużą wystawę indywidualną w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. Poprzednio pokazywała swoje obrazy na wystawie zbiorowej młodych twórców w Klubie Wytwórnia i Muzeum Miasta Łodzi. Wtedy zobaczyłem je po raz pierwszy i intuicyjnie wyczułem pokrewieństwo z wierszami Izabeli Kawczyńskiej, której nowy tomik mam okazję redagować.

Pytam Karolinę, jakiej muzyki słucha podczas malowania. Obok Arvo Pärta, Eugeniusza Rudnika czy zespołu Coil wymienia także grupy folkowe: Księżyc i Same Suki. Brzmi znajomo? Luna i psy. Ten obraz powraca.

O to samo pytam Izę po jej wieczorze autorskim. Mówi o religijnych pieśniach z różnych okresów, o Czajkowskim, Kate Bush i zespole Tool. Nazwisko Czajkowskiego przypomina mi, że Karolina lubi rosyjskie opowieści niesamowite z XIX wieku – Lermontowa, Turgieniewa, Dostojewskiego. A także Strugackich i Kira Bułyczowa. Czyżby odzywała się prasłowiańska podświadomość?

Zeszłej nocy
znowu miałam imię,
brzmiało jak twoja ulubiona melodia,
jak na kamieniach woda.
Biegłam do ciebie przez coś białego,
bo znowu miałeś ciało,
jeśli to nie był śnieg,
to może piasek z urn

(fragment wiersza Izabeli Kawczyńskiej *Dziewczyna zwana kwiaty usypane z piasku albo piosenka, albo coś innego;* ilustracje – Karolina Matyjaszkowicz).

⁕

Zdjęcia komórką rodzinną

Piotr Grobliński

Od 50 lat Henryk z dramatu Tadeusza Różewicza „Wyszedł z domu" jest przez rodzinę zmuszany do odzyskania pamięci. W łódzkiej (a poniekąd też radomszczańskiej) inscenizacji Michała Rzepki córka dokumentuje ten proces swoim telefonem.

Komórka rodzinna w XXI wieku ma wymienną kartę pamięci. Dlatego na ostatnim zdjęciu zamiast ojca znajdziemy kolegę rodziców ze szkolnej ławy, który bezboleśnie zajął jego miejsce. Różewicz trafnie opisał narastające problemy człowieka współczesnego z tożsamością.

Można zapytać, czy odkurzanie mniej znanej sztuki Tadeusza Różewicza nie miało przyczyn czysto praktycznych – wszak współproducentem przedstawienia było Radomsko i Różewicz Open Festiwal, który potrzebuje nowych realizacji sztuk swego patrona. Trzeba jednak zauważyć, że mimo zestarzenia się pewnych wątków (np. ironicznych uwag o egzystencjalistach), odpowiednio podane sztuki Różewicza z lat 60. mogą zainteresować dzisiejszego widza. W pewnym sensie są to nawet teksty prorocze. Bo jak inaczej nazwać zmianę nazwiska głównego bohatera sztuki, antycypującą historię polskiego futbolu – przed zmianą: Dudek, po zmianie: Lewandowski. Jak wytłumaczyć testament bohatera, który, przeczuwając swoje odejście, przekazuje dzieciom ostrzeżenie, by zawsze pozostały przy swoich płciach. Czyżby autor przewidział sytuację, w której na premierze w Nowym główną atrakcją będzie posłanka Grodzka (tak było na premierze „Akimudów")?

Żartobliwy ton poprzedniego akapitu usprawiedliwia według mnie fakt, że „Wyszedł z domu" ma w podtytule określenie „tak zwana komedia". Żywiołu komediowego trochę jednak inscenizacji Michała Rzepki brakuje. Owszem, są pastiszowe wykonania popularnych przebojów „z tamtych lat", jest policjant (Tomasz Kubiatowicz) rodem z „13. Posterunku", który zabawnie prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia Henryka, jest grająca niczym Anna Seniuk w „Czterdziestolatku" Katarzyna Żuk (Ewa), ale całość jest trochę przyciężka. Niczym eseje egzystencjalistów wykpiwane przez Różewicza. Najlepiej widać to w scenie z grabarzami, którzy w tekście zdają się być odpowiednikiem sarkastycznych grabarzy z Hamleta – na scenie zaś są posłańcami śmierci, którzy w dodatku robią Henrykowi krzywdę.

Rzepka dostrzegł podobieństwo między „Wyszedł z domu" a „Hamletem". Świadczy o tym choćby scena ze szkieletem, w której cała rodzina dekonstruuje Henryka-Yoricka, po czym duch ojca każe synowi zbuntować się przeciwko matce wdzięczącej się do kolegi ze szkoły. Reżyser z tego podobieństwa wyciągnął jednak połowiczne wnioski. Hamletyczny wątek u Różewicza polega przecież na postawieniu pytania, czy warto odzyskać pamięć, czy może lepiej udawać szaleństwo (amnezję). W domach ze sprasowanych konwenansem płyt słomianych nie ma nie tyle wolnej, co żadnej miłości, skoro w godzinę po zaginięciu męża żona nie potrafi go opisać, a córka mówi, że był niepodobny do niczego (kultowy cytat z Misia okazuje się plagiatem?). Przed takim płaskim życiem chciałoby się uciec w niepamięć, poszukać szczęścia w dziecięcych zabawach, przywdziać koszulkę z napisem Lewandowski na plecach i pohasać po boisku. Tym-



Foto: JANUSZ SZYMAŃSKI

czasem Rzepka zrobił spektakl o przymuszaniu nas przez innych do przyjęcia określonych ról, o drylu wprowadzanym przez rozhisteryzowaną matkę, o psychicznej przemocy wobec tresowanych dzieci. Wszystko to znamy z zabarwionej psychologią publicystyki albo z prozy Magdaleny Tulli czy wczesnego Kuczoka.

Dlatego momentami spektakl nam się dłuży, choć reżyser i aktorzy robią wiele, by nam to wszystko teatralnie uatrakcyjnić. Kilka pomysłów inscenizacyjnych jest naprawdę dobrych, np. jeżdżący po scenie grób, który przeistacza się w ogrodową grządkę na marchewki, drewniany pies, któremu można uruchomić ogon, by nim machał, kiedy ma być miło, sanitariusz przywożący Henryka w paczce z napisem „chronić przed wstrząsem" czy piękna scena z odwijaniem bandaża z głowy. Czasami mamy jednak wrażenie, że te pomysły są tylko ozdobnikami lub elementami konstrukcji. Katarzyna Żuk efektownie wypycha ze sceny paczkę z mężem, ale po co właściwie to robi? Żeby grający męża Gracjan Kielar miał gdzie rozwinąć białe skrzydła we wspomnianej już scenie bandażowej.

Gdyby w „Kalejdoskopie" przyznawało się gwiazdki, to „Wyszedł z domu" dostałby cztery na sześć. No dobrze – może trzy i pół. Na pewno jednak wystarczy, by zachęcić do wyjścia z domu. *

„Wyszedł z domu". Teatr Nowy (premiera w Radomsku – 6 X, premiera w Teatrze Nowym – 23 X). W grudniu spektakl nie będzie grany.

Co wynika z miłości do **fircyka**

Małgorzata Karbowiak


Foto: GREG NOO-WAK

Pospolity kobieciarz? Słabo powiedziane. Lovelas? Amant spod ciemnej gwiazdy? Przestępca seksualny? To Fedycki, jeden z bohaterów sztuki Zapolskiej pt. „Ich czworo". On jest modus vivendi zdarzeń nocy sylwestrowej, która zakończyła się nagłym rozejściem małżonków. Nie bacząc na konsekwencje, rozpala fizyczność pań, co przynosi mu wymierne korzyści poza emocjami. Zjadliwość, z jaką Zapolska przedstawiła rozpad tradycyjnej mieszczańskiej rodziny, zyskała tu wymiar tragiczny. Śmiech zamienia się w przerażenie… Reżyser Małgorzata Bogajewska nieprzypadkiem przecież tyle uwagi poświęciła wiecznemu kochankowi, czyniąc z niego postać będącą intelektualnie przeciwieństwem męża, czyli pana profesora.

Fedycki (kapitalny Sambor Czarnota) skupia cechy pewnego typu uwodziciela, ale też cynika i człowieka bezrozumnego, kierującego się w życiu jedynie instynktem. Dlatego pokazuje się na scenie rozmaite techniki seksualne, jakie stosuje, czego clou stanowi niekończący się monolog pani domu w czasie… aktu miłosnego. Kropkę nad i stawia sam nieokiełznany kochanek w wyznaniu: ja nie pracuję i nigdzie nie jestem zameldowany, a więc nie muszę płacić podatków. Akcentuje więc, że jest człowiekiem wolnym, nie stosującym się do żadnych zasad. Czy tak można żyć? Można, tyle że, jak się mówi w spektaklu, on wszystko i wszystkich dookoła niszczy. A w końcu samego siebie po planowanym wyjeździe do Monte Carlo. I w tym można upatrywać jakże aktualnego przesłania spektaklu.

Jak widać, „Ich czworo" pokazuje coś w rodzaju permanentnego „stanu głupoty". Jest nią obdarzona żona (pyszna, z sukcesem przyjmująca konwencję tragikomedii Gabriela Muskała) i wdowa (trochę za bardzo ekspresyjna, choć świetnie ogrywająca własne przymioty Izabela Noszczyk). Aby rozszerzyć ramy kameralnej przecież sztuki, Bogajewska, nadając jej uniwersalność, powiększyła przestrzeń sceniczną. I skontrastowała biel salonu, zieleń choinek z emocjami bohaterów, pokazując, co naprawdę trapi rodzinę. W ubiorach protagonistów zgodnie z zamierzeniem jest więcej niż potrzeba: falbanek córeczki, kiczowatej czerwieni tużurka i koronek pani domu. Odnotujmy jeszcze z zadowoleniem epizody Katarzyny Cynke, Michała Staszczaka i Mai Pankiewicz. No i udział zespołu kolędników – budującego klimat świąt i nadającego rytm przedstawieniu. *

„Ich czworo", reż. – Małgorzata Bogajewska, scenografia – Anna Chadaj, muzyka – Bartłomiej Woźniak. Teatr im. Jaracza – premiera 26 X. Przedstawienie towarzyszące III Międzynarodowemu Festiwalowi Teatralnemu Klasyki Światowej. Najbliższe spektakle: 4, 5, 7 XII.

O tempora, **o mores!**

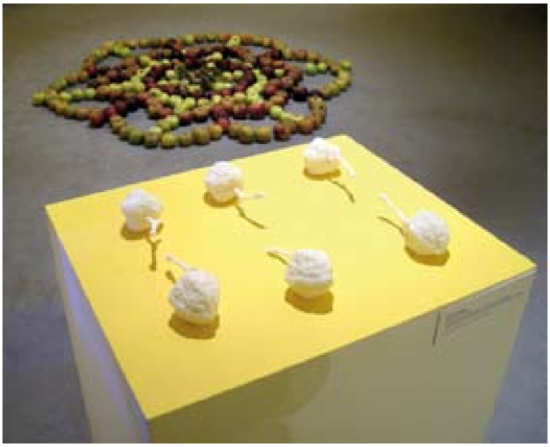
Aleksandra Talaga-Nowacka

Rozumiem, że ludzie mają różne pasje: ktoś kolekcjonuje zasuszone jabłka, ktoś inny zamartwia się, że nowe odmiany owoców zalewają świat, podczas gdy stare wymierają. To sympatyczne, ale dlaczego ich „dzieła" trafiają na wystawę w Muzeum Sztuki?!

Zdumiała mnie ekspozycja prac Antje Majewski i jej gości poświęcona jabłku. Działalność tej artystki dotyczy m.in. relacji ludzi z naturą, ekologiczny wydźwięk ma też twórczość osób zaproszonych do jej „owocowego" projektu. I może nawet to jest ciekawe, ale zaprezentowane w takiej formie jak na wystawie w ms[1] wydaje się raczej groteskowe. Może przez dosłowność – nie dostrzegam żadnej metafory, ironii, która podobno zawarta jest w niektórych pracach. Są tu głównie filmowe zapisy rozmów na temat roślin hodowlanych, w szczególności jabłoni. Problem w tym, że nie dowiadujemy się z nich nic nowego: tak, wiedziałam, że jabłonie się opryskuje, że teraz są inne odmiany niż dawniej…

Antje Majewski pokazuje też malowane przez siebie (nie najlepiej) „portrety" dawnych odmian jabłek. I nieciekawe zdjęcia ze złotym jajem (to nawiązanie do idealnego stalowego jaja Pawła Freislera, które miałoby być wzorcowe dla wszystkich europejskich jaj). Poza tym są: mandala z jabłek, jedno z zasuszonych jabłek z kolekcji Freislera (w gablotce, jak biżuteryjny obiekt), wydrukowane za pomocą drukarki 3D modele tego jabłka, jego fotografia autorstwa Piotra Życieńskiego. I butelki z sokiem jako przykład twórczości Jimmiego Durhama. A jeszcze tablica z karteczkami z haiku tworzonymi przez gości wystawy. I książki o jabłkach.

Jedyne przykłady tradycyjnej sztuki to kilka dzieł uznanych artystów: np. Władysława Strzemińskiego (jedyna rzecz warta uwagi na wystawie – martwa natura, której wcześniej nie znałam), Benona Liberskiego czy Tytusa Czyżewskiego. Co mają one wspólnego z ideą projektu Antje Majewski? Tylko to, że przedstawiają jabłka lub drzewo. Mam wrażenie, że znalazły się tutaj jako usprawiedliwienie: w muzeum mimo wszystko pokazujemy sztukę…



Wydruki 3D jabłek i mandala

Modna teoria, że wszystko jest sztuką, daje niepokojące efekty. Gdzie jak nie w Muzeum Sztuki szukać piękna, inteligencji, emocjonalności prawdziwej sztuki? Przychodzę po wzruszenie, refleksję, a dostaję po głowie – jabłkiem, i to nie metaforycznym. Eureka! – przenieśmy tę ekspozycję do Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach. To godna placówka – wystawa będzie na właściwym miejscu… Sadzenie starych odmian jabłoni (w ramach projektu Majewski) też wydaje się bardziej racjonalne w tamtym otoczeniu niż w mieście Łodzi… ⁕

„Jabłko. Introdukcja. (Ciągle i ciągle od nowa)" – wystawa w ms[1], czynna do 11 I 2015 r. Kuratorki: Aleksandra Jach i Joanna Sokołowska.

Odkrywanie historii


Foto: MICHAŁ JABŁOŃSKI

Muzeum Regionalne w Kutnie od kilku lat stara się niekonwencjonalnymi przedsięwzięciami pobudzić zainteresowanie mieszkańców historią miejsca, w którym żyją, a jednocześnie powiększyć grono swoich odbiorców – osób na co dzień śledzących to, co dzieje się w muzeum. Jedną z takich akcji są odbywające się po raz trzeci coroczne „Spotkania z historią". Impreza tematycznie odnosi się do jakiegoś ważnego faktu z przeszłości Kutna i całego kraju. Przez kilka dni miasto niemal opanowane jest przez dzieci, młodzież i dorosłych biorących udział w rozmaitych, często oryginalnie pomyślanych wydarzeniach. Finał – zawsze w Święto Niepodległości 11 listopada.

W tym roku kutnianie żyli rocznicą operacji łódzkiej 1914. Głównym punktem programu było otwarcie muzealnej wystawy „Bitwa pod Kutnem w ramach operacji łódzkiej", któremu towarzyszyły: koncert pieśni legionowych oraz seminarium naukowe poświęcone temu wydarzeniu. W Kutnowskim Domu Kultury zaprezentowany został spektakl „Skamieniały Las – Operacja Łódzka 1914", który w niezwykły sposób przypomniał historię największej operacji manewrowej Wielkiej Wojny, jaka rozegrała się na terenie obecnego województwa łódzkiego. Przedstawienie składało się z pokazu filmów krótkometrażowych, występu zespołu Krawczyk Grand Band z repertuarem inspirowanym muzyką Pink Floyd oraz performance'u zrealizowanego przez Stowarzyszenie Rekonstruktorów Historycznych „Żelazny Orzeł".

W działania związane z odkrywaniem historii Kutna zawsze angażowana jest młodzież – poprzez trwające kilka dni turnieje tematycznych gier planszowych i komputerowych, szkolne debaty (w tym roku: „Dziedzictwo zaborów – czy ma wpływ na dzisiejszą Polskę i Polaków") czy ogólnopolski konkurs na komiks „Zapomniane historie". Stałym punktem programu są: questing czyli miejskie podchody z zagadkami służące odkrywaniu dziedzictwa historyczno-kulturowego („Tajemnice przeszłości") oraz gra miejska („Odkrywamy Kutno sprzed 100 lat"). W zabawach z historią w tle biorą udział także dzieci. Podczas trwania „Spotkań" rozstrzygnięto konkursy na plakat „Bo za naszą Polskę poszli w bój" oraz fotograficzny „Ślady przeszłości. Pobyt ludności narodowości rosyjskiej i niemieckiej w Kutnie i regionie w latach 1870-1920".

Tradycją „Spotkań" jest pokaz rekonstrukcji historycznej w przestrzeni miejskiej. Na placu przy ul. bł. ks. Michała Oziębłowskiego przedstawiono inscenizację bitwy z frontu wschodniego I wojny światowej przygotowaną przez Stowarzyszenie Historyczne Pułk 37.

„Spotkania z historią. Operacja łódzka" zakończyły się obchodami 96. rocznicy odzyskania niepodległości. Była msza święta w kościele pw. św. Wawrzyńca oraz uroczystości na placu Piłsudskiego z udziałem asysty honorowej Wojska Polskiego oraz Orkiestry OSP ze Spycimierza. ✻

Tańczący ze szparami



Michał B. Jagiełło

Remont mieszkania. Meble do przechowalni, rupiecie do piwnicy albo do wyrzucenia. Jeszcze usunięcie starej boazerii i pokoje stoją gołe jak je budowlańcy stworzyli. A było to za późnego Gierka. Ściany krzywe niczym w niemieckich filmach z lat 20. Framuga drzwi do kuchni wstawiona na ukos, trzy centymetry odchylenia od pionu. Dziury po wstrzeliwanych ongiś kołkach. Odpryski betonu na ścianach nośnych. Przez szpary spokojnie przeszedłby gruby kot. Za szafą leżała gumowa piłeczka z czasów dzieciństwa syna. Teraz samoistnie toczy się od okna do drzwi: podłoga jest krzywa.

Błąka się człowiek po tej betonowej kwintesencji PRL-u i popada w przygnębienie. Kiedyś latami marzyło się o takim mieszkaniu. I nie przeszkadzało, że to paskudna partanina, pomnik bylejakości i niechlujstwa. Zakryło się toto boazeriami, tapetami, powiesiło obrazki. Teraz spaczone mury tchną beznadzieją, żalem, refleksją smutną jakąś… Prawie 40 lat życia w cholernym betonie zamiast w willi w jakiejś milszej okolicy.

A jednak to dom. Co on winien, że nie zbudowano go w Amsterdamie, Londynie czy San Francisco? Tu się żyło, kochało, wychowywało dziecko, przyjmowało przyjaciół. Stary, brzydki – ale dom. Narzekamy, że bałagan, różne cuda, że źle, krzywo, głupio… Ale mieszkamy, bo nasze one są, te ciasne metry kwadratowe na trzecim piętrze gierkowskiego bloku z pordzewiałymi rurami.

I tu wkracza pan Krzysio. Najpierw pan Krzysio uważnie obchodzi pokoje i zabiera się do pracy. Przygotowuje listę potrzebnych materiałów. Gromadzi narzędzia. Wszystko robi sam. Jest perfekcjonistą. Krzywizny, dziury i pęknięcia traktuje jako osobistego wroga. Leczy mieszkanie niczym doktor chorego pacjenta. W dążeniu do zapanowania nad ścienno-podłogowym chaosem i fuszerką fachowców sprzed lat jest nieubłagany, niepowstrzymany i bezlitosny. Remont to dla niego misja i wojna z papraniną. Każdy okruch, który spadnie na podłogę, natychmiast sprząta. Kran, kaloryfer, gniazdko elektryczne, potrzaskany beton nie mają dla pana Krzysia tajemnic. Sam robi i montuje szafy. Krytycznie komentuje niektóre nasze decyzje i doradza lepsze rozwiązania. Kiedy chwilowo nie ma nic do roboty, bo np. czeka na zamówione materiały, nadprogramowo myje okna. Nie popija piwka, nie pali papierosów. Pracuje.

Mieszkanie we władczych rękach pana Krzysia odżywa. Ściany się prostują, lśnią nieskalaną bielą. Pęknięcia w betonie znikają. Wylewka na podłodze zastyga i robi się równa jak nigdy. W takich okolicznościach człowiek rozumie i docenia piękno ludzkiej pracy.

W końcu nadchodzi dzień, kiedy pan Krzysio jak gdyby z pewnym zażenowaniem komunikuje, że już po wszystkim. A potem skromnie znika w zakamarkach Łodzi, żeby leczyć kolejne mieszkanie.

Była kiedyś piękna piosenka Bułata Okudżawy o majstrze Griszy. O tym, że źle się dzieje na świecie, że za dużo jest nieporządku, że nie jest tak, jak powinno być. Ale nie płaczemy, bo kiedyś zjawi się majster Grisza. Weźmie wszystko w swoje ręce i naprawi. Istnienie pana Krzysia jest dowodem, że poeta się nie mylił. Jak dobrze, że są tacy panowie Krzysiowie!

*

Żeby ekran zaiskrzył

W 2014 roku „Kalejdoskop” obchodził 40-lecie. W każdym numerze publikowaliśmy jakiś ciekawy artykuł, który pojawił się na naszych łamach w ciągu tych czterdziestu minionych lat. Jako ostatni z cyklu zamieszczamy wywiad z JANEM JAKUBEM KOLSKIM. Oto obszerne fragmenty rozmowy, jaką z reżyserem przeprowadziła Agata Zielińska (nr 12/1995).

Kiedy zrozumiał pan, że reżyseria jest pana powołaniem?

– Wcale nie jestem pewien, czy jest moim powołaniem. Natomiast przeczucie, że będę reżyserem, miałem już jako mały chłopiec mieszkający w Popielawach i chadzający do kina objazdowego, które przyjeżdżało z Będkowa. Chadzałem do tego kina z miejsca odległego na kilometr. Droga była polna z krzaczkiem, przy którym straszyło. Zawsze w tę moją dziecięcą podróż do kina wkalkulowane było sikanie w spodnie. Jasne było, że jak będę wracał koło krzaczka, a będzie już ciemno, to zsikam się ze strachu i babczysko będzie mnie musiało przebierać. (…) I oto któregoś dnia wróciłem suchy, bo obejrzałem film „Rashomon” Kurosawy, który moją dziecięcą głowę rozpalił tak nadzwyczajnie, że zapomniałem o mijanym straszącym krzaczku. Wtedy w moim dziecięcym sercu pojawiło się przeczucie, że to jest to, co chciałbym robić – tworzyć nowe światy. (…)

Jak przyjęto film „Grający z talerza” na festiwalu w Tokio?

– Przyjęto go nadzwyczajnie; gdyby sądzić po tym, że wygrał festiwal. Nie przyznano Grand Prix i nagroda specjalna jury była najważniejsza. (…)

Związki pana rodziny z kinem sięgają jego początków w Polsce. W jaki sposób ukształtowały pana te tradycje rodzinne?

– W przypadku mojej rodziny nie są to tradycje, które byłyby przekazywane z pokolenia na pokolenie i pielęgnowane. O tym, że związki mojej rodziny z filmem sięgają początków kina, dowiedziałem się bardzo późno, już jako dorosły człowiek. Ojciec, nie wiedzieć czemu, uznał, że to nie jest na tyle ważne, by o tym mówić. Moja prababka miała jedno z pierwszych kin w Łodzi „Theatre Optic Parisienne” przy Piotrkowskiej 15 w oficynie. Istniało w latach 1907-1922. Dziadek był producentem filmowym oraz przedstawicielem wielkich amerykańskich wytwórni filmowych na Polskę, takich jak: Universal, Paramount Pictures i Metro Goldwyn Mayer. Posiadał też biuro wynajmu filmów. Ojciec jest montażystą – zrobił setki filmów, siostra jest również montażystką, żona – aktorką. To


Franciszek Pieczka w filmie „Grający z talerza”



Franciszek Pieczka, Witold Pyrkosz, Bronisław Pawlik w filmie „Szabla od komendanta"

dziedzictwo nosi się w końcówkach chromosomów i jakkolwiek by się człowiek przed nimi bronił, to któregoś dnia się ujawni i weźmie daninę.

Ukończył pan PWSFTViT w Łodzi. Jakie wartości wyniósł pan z tej uczelni?

– Pośpiech – to jest podstawowa wartość, jaką można stąd wynieść. A serio? Prawie nie pamiętam łódzkiej szkoły filmowej. Przeszedłem przez nią jak burza. Nie przywiązuję większej wagi do tego epizodu w moim życiu. Szkoła była mi konieczna po to, by mnie zaczęto w zawodzie poważnie traktować. Dopiero pracując przekonałem się, czy mogę być reżyserem, czy nie. Spotkałem w niej jednak paru znakomitych ludzi. Nie uwiodły mnie ani „nocne czuwania na schodach", na których siadywał Polański, ani zasoby archiwalne i sale projekcyjne. Nie oglądałem z wypiekami na twarzy tysięcy filmów. Mnie się bardzo śpieszyło; miałem już 25 lat i na studia dostałem się za piątym razem. Cały czas miałem głębokie przekonanie, że dokonałem słusznego wyboru, że mam talent. Pewnie go mam, skoro robię filmy i zdobywam nagrody. (…)

(…) Kim są bohaterowie dwu ostatnich filmów: „Grający z talerza" i „Szabla od komendanta"?

– (…) Oni są na ogół z tych obszarów życia, z których ich czerpię – z marginesu: outsiderzy i nadwrażliwcy, przeważnie w konflikcie z otoczeniem. Myślę, że świat ciekawiej jest opowiadać przez takich ludzi niż przez, umownie mówiąc – normalnych. (…)

Dlaczego w swoich filmach (…) zatrudnia pan tylu młodych, debiutujących i niedoświadczonych aktorów?

– Uważam, że to moja powinność. Ponieważ szukałem drogi do zawodu z wielkim trudem, chcę pomóc tym, którzy nie wiedzą, jak sobie z tym światem dawać radę. (..) Chcę tych ludzi otoczyć opieką, co nie jest bezinteresowne, bo tworzę w ten sposób coś w rodzaju „lobby ducha" – dla siebie na starość.

(…)

Czy nie obawia się pan, że, pracując z tymi samymi aktorami, idzie pan utartą drogą i nie szuka nowej?

– W moich filmach powtarzają się może cztery nazwiska, a resztę stanowią młodzi ludzie, więc nie wiem skąd pomysł, że otaczam się tymi samymi aktorami. Może dlatego, że tak intensywnie i dobrze grają. (…) Co do obaw, to jestem przepełniony strachem dlatego, że kocham swoją pracę. Boję się, że film „nie zaiskrzy" (…). Żyję w nieustannym strachu, ale jestem dorosłym człowiekiem i taki los sobie wybrałem. Kolejny mój wybór polega na tym, że żyję poza środowiskiem filmowym i nie pijam kawy tam, gdzie się ją pija. Płacę za to określoną cenę: obawiam się trudności w zdobywaniu pieniędzy na kolejny film. (…)

Na „Szablę od komendanta" nie dostałem dotacji z telewizji i chciano przerabiać mój scenariusz. Rozpaczliwie szukałem pieniędzy gdzie indziej – znalazłem, ale mniejsze. (…) Może pomoże mi nagroda otrzymana w Tokio (…). Chcę zrobić film, który nazwałbym „Historia kina w Popielawach", napisałem piękny scenariusz i nikomu nie dam go poprawiać (…). ✻

Wehikuł czasu

Archeologia jest fascynującą dziedziną. Praca archeologa odkrywającego tajemnice przeszłości to przygoda, o której często marzą młodzi ludzie. Pracownicy Muzeum Miasta Zgierza postanowili wprowadzić w ten niezwykły świat dzieci i młodzież. Od września prowadzą nowy cykl interaktywnych lekcji muzealnych, które przybliżają znaczenie i przebieg nowoczesnych badań archeologicznych, pracę archeologa i jego narzędzia. Są jednocześnie atrakcyjnym uzupełnieniem lekcji historii.

W muzeum (także na specjalnie do tego przygotowanej przestrzeni na dziedzińcu) odbywają się dwa rodzaje warsztatów: „Odkryj tajemnice archeologii" – zajęcia na sztucznych stanowiskach archeologicznych oraz „Życie naszych prapradziadów" – zajęcia z wczesnego średniowiecza z wykorzystaniem strojów i narzędzi historycznych. Co mogą powiedzieć przedmioty wykonane przez ludzi, które teraz wydobywamy z ziemi? Na to pytanie uczniowie szukają odpowiedzi w trakcie spotkania. Do zapoznania ich z funkcjonowaniem dawnych społeczeństw wykorzystane zostały metody archeologii eksperymentalnej. Lekcje mają formę integracji i wspólnego zdobywania nowych wrażeń i doświadczeń.

Spotkania podzielone są na dwie części. W pierwszej młodzi badacze poznają specyfikę pracy archeologa. Wykorzystując sztuczne stanowiska archeologiczne oraz narzędzia używane przez naukowców, sami odnajdują ukryte w nich przedmioty. W drugiej – poprzez bezpośredni kontakt z replikami zabytków – uczestnicy zajęć w aktywny sposób poznają życie codzienne naszych przodków od epoki kamienia aż do średniowiecza.

We wrześniu zorganizowano imprezę promującą projekt „Archeologiczny wehikuł czasu" – pierwsza podróż w przeszłość ze zgierskim muzeum odbyła się podczas pikniku rodzinnego. Dzieci i młodzież wraz z rodzicami i nauczycielami uczestniczyli w przykładowych lekcjach. Odbyły się pokazy rękodzielnicze, występy grupy rekonstrukcyjnej wojów wczesnośredniowiecznych Wnuki Swarożyca oraz koncert muzyki słowiańskiej w wykonaniu zespołu Jar.

Cykl lekcji muzealnych oraz piknik rodzinny zostały przygotowane dzięki dofinansowaniu z programu „Współorganizacja projektów kulturalnych na terenie województwa łódzkiego" prowadzonego przez Łódzki Domu Kultury. Zajęcia znalazły się w stałej ofercie muzeum, a te, które odbywały się do połowy listopada, były bezpłatne. *





Foto: z archiwum Muzeum Miasta Zgierza

Ulica pogodnych **malarzy**



Maciej Cholewiński

Lubiłem jak starsi zabierali się do wspomnień: „za moich czasów…”. No i proszę, ja już też mogę powiedzieć: „za moich czasów” na przykład muzyka była trudno dostępna. Melodii zasłyszanej w radiu mogłem równie dobrze nie spotkać już nigdy. Dlatego chłonąłem każdy takt, łudząc się, że zapamiętam. Jakiż byłem szczęśliwy (a nie jak teraz przejedzony), kiedy udało mi się ową muzykę usłyszeć znowu! Zazwyczaj jednak zostawał jedynie posmak. I oto teraz uczucie z lat młodzieńczych powróciło – w zakładach Wi-My, w których odbył się festiwal Musica Privata. Początek był prawie banalny dla kogoś, kto od lat tuła się po łódzkich fabrykach – znów te puste hale i zdziwienie, że kiedyś to wszystko tętniło. I kolejni dziwacy, tym razem muzyczni, którzy w tych dekoracjach tworzą. Jak zawsze jednak nie dałem się zniechęcić i przebrnąłem przez pierwsze trzy koncerty. Za czwartym razem sztuka się udała! Orkiestra zagrała utwór Terry'ego Rileya „In C”, dyrygował Mariusz Lewy. Muzycy siedzieli w kręgu, ze dwudziestu ich było, a widzowie chodzili dookoła, mogli zaglądać im przez ramię. Dziś usiłuję przypomnieć sobie tę muzykę i pamiętam tylko rytmiczność „wybijaną” przez różne instrumenty wysokimi tonami, które razem tworzyły plączącą się strukturę. I ciągle zdawało mi się, że słyszę jakiś inny instrument, a może nawet, że śpiewa chór, dziwne to było. Dziś już prawie nie pamiętam, co słyszałem, choć było piękne. Mógłbym przecież sięgnąć do jutuba, ale postanowiłem zostawić w pamięci coś niezwykłego, jak blaknącą fotografię.

Myślałem też, że wspaniale byłoby być muzykiem: grać, czytać, komponować, kłaniać się po występie i oglądać uduchowione twarze widzów. Malarze chyba tego nie mają… Obserwowałem jednego, jak się dowiedziałem Brazylijczyka o pseudonimie Nunca, który malował mural na ścianie oficyny pozostałej po kamienicy przy ulicy Narutowicza 25. Braw nie było, choć być powinny.

Podglądałem go o różnych porach dnia, jak stał na wysięgniku i dokładał do namalowanych najpierw zielonych plam kolejne szczegóły, aż na ścianie ukazała się dżungla z Indianami… Podczas pracy widział kawał łódzkiego świata: panoramę wschodniej części ulicy Narutowicza, hotel, cerkiew, park, na który przed wojną łódzcy Żydzi wołali „koligurten”, położony przy jednej z dziwniejszych ulic łódzkich – Składowej. O ile np. Kilińskiego jest wyszczerbiona, o tyle ze Składowej, jak kiedyś z Głównej zostało tylko pół. Resztę odcięto, a mieszkańcy ocalałych domów mają teraz nowy widok z okien – w przypadku Składowej z dnia na dzień coraz bardziej imponujący. Zaświadczyć mogą ci wszyscy, którzy stoją na murku i usiłują podejrzeć, co piszczy na budowie Nowego Centrum Łodzi.

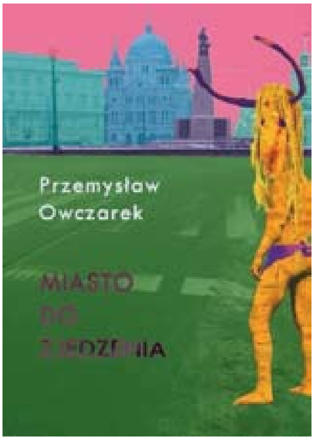
Składowa nie wiedzieć czemu opanowana została przez pogodnych malarzy graffiti. Świetny jest dzielny szermierz, z którego ust wydobywa się okrzyk „Śmierć złu!”. Śmieszny był kot, który zaczaił się na mysz (ptaszka?), która przycupnęła na wysokim kołku. Tak samo biały napis sprajem na szybie wewnątrz sklepu: „Moja mama jest seksi”. Prawdziwie genialne jest przemienienie idiotycznego skrzyżowania Gwiazd Dawida z nazwą Widzew w radosny rebus – wszystkim gwiazdom ktoś domalował uśmiechnięte usta i oczy. *

Trudne zadanie

Tomasz Cieślak

„Miasto do zjedzenia” to obszerna „łódzka” książka znanego rodzimego poety, Przemysława Owczarka. Trudna i ciekawa lektura. Łączy wspomnienia, drobne obrazki z przestrzeni miasta, notatki, teksty bliskie poetyce zaangażowanego społecznie felietonu – z żartobliwymi i całkiem serio konstruowanymi przepisami kulinarnymi oraz sumiennym przewodnikiem po Piotrkowskiej. A obok nich odnajdziemy dialog Rubinsteina z Tuwimem, cykl liryków, poemat i groteskowo rymowane drobne wiersze oraz, na osobnej, wklejonej planszy, przewrotną, bardzo osobistą mapę centrum Łodzi. Różne te formy czytać trzeba nierozdzielnie, bo wzajemnie się motywują, oświetlają i dopełniają. „Miasto do zjedzenia” jest też w jakiejś mierze utworem z kluczem, nie do końca zapewne czytelnym dla niełodzian, zwłaszcza że niektóre odwołania mają charakter dość swobodnych skojarzeń i bardzo dyskretnych aluzji. Ogrom odniesień do współczesności i historii, do najbardziej charakterystycznych punktów w miejskiej topografii, do ważnych i mniej istotnych wydarzeń, politycznych debat i sporów, plotek i anegdot z codziennego życia – zaiste imponuje. I przytłacza, i onieśmiela, i – zastanawia. Po co takie nagromadzenie szczegółów? Nie tylko czytelnik, choćby najuważniejszy, nie jest w stanie tego bogactwa tekstowego w pełni zrozumieć ani przeżyć. Podobnie zresztą i sam wykreowany przez Owczarka bohater – narrator – podmiot liryczny. On też gubi się pośród różnych przenikających się pokładów łódzkości, szuka jakichś do nich kluczy – i chyba nie znajduje. Przemierza Łódź, a przemierzając próbuje ją opowiadać, odtwarzać, a może – stwarzać na nowo, po swojemu?

Przywołuje to, co najbardziej znane, charakterystyczne i oczywiste dla łodzian: specyficznie łódzkie punkty w przestrzeni (np. fontannę na placu Dąbrowskiego, Polesie Konstantynowskie – jedyny chyba w Polsce rezerwat leśny w mieście, Manhattan, Rudzką Górę), pamięć rozmaitych wydarzeń (tragiczne w skutkach wybuchy gazu na Retkini w pierwszej połowie lat 80.), obiegowe sądy i stereotypy na temat Łodzi (o „złym mieście”, o jego wyłącznie włókienniczym i tylko robotniczym charakterze, o mieście czterech kultur), specyfikę łódzkiego języka (kto poza Łodzią wie, co to „angielka”?). Owczarek składa miasto ze znanych puzzli, jego bohater okazuje się zresztą nieprzekraczalnie i wyłącznie łodzianinem, który nie ma potrzeby objaśniania i budowania zajmujących opowieści dla odbiorców skądinąd. Przeciwnie, jest u siebie, mierzy się, sam na sam, z miastem i swoimi o nim wyobrażeniami oraz ze swoją pamięcią. Mierzy się – bo przywołuje nader często, brutalnym językiem, niesmacznie, drażniąco – także zdarzenia patologiczne i tragiczne (aferę łowców skór, dzieci w beczkach).



Bohater utworu usiłuje przede wszystkim odkryć istotę, fenomen Łodzi w jej realnej przestrzeni. Nazwy, wyglądy, numery domów ukonkretniają, zakorzeniają i – paradoksalnie – subiektywizują literacką kreację. W wędrówce przez miejską przestrzeń

miesza się i nakłada na siebie to, co teraz, z tym, co kiedyś, bez wyraźnego rozróżnienia, bez wskazania procesualności zmiany oraz refleksji nad jej źródłami i skutkami, bez stałej zasady, poprzez luźne skojarzenia i przypomnienia. Taki charakter ma przede wszystkim Piotrkowska, opisywana w stanowiącym integralną część książki poemacie „uczta jednej ulicy". Zapis podróży po niej, podróży wspak, bo od końca do początku, wypełnia niezwykłe wręcz bogactwo współczesnych obrazów (stąd opisy kamienic, pomników, szyldów, witryn) współistniejących z tym, co było kiedyś (od suchych informacji historycznych po osobiste wspomnienia z dość odległej przeszłości). Podróż Piotrkowską to ani nie jest podróż w czasie, ani w przestrzeni, obie te sfery okazują się nierozdzielne i wzajemnie się przenikają, lecz próżno szukać będziemy jakiegoś niezawodnego i stałego mechanizmu czy wzoru owego przenikania – zawsze decyduje o tym, w sposób niepowtarzalny, doświadczający podmiot – bohater poematu.

Utwór Owczarka jest tekstem łódzkim, arcyłódzkim, który wykorzystuje w budowaniu swoistej 'ideologii łódzkiej' pamięć kulturową Łodzi (bo nie umie albo nie chce w pewnych zakresach jej przekroczyć), której składowymi są: nostalgiczne poczucie utraty (wielokulturowości, blichtru i bogactwa Łodzi przemysłowej), doświadczenie przemocy (rewolucji 1905 roku, Holokaustu), peryferyjności i niespełnienia – oraz (a może nade wszystko?) niepochwytnego, niedefiniowalnego, a wyrastającego z wymienionych składowych i z przestrzeni miasta *genius loci*. Łódź Owczarka – mówiąc dosadniej, a sporo w utworze, jak wspomniałem, wulgarności i dosadności – to miasto przemilczanej albo zagadywanej bądź zapijanej traumy. Dlatego tak ważnym patronem „Miasta do zjedzenia" jest Julian Tuwim: poeta tej łódzkiej traumy właśnie, łódzkiej biedy i przemocy, nienawidzący Łodzi i nieprzytomnie do niej po latach tęskniący.

Jednak kluczowy dla zrozumienia artystycznego zamysłu „Miasta do zjedzenia" jest trop kulinarny. W kilkunastu miejscach utworu znaleźć możemy nie tylko klasyczne w kształcie przepisy, ale też sporo metafor jedzenia i trawienia. Bo „Miasto do zjedzenia" to ambitna próba poznania i zrozumienia (więc przetrawienia, skonsumowania) Łodzi – próba dotarcia do jej „prawdziwej twarzy", zdjęcia przesłon, przesądów, mitów, tajemnic. Odnalezienia jej pomiędzy powszechną nadal o niej niepamięcią a budowaną dopiero mozolnie pamięcią. Ale Łódź pozostanie chyba jednak nadal wyzwaniem. ⁕

Przemysław Owczarek „Miasto do zjedzenia", Instytut Mikołowski, Mikołów 2013



Henryk Pawlak „Spinanie". OWR Sagalara, Łódź 2014
Tomik wierszy łódzkiego dziennikarza, recenzenta teatralnego, felietonisty i… fraszkopisarza. Jego poezja nie była dotąd szerzej prezentowana. Cykl 45 utworów „Mniej słów" zamieszczony w książce o poręcznym formacie powstał w latach 2013-2014. Pozostałe – wcześniej. Tom jest dedykowany żonie – Małgorzacie Karbowiak, do niedawna redaktor naczelnej „Kalejdoskopu".
Wiersze są krótkie i treściwe. Przykładem niech będzie: „Dłonią lekko / motyla skrzydłem /dotknęłaś serca dzwonu / i dudni / zrzucając z siebie ciężkie kręgi / mgły". Albo: „Tyle mówisz o sobie / słowami wywracasz się na wierzch / jak zdejmowana rękawiczka / zapominasz / że za ostatnią sylabą / zaczyna się cisza".

Spadek po **socrealizmie**

Monika Nowakowska

Mało kto wie, że wiele charakterystycznych dla Łodzi pomników wykonał jeden artysta – pochodzący ze Lwowa Antoni Biłas. Cztery płaskorzeźbione płyty na cokole odbudowanego w 1960 roku pomnika Tadeusza Kościuszki na placu Wolności, płaskorzeźby w prześwitach muru okalającego oddział Muzeum Tradycji Niepodległościowych na Radogoszczu, pomnik Feliksa Parnella przed Łódzką Szkołą Baletową czy rzeźba przedstawiająca Leona Schillera w pasażu jego imienia – to tylko niektóre z licznych łódzkich realizacji Biłasa.

Utrzymujący się przez całe życie ze zleceń (rzeźbiarskich, ale też graficznych, ceramicznych, wnętrzarskich) artysta wykonywał również prace na terenie województwa. Były to najczęściej publiczne monumenty, tematycznie wpisujące się w socrealistyczną martyrologię rewolucyjną, stylistycznie – w powojenny modernizm. Na wyobraźnię widza działać miały skalą, klasycznym wyważeniem form i eleganckim liternictwem. Po latach przypominają o epoce PRL, jak pomnik Czynu Zbrojnego w Polichnie z 1966 roku w kształcie obelisku przełamanego płaskorzeźbionymi tablicami czy pomnik Bojowników o Wyzwolenie Społeczne i Narodowe w Pabianicach, odsłonięty w 1968 roku na 20-lecie PZPR, wykonany w formie iglicy. Zupełnie inaczej artysta potraktował pomnik Tadeusza Kościuszki w Zelowie z 1969 roku, wzniesiony na miejscu zniszczonego przez hitlerowców obiektu, przy czym nie wzorował się na oryginale, tak jak w wypadku łódzkiego monumentu. Powstało dzieło o klasycznych proporcjach: obłożony płytami granitowymi cokół zdobi płaskorzeźbione popiersie Naczelnika, całość wieńczy rzeźba betonowego orła. – *Ta realizacja trafnie oddaje temperament mojego ojca, realisty szanującego warsztat i materiał* – uważa córka artysty, Katarzyna Biłas. – *Tata nie gonił za artystycznymi nowinkami, do pracy podchodził technologicznie, miał przy tym wyczucie skali i proporcji, harmonii; starannie konstruował bryłę – to efekt klasycznej lwowskiej edukacji. A przy tym cały czas się uczył: także od odlewników, sztukatorów, kamieniarzy, rodzaje liternictwa poznawał z fachowych książek i sprawiało mu to wielką frajdę.*

Różnie potoczyły się losy dzieł Biłasa, różny jest dziś ich odbiór. Na zaniedbany wygląda niszczejący monument z betonu na zgierskim placu Stu



Foto: z archiwum Katarzyny Biłas

Polichno, pomnik Czynu Zbrojnego. W środku Antoni Biłas

Straconych, dedykowany ofiarom publicznej egzekucji, którą hitlerowcy przeprowadzili w tym miejscu 20 marca 1942 roku, w odwecie za zlikwidowanie dwóch gestapowców przez polski ruch oporu. Pomnik dominuje nad otoczeniem masą i ekspresją form, polegającą na zderzeniu gładkich płaszczyzn surowego betonu z syntetycznie płaskorzeźbionymi głowami i dłońmi anonimowych postaci, jakby wołających o ratunek… Choć w latach 1999-2002 został on odnowiony ze składek mieszkańców, dziś jest popękany, a wielu miejscach brakuje tynku. Jak pomnik Stu Straconych odbierają zgierzanie?


Foto: MONIKA NOWAKOWSKA

Zgierz, pomnik Stu Straconych

– *Trudno mi go oceniać w kategoriach artystycznych, dla mnie ma znaczenie sentymentalne i patriotyczne* – mówi Ewa Bagrodzka. – *Pierwszy raz pokazali mi go dziadkowie, kiedy byłam przedszkolakiem. Pamiętam, jak w czasach PRL przed pomnikiem gromadził się pierwszomajowy tłum, dziś odbywają się tu apele harcerzy i uroczystości związane z ważnymi świętami narodowymi. Dzięki takim miejscom młodzi ludzie poznają historię swojego miasta i narodu, a starsi mocniej integrują się z rodzinnymi stronami.*

Propagandowe znaczenie w czasach PRL miało usytuowanie pabianickiego pomnika Bojowników na Starym Rynku w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego kościoła św. Mateusza i św. Wawrzyńca. Pabianiczanie, których pytałam o monument, mieli mieszane odczucia. Młodzi ludzie krytykowali socrealistyczne treści reliefów (z datami komunistycznych rocznic). Inaczej pomnik odbierali starsi mieszkańcy:

– *Mnie się takie formy podobają, działają na wyobraźnię i dobrze wpisują się w otoczenie* – uważa pan Paweł. „Na co dzień" na Starym Rynku odbywają się jarmarki i duże koncerty (np. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy).

Najbardziej skrajne emocje wzbudza natomiast inne dzieło Biłasa, najmniej socrealistyczne w formie, czyli pomnik Tadeusza Kościuszki w Zelowie, a dokładnie jego tablica. Umieszczony na niej napis brzmiał: „W 25. rocznicę PRL Tadeuszowi Kościuszce mieszkańcy Zelowa 22 lipca 1969 roku". Jednak w 2003 roku Urząd Gminy zmienił treść tablicy na: „Tadeuszowi Kościuszce w hołdzie mieszkańcy Gminy Zelów". Wywołało to sprzeciw organizatorów odbudowy pomnika w latach 60., czyli ówczesnych zelowskich harcerzy. Również córka Antoniego Biłasa jest zaskoczona zmianą – w wypadku renowacji zgierskiego pomnika społeczny komitet konsultował się z nią jako spadkobierczynią praw autorskich dzieła. Socrealistyczne pomniki nie są zazwyczaj wpisane do rejestru zabytków. Czy to oznacza, że można je swobodnie przekształcać lub skazywać na niszczenie?

Warto przypominać sylwetkę Antoniego Biłasa – barwną postać lwowiaka, który przez pół wieku mieszkał w Łodzi i pozostawił tu imponujący dorobek, stojący w opozycji do konstruktywizmu propagowanego w łódzkiej PWSSP. Ostatnią pracą artysty w 1997 roku była rekonstrukcja zaginionej podczas wojny zgierskiej tablicy z 1927 roku z wizerunkiem krzyża 31. Pułku Strzelców Kaniowskich – o czym Biłas zdążył opowiedzieć w wywiadzie, który ukazał się w „Kalejdoskopie" nr 12/1997. Zmarł 1 grudnia tego samego roku. *

Muzyka twardzieli z południa

Rafał Gawin

Debiutancki album łódzkiego Death Denied – „Transfuse the Booze" – przenosi słuchacza w klimat suto zakrapianej imprezy gdzieś na południu Teksasu. Tu, w gorącym słońcu, alkohol szybciej uderza do głowy, a muzyka nabiera większej mocy. Puls dodatkowo przyspiesza z powodu pięknych kobiet, którym imponują nieprzebierający w środkach artystycznego wyrazu nieogoleni twardziele. To kwintesencja southern metalu, zderzenia rock'n'rolla, bluesa i country, okraszonego ciężkim brzmieniem nisko strojonych gitar.

Southern metal w Polsce rozwija się od niedawna – najbardziej rzetelna baza danych w branży, Encyclopaedia Metallum, zarejestrowała raptem sześć zespołów (i to często z pogranicza gatunków), z których przed Death Denied tylko J.D. Overdrive i Leash Eye wypuściły oficjalne krążki.

Zespół Death Denied powstał w 2009 roku i zanim zadebiutował płytą, opublikował dwa materiały demo: „Booze'n'Roll" (2009) i „Appetite for Booze" (2011) oraz zaistniał na kompilacji „Dark Side of the Blues. A Tribute to Danzig" (2010). Na koncertach w całej Polsce dał się poznać jako energetyczna i bezkompromisowa kapela metalowa, która każdym riffem zaprasza do szaleńczego pląsu.

Tymczasem produkcja płyty „Transfuse the Booze" raczej tonuje te zapędy – jest soczyście i krwiście, ale selektywnie. Obyło się bez podkręcania gałek „na Lemmy'ego" (Motörhead), ale nie ucierpiała



na tym siła uderzeniowa zespołu. To zasługa Filipa Hałuchy, który zarejestrował instrumenty w studiu Sound Division, oraz Rafała Buczkowskiego pracującego nad wokalami w studiu Dommusic.

Album był gotowy już na przełomie marca i kwietnia 2013 roku i pojawiła się szansa, że ukaże się nakładem prestiżowej Metal Mind Productions. Ostatecznie jednak zespół się nie doczekał i po 14 miesiącach wypuścił krążek własnym sumptem.

Na płycie znalazło się dwanaście dobrze skomponowanych i sensownie zaaranżowanych kawałków, w ogromnej większości ciężkich, charakterystycznych dla southern metalu, gdzieniegdzie wzbogacanego patentami z kręgu stoner rock („The Trampled



Foto: z archiwum Death Denied

and the Strong”), grunge („Tumbleweeds”). Czuć, że muzycy słuchają ze zrozumieniem Down czy Corrosion of Conformity, ale nie zapominają o dokonaniach Black Sabbath („The Devil I Know”) czy nawet Metalliki. Wyjątkiem jest akustyczna ballada „Moonshine Healing”, nieco zbliżona stylistycznie do dokonań grupy Guns N’ Roses.

Trzon płyty stanowią jednak killery. Otwieracz godny zawartości, czyli teledyskowy „Jack, Jim and Johnny”, rozpędzając się, zwraca uwagę nie tylko chwytliwą melodią w refrenie, ale i mocą. Podobnie działają thrashująca i myląco zatytułowana „The Ballad of Gerard Butler” oraz „River of Booze”, pierwszy koncertowy hit grupy.

Rzadko kiedy tak silnie obciążone geograficznie gatunki muzyczne, jak southern metal, znajdują wiarygodnych wykonawców tak daleko od źródła. Duża w tym zasługa wokalisty (i jednocześnie gitarzysty oraz głównego kompozytora) Rafała „Gecka” Powązki, którego głęboki i sugestywny głos dobrze pasuje do southernowych klimatów, i który z odpowiednim akcentem interpretuje anglojęzyczne teksty. A odpowiada za nie basista Jakub „Vincent” Wincencjusz, zawodowy anglista. Ponadto, w zespole grają bębniarz Szymon „Wrona” Woronowski i gitarzysta Marek „Kiemon” Kiemona. Warto wspomnieć, że na płycie udzielają się intrygujący goście, m.in. Paweł Jaroszewicz (Hate/Antigama/eks-Vader) czy odpowiedzialny za partie klawiszy Piotr „Voltan” Sikora (Leash Eye/Exlibris).

A dlaczego warto posłuchać „Transfuse the Booze”, (co najmniej) rytmicznie kiwając głową? Ponieważ – jak piszą w innych, coraz liczniejszych recenzjach młodsi krytycy – to soczyste mielenie z groovem, bez ściemy i żenady. Death Denied trafił nawet do telewizji, nagrał muzykę do czołówki „Retromaniaków”, nowego programu Discovery Turbo Extra. W sierpniowym „Metal Hamerze” płyta „Transfuse the Booze” została demonem miesiąca, w październikowym ukazała się rozmowa z zespołem. Kariera nabiera tempa. ⁎

Death Denied, „Transfuze the Booze”, wydanie własne, 2014

Śladami dinozaurów

Miejskie Centrum Kultury w Bełchatowie, korzystając z programu „Współorganizacja projektów kulturalnych na terenie województwa łódzkiego", zapewniło dzieciom i młodzieży wakacyjną rozrywkę. W lipcu i sierpniu odbył się w MCK cykl warsztatów pod wspólnym hasłem: „Od dinozaurów do robotów. Atrakcje i Art:akcje 2014".

Na sali tanecznej nowo powstałego obiektu MCK PGE Giganty Mocy troje zawodowych instruktorów: Anetta Wojtuch, Mateusz Szałański oraz Joanna Dobroszek poprowadziło „Roztańczone lato". Ponad dwudziestu uczestników trenowało podstawy tańca współczesnego, towarzyskiego oraz hip-hopu. W filii MCK w Grocholicach piętnastoosobowa grupa dzieci uczestniczyła w warsztatach ceramicznych „Śladami prehistorii". Odciski amonitów, muszli, paproci i innych roślin były głównym motywem pracy z gliną. Powstałe imitacje skamieniałości zostały wypalone w piecu ceramicznym. Uczestnicy zajęć plastycznych pt. „Dawno, dawno temu" za pomocą kolorowych pianek przedstawili swoją wizję parku jurajskiego i dinozaurów. Zastanawiali się także nad tym, jak wyglądali i jak byli ubrani ludzie pierwotni. Dzieci zaprojektowały stroje, a następnie wspólnie wykonały i ubrały parę jaskiniowców. Nauki przyrodnicze (takie jak geologia, biologia czy paleontologia) zgłębiali „Mali odkrywcy". Badali i rozpoznawali skały oraz minerały. Mieli do dyspozycji jaja dinozaura czy miniaturowe imitacje skamieniałego mamuta. Mogli więc poczuć się jak zawodowi paleontolodzy.

Liczna grupa młodych amatorów kina wzięła udział w warsztatach filmowych „Jak ożywić skamieniałe nogi". Pod kierunkiem instruktorów uczestnicy opracowali scenariusz filmowy poświęcony prehistorycznemu życiu na ziemi, a następnie na jego podstawie stworzyli krótki film. Dzięki temu przećwiczyli cały proces w produkcji – od scenariusza, poprzez storyboard i animację, po montaż, korekcję i udźwiękowienie. Jerzy Kłosiński – założyciel Teatru Laboratorium – poprowadził warsztaty aktorskie w oparciu o metodę Grotowskiego. W zajęciach wzięli udział m.in. członkowie młodzieżowej grupy teatralnej z I LO w Bełchatowie. Miłośnicy sztuki aktorskiej zgłębiali tajniki gry na scenie. Każdego dnia poszukiwali emocji – w ruchu i w geście – oraz poznawali możliwości swojego ciała. Dykcję, emisję głosu i śpiew ćwiczyli podopieczni bełchatowskiej piosenkarki i aktorki Marty Krawczyk w ramach jej „Muzycznej bajki". Uczestnicy warsztatów opracowali cztery utwory, które zaprezentowali na scenie w ramach imprezy finałowej na koniec wakacji.



Foto: z archiwum MCK w Bełchatowie

Oprócz nich swoje dokonania pokazali wszyscy biorący dział w projekcie „Od dinozaurów do robotów. Atrakcje i Art:akcje 2014". Największą atrakcją tego dnia były otwarte warsztaty robotyczne, które poprowadziła firma TROBOT. Tak zakończyła się podróż w czasie wiodąca miliony lat wstecz, aby przyjrzeć się Ziemi zdominowanej przez wielkie gady, potem człowiekowi epoki neolitu, by wreszcie wrócić do zrobotyzowanego XXI wieku. *

28 XI, godz. 19.30, s. 323
Spektakl Stowarzyszenia TeArt pt. **„Związek otwarty"**. Bilety – 20 zł

1 XII, godz. 17, Sala Kolumnowa
Z cyklu *Operowe rarytasy Rossiniego:* prezentacja **„Mojżesza w Egipcie"** (Teatro Comunale w Bolonii). Wstęp – 8 zł

3 XII, godz. 18, s. 313
Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Łodzi:
Wspominki babiogórsko-tatrzańskie – prelekcja Jarosława Sałaty

5 XII, godz. 17, s. 313
Klub Kosmobiologii: **Nanotechnologia i akupunktura metodami redukcji bólu** – prelekcja Anny Szałapskiej

5 XII, godz. 18, s. 323
Łódzkie Spotkania Teatralne: **„Rowerek"** Teatru PST

6, 13, 20 XII, godz. 11-14, s. 308
Filatelistyczne spotkania wymienne

6 XII, godz. 16, s. 323
Łódzkie Spotkania Teatralne: **„Piaskownica"** Teatru California

6 XII, godz. 18, Sala Kolumnowa
Łódzkie Spotkania Teatralne: **„Uczta"** Teatru Usta Usta Republika

7 XII, godz. 18, Sala Kolumnowa
Łódzkie Spotkania Teatralne: **„Histoire d'-R-"** Ritsuko Takahashi

8 XII, godz. 18, s. 221
Klub Podróżników: **Madera – wietrzna wyspa i lewady** – prelekcja Grażyna Kuran

8 XII, godz.19, s. 408
Stowarzyszenie Akademia Mądrego Życia: **Myślimy inaczej – różnice ulokowane w mózgu kobiety i mężczyzny**

11 XII, godz. 9, s. 221
XXI Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika – eliminacje regionalne (w ramach Regionalnej Otwartej Sceny Artystycznej)

12 XII, godz. 17, s. 313
Klub Kosmobiologii: **Manifestacja subtelnych energii Źródła w świecie oraz w duchowym tworzeniu własnej rzeczywistości** – wykład Wojciecha Grabowskiego „Wilka"

14 XII, godz. 10-17, s. 6
Świąteczny Kiermasz Sztuki Ludowej i Rękodzieła (towarzyszą mu Warsztaty Tradycyjnego Zdobnictwa – wstęp na warsztaty: 5 zł za godzinę)

15 XII, godz. 17, Kino Szpulka
Nadzwyczajny koncert gwiazdkowy w hołdzie św. Janowi Pawłowi II. Gwiazda wieczoru – Urszula Krygier (mezzosopran), akompaniuje – Arkadiusz Tokarski, recytacje – Ewa Karaśkiewicz, wystąpi też Chóru Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Wstęp – 20 zł

16 XII, godz. 18, s. 221
Koło Przewodników Beskidzkich: **72. Wieczór Przewodnicki**

17 XII, godz. 18.30, s. 408
Związek Polskich Fotografów Przyrody Okręg Łódzki:
Mieszkańcy leśnych ostoi – prelekcja Sebastiana Sołtyszewskiego

19 XII, godz. 17, s. 221
Klub Kosmobiologii: **„Tablice przeznaczenia" i wieczór opłatkowy** – prowadzi Stanisława Mader-Doryń

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **Cykl „Dobre, bo polskie"**: dramat Magdaleny Piekorz z Ewą Wiśniewską **ZBLIŻENIA** – 1-4 XII; dramat obyczajowy **OMAR** (Palestyna) – 1-4 XII;
- Komedia **ZA JAKIE GRZECHY, DOBRY BOŻE?** (Francja) – 1-4 XII;
- Dokument **MARY'S LAND. ZIEMIA MARYI** (Hiszpania) – 5-11 XII;
- Melodramat wg bestsellerowej powieści N. Sparksa **DLA CIEBIE WSZYSTKO** (USA) – 5-11 XII;
- Dokument **CZASEM ŚNIĘ, ŻE LATAM** (Polska) – 12-19 XII;
- Komedia romantyczna **DZIEŃ DOBRY, KOCHAM CIĘ!** (Polska) – 12-19 XII

Bilety: 14 i 10 zł

UWAGA!
W dniach 20 XII 2014 – 6 I 2015
Kino Szpulka będzie nieczynne.

www.ldk.lodz.pl/kino
www.e-kalejdoskop.pl
https://www.facebook.com/kinoLDK

W PRZYTULNYM KINIE (sala 232):

- DUŻY ZESZYT (Węgry) – 5-18 XII; SIOSTRY I SCHILLER (Niemcy) – 5-18 XII; XENIA (Grecja; pokazy premierowe) – 5-18 XII. Bilet – 14 zł
- **KINO WG AGATHY CHRISTIE:** ŚMIERĆ NA NILU (1978) – 3 XII; PĘKNIETE LUSTRO (1980) – 6, 10 XII, ZŁO CZAI SIĘ WSZĘDZIE (1982) – 13, 17 XII. Bilet – 10 zł
- **FILMY TURYSTYCZNE** – Iran, Madera i Porto Santo, Baleary (Majorka, Minorka i Ibiza), Costa Brava, Costa Del Sol. Bilet – 5-6 zł
- **WIELCY MALARZE** – dokumenty o wybitnych artystach: GUSTAV KLIMT – 7, 10 XII; EDGAR DEGAS – 14, 17 XII. Bilet – 5 zł
- **PSYCHOLOGICZNA AKADEMIA FILMOWA** – poniedziałki i wtorki godz.17.30. Bilet – 6-8 zł
- **GALA VERDIEGO W TEATRO REGIO W PARMIE** – 29, 30 XII godz. 14.45. Bilet – 8 zł
- **SPECJALNE MUZYCZNE POKAZY SYLWESTROWE I NOWOROCZNE** – 31 XII i 1 I

Bliższe informacje:
www.ldk.lodz.pl/kinoprzytulne;
www.facebook.com/kinoprzytulne;
www.kinoprzytulne.pl

NAJBOGATSZA OFERTA W MIEŚCIE!

ŁÓDZKI DOM KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY:

⁕ TAŃCA TOWARZYSKIEGO DLA DOROSŁYCH I DZIECI ⁕ LATINO SOLO DRAMA ⁕ GIMNASTYKA ZDROWOTNA ⁕ FITNESS ⁕ JOGA ⁕ TAI CHI I QI GONG ⁕ GITARA OD A DO Z ⁕ KURS RYSUNKU I MALARSTWA ⁕ ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH ⁕ KURS FOTOGRAFICZNY ⁕ KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW ⁕ STUDIUM KULTURY WOKALNEJ ⁕ DROGA DO KARIERY WOKALNEJ

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów – konsultacje i wykłady z prof. Ryszardem Hungerem (w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca godz. 17-21).

Informacje: Dział Inicjatyw Artystycznych i Wspierania Projektów
ul. Traugutta 18, pok. 112, tel. 797 326 227
oia@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF
5-20 XII
Dyplomy 2014.
Akademia Fotografii i Przedsiębiorczości w Białymstoku.
Finisaż – 19 XII w godz. 18-20

IMAGINARIUM
Do 20 XII
Dominika Sadowska „Znamię"

NOWA
Do 20 XII
Doroczna wystawa **Klubu Plastyka Amatora**

STARA
Do 6 XII
Biennale Sztuki Komputerowej

12 XII – 17 I 2015
„Pozdrowienia z Muszyny! Miejscowości uzdrowiskowe na fotografiach pocztówkowych Zbigniewa Łagockiego"

W Y D A W C A: **ŁÓDZKI DOM KULTURY**

A D R E S R E D A K C J I:
ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel.: 797 32 62 17, 42 633 98 00 w. 272
e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl
www.e-kalejdoskop.pl

R E D A G U J E Z E S P Ó Ł:
Halina Bernat, Bogdan Sobieszek,
Aleksandra Talaga-Nowacka

P R O J E K T G R A F I C Z N Y:
Paulina Narolewska-Taborowska

R E D A K C J A T E C H N I C Z N A:
Krzysztof Miniak

K O R E K T A:
Elżbieta Januszko

D R U K:
Oficyna Wydawniczo-Reklamowa „Sagalara"
93-232 Łódź, ul. Lodowa 106a
tel. 42 676 26 76

I N F O R M A C J E O I M P R E Z A C H
prosimy przesyłać na adres: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU"

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą zamówić prenumeratę, korzystając ze strony www.prenumerata.ruch.com.pl
pytania: prenumerata@ruch.com.pl
lub tel.: 22 693 70 00,
801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A. na terenie całego kraju.
Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555 lub na stronie internetowej http://sa.kolporter.com.pl/

Zamówienia na prenumeratę:
na **I kwartał 2015 r.** (7,5 zł)
na **cały 2015 r.** (27,5 zł) do 5 grudnia